

Poradnik

STYCZEŃ  
LUTY

1993

1/2

# BIBLIOTEKARZA



Miesięcznik Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich

- Edukacja kulturalna — zadania priorytetowe
- Centralna Biblioteka Wojskowa
- Zeszyt do przysposobienia czytelniczego i informacyjnego
- „Przeszłość — jest to dziś, tylko cokolwiek dalej”

# TREŚĆ

- Agata Bielawska 1 EDUKACJA KULTURALNA (zadania priorytetowe)  
Danuta Kurach 4 PRZEDSTAWICIELE MINISTERSTWA KULTURY  
I SZTUKI W CENTRUM USTAWICZNEGO KSZTAŁ-  
CENIA BIBLIOTEKARZY
- Ewa Bieniasz 5 WSPÓŁPRACA BIBLIOTEK PEDAGOGICZNYCH  
Z BIBLIOTEKAMI SZKOLNYMI
- Grażyna Szpulak 9 BIBLIOTEKA SZKOLNA — UŻYTKOWNICY I ICH  
POTRZEBY
- Zbigniew Opoka 13 CENTRALNA BIBLIOTEKA WOJSKOWA W NOWYM  
GMACHU
- Izabela Nagórska 17 75 LAT KSIĄŻNICY MIEJSKIEJ W ŁODZI  
Jadwiga Dąbrowska 19 CO Z EGZEMPLARZEM OBOWIĄZKOWYM? Nowe  
prawo nadal w fazie projektowania
- Jan Burakowski 21 ŻYCIE Z SAMORZĄDEM. Błąd w sztuce  
Marian Filipkowski 24 GDY PAN WÓJT SPRZYJA AMBITNYM  
J. N. 26 JAK SOBIE RADZA INNI
- Bolesław Howorka 27 KASETA WIDEO — TEMAT WCIĄŻ NA CZASIE  
Grażyna Lewandowicz 29 BIBLIOTEKI POD BAOBABEM  
Jan Kropiwnicki 30 DR IRENIE BORECKIEJ — W ODPOWIEDZI  
Jadwiga Andrzejewska 31 W SPRAWIE ZESZYTU DO PRZYSPOSOBIENIA  
CZYTELNICZEGO I INFORMACYJNEGO — GŁOS  
POPIERAJĄCY JEGO IDEĘ
- Arleta Tuleya 33 „PROSZĘ PANI, TO JA ZROBIŁEM!”  
Lidia Leksowska, 35 CAŁY ŚWIAT W JEDNEJ SALI (O wystawie w bibliotece  
Iwona Supronowicz szkolnej)
- Barbara Góra 37 BIBLIOTEKARSKIE LEKTURY  
Zdzisława Miernik 39 HANNA MALEWSKA. Zestawienie bibliograficzne w wybo-  
rze
- Maria Andres 43 IŁŁA O SOBIE. W 10 rocznicę śmierci Kazimierzy  
Iłłakowiczówny
- Barbara Jachimczak 48 „PRZESZŁOŚĆ — JEST TO DZIŚ, TYLKO COKOLWIEK  
DALEJ...” Cyprian Norwid
- Lidia Leksowska, 52 WIOSNA BLISKO. Inscenizacja na powitanie wiosny  
Grażyna Supronowicz dla dzieci młodszych  
Grażyna Ladra 56 POZNAJEMY UKŁAD I TREŚĆ PERIODYKÓW NA  
PRZYKŁADZIE GAZETY „ŚWIAT MŁODYCH” (lekcja  
biblioteczna dla klas V-VI)
- Krystyna Ratyńska-Olechnowska 58 ŻYCIE I TWÓRCZOŚĆ JÓZEFA IGNACEGO KRASZEW-  
SKIEGO (1812—1887). Zajęcia fakultatywne dla IV klasy  
szkoły średniej w bibliotece pedagogicznej
- Aleksandra Narolewska, 60 Z ZAŁOBNEJ KARTY. Helena Czernekowa  
Wiesława Czartoryska (1907—1991)  
Jerzy Wieprzkowski 62 Z DZIEJÓW KONSERWACJI KSIĄŻKI. Wzmocnienie  
papieru od wewnątrz
- Wkładka SPIS TREŚCI ZA ROK 1992  
INFORMACJE. WKŁADKA FOTOGRAFICZNA

WYDAWNICTWO



Redakcja i administracja:  
00-953 Warszawa, ul. E. Konopczyńskiego 5/7  
tel. 27-52-96

REDAKTOR NACZELNY: Władysława Wasilewska, KOMITET REDAKCYJNY:  
Jadwiga Andrzejewska, Jan Burakowski, Jadwiga Chłopecka,  
Marcin Drzewiecki, Andrzej Kempa, Krystyna Kuźmińska,  
Józef Lewicki (przewodniczący), Magdalena Śliwka, Ryszard Turkiewicz.  
REDAKTOR TECHNICZNY: Elżbieta Matusiak

Wydawca: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich  
Adres redakcji i administracji: 00-953 Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7, tel. 27-52-96  
Cena zł 32.000,— Prenumeratę prowadzi PUPiK „Ruch”. Druk i oprawa WDN, zam. 16/93

# PORADNIK BIBLIOTEKARZA

UKAZUJE SIĘ OD ROKU 1949

styczeń/luty 1993

Agata Bielawska

## Edukacja kulturalna (zadania priorytetowe)

96

W procesie edukacji kulturalnej młody człowiek zdobywa wiedzę i doświadczenie życiowe decydujące o zakorzenieniu w kulturze własnego narodu oraz służące kształtowaniu więzi ze światem, nabywa umiejętności poznawania siebie i kierowania własnym życiem. Z kontaktów z dziełem sztuki czerpie wartości pozwalające mu rozumieć innych ludzi. Sam podejmuje twórcze działania na polu sztuki nieprofesjonalnej. Pobudzana aktywność, odwaga, zaufanie do samego siebie owocują w nauce i pracy, w zdolnościach do twórczego przekształcania środowiska społecznego. Za profesorem Zbigniewem Kwiecińskim można powiedzieć, że edukacja to ogół czynności sprzyjających rozwojowi oraz stan ich efektów, czyli osiągnięty poziom kompetencji, tożsamości i podmiotowości.

W r. 1991 Ministerstwo Kultury i Sztuki, Ministerstwo Edukacji Narodowej oraz Komitet ds. Radia i Telewizji podjęły prace, które zakończyły się przyjęciem wspólnego dokumentu: *Edukacja kulturalna – stan, zagrożenia, perspektywy*. Jeden z jego zasadniczych rozdziałów został poświęcony polityce w dziedzinie edukacji kulturalnej. Poprzez ten dokument Ministerstwo Kultury i Sztuki:

- stwierdza, że edukacja kulturalna dzieci i młodzieży jest najważniejszą sferą działań z punktu widzenia przyszłości kultury;
- w sytuacji regresu ekonomicznego naszego kraju proponuje pewne środki zaradcze, pewną strategię, w tym:

- zapis ustawowy o edukacji kulturalnej i wychowaniu przez sztukę jako o jednym z podstawowych zadań instytucji takich jak biblioteki, muzea, biura wystaw artystycznych, centra sztuki, domy kultury, ogniska artystyczne;
- określenie „sfer chronionych” pozostających pod szczególną opieką państwa;
- zobowiązanie się do wspierania najistotniejszych dla edukacji kulturalnej instytucji i przedsięwzięć.

Ogniwami systemu edukacyjnego szczególnie chronionymi będą:

- szkolnictwo, w nim szkolnictwo artystyczne, bibliotekarskie i animatorów kultury,
- instytucje kultury, zwłaszcza biblioteki i muzea.

Interwencjonizm państwa w sferze edukacji kulturalnej będzie dotyczył dziedzin społecznie najważniejszych, lecz takich, któ-

re bez wsparcia państwowego istnieć nie mogą, a które uszlachetniają je przez promocję, oddziaływanie na opinię itp. Przykładem może być wzbogacanie bibliotek w książki, organizowanie imprez kulturalnych na terenach wiejskich oraz informacja, poradnictwo, usługi metodyczne dla organizatorów działalności kulturalnej w środowiskach lokalnych. Interwencjonizm państwa będzie też obejmował kształcenie i doskonalenie nauczycieli, bibliotekarzy, pracowników działów edukacyjnych w muzeach, teatrach, filharmonii oraz animatorów kultury. Zakładamy jednak w tym obszarze pewien stopień komercjalizacji.

Przyjmuje się, jako zadanie stałe, badanie środowisk edukacji kulturalnej dzieci i młodzieży. Systematycznie aktualizowana wiedza o tych środowiskach pozwoli Ministerstwu Kultury i Sztuki na wypełnianie trzech najważniejszych ról:

- koordynacyjnej, zwłaszcza wobec Ministerstwa Edukacji Narodowej i Komitetu ds. Radia i Telewizji oraz wobec innych resortów, zainteresowanych edukacją kulturalną młodego pokolenia,

- legislacyjnej — tworzenia nowoczesnych, wynikających z aktualnych potrzeb edukacji kulturalnej, instrumentów prawnych,

- tworzenia nowoczesnych, wynikających z aktualnych potrzeb edukacji kulturalnej, mechanizmów ekonomicznych.

W dziedzinie edukacji kulturalnej miano priorytetowych otrzymują trzy programy specjalistyczne:

1. monitoring środowisk edukacji kulturalnej dzieci i młodzieży szkolnej,

2. wideoteka edukacji estetycznej dzieci i młodzieży szkolnej (MKiS, MEN, PR i TV),

3. konkurs programów edukacyjnych.

Monitoring środowisk edukacji kulturalnej dzieci i młodzieży jest powtarzaną diagnozą dokonywaną wspólnie przez badaczy i praktyków. Koncepcja i narzędzia badawcze są przygotowane przez pracowników nauki — socjologów i pedagogów kultury. Realizacja jest zadaniem praktyków — nauczycieli, bibliotekarzy, animatorów kultury. Diagnoza prowadzona w gminach obejmie środowiska edukacji kulturalnej dzieci i młodzieży skupione wokół szkoły, kościoła, biblioteki, klubu kultury. Badaniom zostaną poddane wspólnoty lokalne,

grupy nieformalne, elity władzy, lokalni liderzy.

W wymiarze krajowym celem badania będzie wskazanie barier organizacyjnych, prawnych oraz finansowych hamujących lokalne inicjatywy. Będzie to sygnał dla władz centralnych i wojewódzkich do podjęcia niezbędnych decyzji. Ważne znaczenie będzie też miał wymiar popularyzatorski, a więc promowanie ciekawych pomysłów, a także ukazywanie zjawisk negatywnych i trudności, co pozwoli różnym środowiskom dostrzec swe szanse, umożliwi współpracę i wymianę doświadczeń.

Wideoteka edukacji estetycznej jest międzyresortową inicjatywą Ministerstwa Kultury i Sztuki, Ministerstwa Edukacji Narodowej i Komitetu ds. Radia i Telewizji, powstała w r. 1989. Dla jej realizacji powołano przy Ministrze Kultury i Sztuki zespół ekspertów, który na potrzeby wideoteki wyselekcjonował ze zbioru kinematografii i telewizji zestaw krótkometrażowych filmów o sztuce, odznaczających się dużą wartością poznawczą i artystyczną.

Obecnie konieczne stało się rozszerzenie dotychczasowej formuły wideoteki w celu nadania jej bardziej uniwersalnego charakteru, a więc odejścia od pojęcia „wideoteki edukacyjnej” w wąskim znaczeniu, to znaczy skorelowanej z programami nauczania szkół (takie programy są realizowane w bloku „Telewizja Edukacyjna”), i wypracowania nowego modelu edukacji estetycznej rozumianej bardzo szeroko — jako permanentny proces kształcenia estetycznego, obejmujący trzy elementy:

- indywidualny, nieschematyczny kontakt z dziełem sztuki,

- kształcenie wrażliwości na sztukę, zrozumienie jej języka i nabycie umiejętności posługiwania się nim,

- próby twórcze dzieci i młodzieży na podstawie nabytej wiedzy o sztuce.

W bieżącym roku realizowany będzie konkurs programów z dziedziny edukacji kulturalnej dzieci i młodzieży, adresowany do twórców, nauczycieli, animatorów kultury, bibliotekarzy, pracowników nauki, młodzieży szkół ponadpodstawowych i studentów. Konkurs przewiduje się jako formę ożywienia ruchu wokół książki oraz czytelnictwa dziecięcego i młodzieżowego, wokół teatru przemawiającego do młodego widza przez prezentowane wartości, wokół peda-

gogiki muzealnej, kształcenia muzycznego i plastycznego, wokół kanonu oświatowej klasyki filmowej i współczesnego kina artystycznego.

Można się spodziewać, że powstaną programy nie tylko odnoszące się do kultury artystycznej, lecz także prowadzące do umiejętności współistnienia człowieka ze środowiskiem naturalnym, nawiązujące do tradycji rodzinnych. Szczególną preferencją cieszyć się będą programy, które integrują elementy nauki i sztuki, programy interdyscyplinarne, sprawdzone w realizacji, oryginalne w formie i metodzie pracy.

Fundusze na wdrożenie do praktyki programów ocenionych najwyżej zapewni minister kultury i sztuki. On też powoła komisję, której zadaniem będzie ocena programów. Założenia programowe konkursu oraz wszelkie informacje na jego temat udostępni Centrum Edukacji Artystycznej.

## Odpowiedzi redakcji

Znikąd nie mogę otrzymać odpowiedzi, czy 2-letni kurs bibliotekarski ukończony w r. 1970 można zaliczyć mi jako studium. Pracuję ostatnio w bibliotece szkolnej i wykształcenie moje traktowane jest jako tylko średnie zawodowe. Czy rzeczywiście musi tak być? Czy muszą naukę zaczyć od nowa? Wtedy studium nie było.

Przykre to, ale odpowiedź nie może być taka, jakiej Pani oczekuje. Nie podała Pani nazwy instytucji, która kurs organizowała, był to jednak prawdopodobnie bardzo wówczas popularny i cieszący się powodzeniem kurs Państwowego Ośrodka Kształcenia Korespondencyjnego Bibliotekarzy (POKKB) w Warszawie, który działał przez powoływane w różnych województwach punkty konsultacyjne. Udzielały one wskazówek dotyczących programów, lektury, rozprawdzały skrypty, organizowały konferencje konsultacyjne i praktyki w bibliotekach, brały udział w przeprowadzaniu egzaminów końcowych. Obok tej formy kształcenia kursowego zaocznego funkcjonowały szkoły dwuletnie — Państwowe Studium Kulturalno-Oświatowe i Bibliotekarskie we Wrocławiu (od r. 1960) oraz Państwowe Studium Ekonomiczne, w którym były klasy kształcące w zawodzie bibliotekarza (w Ciechanowie), zmienne w r. 1970 w szkołę o takiej samej nazwie jak we Wrocławiu.

Policealne Studium Bibliotekarskie Zaoczne powstało w r. 1976 po przekształceniu POKKB w Centrum Ustawicznego Kształcenia Bibliote-

Rok 1993 będzie rokiem niezwykle trudnym w zakresie finansowania zadań edukacyjnych. Toteż MKiS proponuje nastawienie się na szukanie środków zaradczych — nie tylko na uzyskanie i wykorzystanie źródeł pozabudżetowych, ale też na podjęcie niezbędnych działań racjonalizujących programy, struktury organizacyjne, zatrudnienie, słowem na optymalizację kosztów prowadzenia instytucji oraz kosztów realizacji programów edukacyjnych. Programy te musi poprzedzić zebranie informacji. Skoncentrujemy się na katalogu propozycji obejmujących doświadczenia własne i zagraniczne (muzea, biblioteki). W dalszej perspektywie przewiduje się stworzenie systemu kształcenia kadry pod kątem potrzeb edukacji kulturalnej oraz zbudowanie systemu informacyjnego w tej dziedzinie.

Na podstawie materiałów Departamentu Edukacji Kulturalnej MKiS, którego Autorka jest wicedyrektorem

karzy, które w kilkunastu miastach wojewódzkich ma do dziś filie organizujące nauczanie. Cykl nauki trwał początkowo (1976-1984) półtora roku, a ukończenie go dawało absolwentom — mimo nazwy „studium” — wykształcenie średnie bibliotekarskie, tak samo jak poprzednio kursy POKKB. Dopiero od r. 1984 po wydłużeniu cyklu nauczania do dwóch lat ukończenie tej szkoły jest określane jako wykształcenie na poziomie studium.

Gdyby Pani pracowała w bibliotece publicznej, można by Pani radzić ukończenie Kwalifikacyjnego Kursu Bibliotekarskiego, co dałoby Pani uprawnienie do zajmowania stanowiska starszego bibliotekarza. Ponieważ jednak pracuje Pani w szkole, ukończenie takiego kursu nic by formalnie nie znaczyło, gdyż resort edukacji przy zaszeregowaniu nauczycieli bierze pod uwagę wyłącznie wykształcenie uzyskane w szkole (średniej, wyższej, studium) i poparte świadectwem (dyplomem) jej ukończenia. Warto przy tym wiedzieć, że dopiero w r. 1989, po kilkuletnich staraniach środowiska bibliotekarskiego, nastąpiło uznanie przez MEN studium bibliotekarskiego za równorzędne ze studium nauczycielskim. W tej sytuacji, jeśli zamierza Pani pracować w szkole i równocześnie nie bierze pod uwagę studiów wyższych, nie pozostaje nic innego jak podjęcie nauki w studium zaocznym. Wszystkie adresy filii CUKB podaje „Poradnik Bibliotekarza” 1992 nr 4.

# Przedstawiciele Ministerstwa Kultury i Sztuki w Centrum Ustawicznego Kształcenia Bibliotekarzy

Dnia 12 stycznia 1993 r. odbyło się spotkanie Michała Jagiełły, podsekretarza stanu w Ministerstwie Kultury i Sztuki, oraz Agaty Bielawskiej, wicedyrektora Departamentu Edukacji Kulturalnej, z dyrekcją i pracownikami Centrum Ustawicznego Kształcenia Bibliotekarzy.

Przedstawiciele resortu zwiedzili z zainteresowaniem pomieszczenia pracownicze i dydaktyczne Centrum, następnie dyr. Józef Lewicki omówił dorobek placówki w r. 1992 oraz zamierzenia w zakresie kształcenia i doskonalenia bibliotekarzy na najbliższe lata. Przedstawił także stan prac nad nowymi programami nauczania dla pomaturalnych szkół bibliotekarskich stacjonarnych i zaocznych, dużo uwagi poświęcił propozycjom wydawniczym, szczególnie jeśli chodzi o materiały metodyczne i skrypty, które powinny zapewnić realizację nowych programów.



Przedstawiciele Ministerstwa z uznaniem odnieśli się do dotychczasowych działań CUKB oraz do zamierzeń na najbliższe lata związanych również z automatyzacją działalności księgowo-kadrowej i materiałowej oraz z unowocześnieniem bazy dydaktycznej. Centrum przewiduje zorganizowanie i wyposażenie gabinetu komputerowego dla potrzeb słuchaczy studium i pracowników bibliotek.

Minister Michał Jagiełło poinformował zebranych o głównych kierunkach działań MKiS, ze szczególnym uwzględnieniem spraw bibliotek i kształcenia kadr dla kultury. Poświęcił także uwagę przygotowywanemu projektowi ustawy o bibliotekach. Pracownicy Centrum uzyskali zatem potwierdzenie, że problemy bibliotekarstwa i kultury czytelnicy, w tym również kształcenia kadr dla kultury, znajdują się w sferze priorytetowych zadań resortu, co wzmacniać jeszcze będzie ich motywację do zintensyfikowania prac.

W miłej atmosferze spotkania minister Jagiełło na zakończenie złożył pracownikom Centrum życzenia pełnej realizacji ambitnych celów w roku 1993 oraz nieustannego umacniania roli tej placówki w systemie kształcenia kadr dla bibliotekarstwa polskiego.

DANUTA KURACH



## Współpraca bibliotek pedagogicznych z bibliotekami szkolnymi

Organizowałam od zera bibliotekę uczelnianą i kierowałam nią ponad ćwierć wieku, mam więc za sobą spory staż pracy w bibliotekarstwie, ale w oświacie jestem człowiekiem nowym. Brak doświadczenia przydaje mi odwagi, ale też wystrza spojrzeń i pozwala dojrzeć nielogiczności w zastanych układach.

Nie mam podstaw do wypowiadania opinii uogólniających, moje informacje dotyczą wyłącznie bibliotek ziemi rzeszowskiej, mam natomiast pełną świadomość, że proponowana tu formuła współpracy bibliotek pedagogicznych i bibliotek szkolnych nie jest ani nowatorska, ani oryginalna. Mogę mieć tylko nadzieję, że okaże się skuteczna w praktyce.

Ustawa o bibliotekach z 9 kwietnia 1968 r. w art. 22.1. mówi, że „biblioteki szkolne [...] służą realizacji programu nauczania i wychowania oraz kształceniu i doskonaleniu zawodowemu nauczycieli”. W tym samym artykule w punkcie 2 czytamy: „biblioteki pedagogiczne służą potrzebom i rozwojowi oświaty i wychowania przez prowadzenie działalności w zakresie kształcenia i doskonalenia pracowników pedagogicznych”.

Istnieje zatem w Polsce sieć bibliotek szkolnych i sieć bibliotek pedagogicznych, których zadania są podobne, cele zbliżone, krąg czytelników niemal tożsamy. Nadzoruje je ten sam minister, kontrolują kuratoria, status pracowników nie różni się, a mimo tych podobieństw są to dwie odrębne sieci. Rozłączne i niepodległe.

Nadzór nad bibliotekami szkolnymi oraz instruktaż jest sprawowany przez nauczyciela metodyka z wojewódzkiego ośrodka metodycznego, który może, lecz nie musi współpracować z biblioteką pedagogiczną.

W pełni doceniając kompetencje zawodowe i dobre chęci metodyków z WOM pytam — co może zdziałać jedna osoba, zatrudniona w oszczędnym wymiarze godzin, dla czterystu szkół? I dlaczego ma działać w oderwaniu od zaplecza w postaci dobrze zorganizowanej biblioteki? Przecież wyposażone w bogaty księgozbiór biblioteki pedagogiczne (tak wojewódzka, jak i filie) są wartościowym a nie wykorzystanym miejscem instruktażu dla nauczycieli bibliotekarzy, placówką, w której mogą

odbywać się lekcje biblioteczne, organizmem wchłaniającym i upowszechniającym informację o postępie pedagogicznym.

Biblioteki pedagogiczne dysponują doskonale wyszkoloną kadrą (w rzeszowskiej Czytelnii PBW nawet magazynierki są absolwentkami studiów bibliotekoznawczych), mają rozbudowany aparat informacyjny i duże możliwości pomocy dla bibliotek szkolnych, zróżnicowanych pod względem zasobności zbiorów i możliwości etatowych.

Jest oczywiste, że integracja działalności tych dwóch sieci może skuteczniej służyć środowisku oświatowemu realizując się w sensownej współpracy. Nie przeceniam mocy sprawczej zadekretowanych ustaleń, ale jakieś reguły współpracy są potrzebne.

Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 10 sierpnia 1982 r. w sprawie placówek doskonalenia nauczycieli daje

### szanse na nowe ukształtowanie wspólnej działalności,

i to w sposób, który pozwoli zachować konieczną odrębność bibliotek szkolnych, a umożliwi pełne wykorzystanie potencjału bibliotek pedagogicznych. Biblioteka Pedagogiczna w Rzeszowie działając na podstawie powyższego aktu prawnego złożyła w Kuratorium Oświaty propozycję przejęcia z WOM opieki merytorycznej nad bibliotekami szkolnymi; zostało to pozytywnie zaopiniowane przez kuratora.

Województwo rzeszowskie jest rozległe, ale w terenie funkcjonuje sześć dobrze zorganizowanych filii bibliotek pedagogicznych, które w sposób skuteczny mogą służyć wszechstronną pomocą bibliotekom szkolnym swoich gmin.

Koncepcja ta uzyskała aprobatę dyrektorów szkół oraz władz gminnych, co jest ważne, jako że od r. 1993 szkoły podstawowe przechodzą na utrzymanie gmin i nie rokuje to najlepiej dla bibliotek. Los ich będzie zależał w dużym stopniu od łaskawego oka władz, a





## **siła przebicia nigdy nie była mocną stroną bibliotekarzy.**

Dlatego trzeba robić wszystko, by biblioteki szkolne w sposób widoczny zaistniały w swoim środowisku. Większym niż te biblioteki placówkom przyjdzie to łatwiej. Filie PBW mają dobrą opinię w terenie, studiująca młodzież, doksztalający się pracownicy znają i cenią te biblioteki, tam znajdują pozycje niedostępne w sieci bibliotek publicznych. Objęcie przez filie opieką bibliotek szkolnych, pomoc w organizacji podstawowej działalności, a także w akcjach spektakularnych typu wystawy okolicznościowe, przedstawienia czy konkursy czytelnicze wzmocni pozycję bibliotek szkolnych, a jednocześnie przyda ważności bibliotekom filialnym. Przeorganizowanie w PBW wydziału metodyczno-instrukcyjnego, powołanie rady programowej oraz ustalenie nowych sposobów działania, dostosowanych do nowych zadań, jest jeszcze przed nami.

Aby program pracy nie trafił w próżnię, aby skorelować go z oczekiwaniami szkół i realnymi możliwościami bibliotek pedagogicznych, zorganizowaliśmy konferencję informacyjną, na której PBW zaprezentowała swoje możliwości usługowe, a bibliotekarze szkolni sformułowali swoje problemy.

Skromne warunki lokalowe zmusiły nas do organizacji konferencji tylko dla pracowników szkół Rzeszowa. Kolejne konferencje będą odbywać się w filiach bibliotek pedagogicznych w najbliższym czasie.

Już pierwsza konferencja oraz częściowe wyniki badań ankietowych przeprowadzonych na terenie Rzeszowa pozwalają na wyciągnięcie istotnych wniosków, które ułatwią ustalenie współpracy w pożądanym przez biblioteki szkolne kierunku.

Z sześćdziesięciu rozdanych szkołom ankiet otrzymaliśmy 45 wypełnionych. Przed wszystkim zależało nam na informacji, jak bibliotekarze szkolni ocenią przesunięcie funkcji instruktazowych z WOM do PBW. Na pytanie — czy korzystał(a) Pan(i) z pomocy doradcy metodycznego WOM

**tak** podkreśliło 11 respondentów,

**rzadko** podkreśliło 17 respondentów,

**nie** podkreśliło 17 respondentów,

natomiast potrzebę współdziałania z PBW uznali wszyscy (45 respondentów).

## **Bibliotekarze szkolni za najbardziej celowe formy współpracy uznali:**

- pomoc w opracowaniu zbiorów na terenie szkoły,
- lekcje biblioteczne na terenie PBW,
- opracowywane przez PBW wykazy nowości z zakresu pedagogiki i psychologii,
- pomoc w organizowaniu wystaw okolicznościowych,
- przygotowywanie bibliografii na zamawiane przez nauczycieli tematy,
- pomoc w przeprowadzeniu selekcji zbiorów.

Zebrane ankiety są częścią zamierzonych badań, toteż uzyskane informacje traktujemy jako sygnały potrzeb, pełne opracowanie odkładamy na termin późniejszy. Już jednak możemy stwierdzić, że bibliotekarze szkolni są zainteresowani współpracą i widzą w niej szansę na uatrakcyjnienie i wzbogacenie form pracy swoich placówek. Nie traktują też naszego zainteresowania w kategoriach zamachu na swoją samodzielność — przeciwnie, czują potrzebę integracji.

Są więc potrzeby, są możliwości ich zaspokojenia i jest chęć wspólnej pracy z obu stron.

### **Jeszcze tylko trzeba pieniędzy.**

Niedużo. Tyle, żeby biblioteki pedagogiczne miały grosz na powielanie opracowanych materiałów, na znaczki pocztowe, na telefon, na wyjazd do wiejskich bibliotek szkolnych. Tyle, żeby przetrwać do lepszych czasów, które oby(!) nadeszły.

Przydałyby się też pieniądze, by można było aktualizować zbiory, by w bibliotekach był pełny zestaw czasopism, podstawowy kanon lektur... Wobec postępującego ubożenia tak środowiska nauczycielskiego, jak i rodzin uczniów, rola placówek, które powinny stanowić bazę i oparcie dla procesów dydaktycznych i wychowawczych, jest trudna do przecenienia. Pauperyzacja środowiska oświatowego wiedzie ku wyjąłowieniu intelektualnemu. Nauczycieli nie stać na kupowanie czasopism czy książek. Rodzice nie zawsze mogą kupić dzieciom podręczniki. A lektury? A pozycje uzupełniające?

Więc może byłoby warto dać bibliotekom szkolnym i pedagogicznym możliwość ułatwienia ludziom dostępu do wiedzy? Do kultury?

Bo zdumiewa głośny chór domagający się większych pieniędzy na naukę, bez wołania o ratunek dla oświaty. To tak jakby majstrować drabinę tylko z górnymi szczeblami. Kto na nią wejdzie, jeżeli dolne spróchniałe szczeble połamią się doszczętnie?



STOWARZYSZENIE  
BIBLIOTEKARZY POLSKICH



## Szanowna(y) Pani(e) Dyrektorze

Chcąc uściślić naszą dotychczasową współpracę, Książnica wraz ze Stowarzyszeniem Bibliotekarzy Polskich proponuje Państwu powrót do rozliczeń w formie przedpłaty. Przedpłaty dokonać można już w bieżącym roku kalendarzowym z zaznaczeniem „Przedpłata 1993”.

Każda Biblioteka, która w terminie do 15.02.93r. przekaże na konto Książnicy PKO B.P. O/Katowice nr 27528-733139-136 kwotę w niżej podanych proporcjach, tj.

Gminne Biblioteki Publiczne	10 mln zł
Miejskie Biblioteki Publiczne	20 mln zł
Wojewódzkie Biblioteki Publiczne	20 mln zł
Biblioteki Szkolne	minimum 2 mln zł
Biblioteki Zakładowe i inne	minimum 5 mln zł

otrzyma:

— 10% bonifikatę do każdej przez nas wystawionej faktury przez cały rok kalendarzowy na wet po wyczerpaniu przedpłaty. Bonifikata obejmuje wszystkie towary wytwarzane przez Książnicę, tj. książki, druki akcydensowe, szafy katalogowe, regały i wózki.

— 10% premię od wpłaconej kwoty w formie książek za dany rok kalendarzowy - wysyła ną w grudniu.

— Na Zjeździe Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich w maju 1993r. w Chorzowie odbędzie się losowanie trzech Bibliotek (spośród tych, które dokonały przedpłaty) na wyjazd trzech dwuosobowych delegacji do Holandii. W trzydniowej wycieczce na koszt Książnicy przewidziane jest zwiedzanie Królewskiej Biblioteki w Hadze, Miejskiej Biblioteki w Rotterdamie a także wiele innych atrakcji.

Ze względu na poszerzenie listy oferowanych tytułów informujemy, że większość książek ukazujących się na rynku mogą Państwo zamawiać u nas w oprawie bibliotecznej. Natomiast od marca 1993r. książki zakupione w Książnicy wyposażone będą w kieszonkę oraz 2 karty z opisem katalogowym, bez wzrostu ceny.

Uważamy, że propozycja nasza jest dla Państwa korzystna; licząc na dalszą dobrą współpracę

pozostajemy z wyrazami szacunku

Przewodniczący  
Stowarzyszenia  
Bibliotekarzy Polskich

*Stanisław Czajka*

Dyrektor Zarządu  
„Książnicy”

*Adam Guzdek*

**UWAGA! W związku z licznymi postulatami bibliotek przedłużamy termin przedpłaty do końca marca 1993 r.**

## Biblioteka szkolna — użytkownicy i ich potrzeby

Poradnik pracownika inte definiuje pojęcie użytkownika informacji następująco: — „osoba fizyczna lub prawna wykorzystująca informacje w pracy naukowej lub praktyce (może to być działalność zawodowa oraz edukacja, czyli przygotowanie do zawodu)”.

Użytkownik informacji to jeden z elementów nierozzerwalnie związanych z pojęciem biblioteki czy ośrodka informacji — jeden z elementów, który wręcz warunkuje istnienie i działalność tych instytucji, gdyż bez niego byłyby one instytucjami martwymi. Każda biblioteka, zależnie od środowiska, w którym działa, ma określonych użytkowników. Dotyczy to również biblioteki szkolnej — jest ona związana z określonym typem szkoły (podstawowa czy średnia, ogólnokształcąca czy zawodowa), bazę jej działalności stanowi przede wszystkim środowisko uczniów i nauczycieli. Przepisy regulujące pracę biblioteki szkolnej (Dz. Urz. MOiW 1983 nr 5) mówią, że powinna ona zaspokajać potrzeby uczniów, nauczycieli i rodziców. A jak jest w praktyce?

W praktyce użytkowników biblioteki szkolnej możemy podzielić na dwie podstawowe grupy; są to:

- użytkownicy faktyczni, stali,
- użytkownicy sporadyczni.

Do pierwszej grupy zaliczają się uczniowie i nauczyciele, do drugiej — pracownicy administracyjni szkoły, rodzice uczniów oraz użytkownicy spoza szkoły, np. absolwenci, słuchacze szkół wieczorowych lub kursów organizowanych przez szkołę, nauczyciele innych szkół, ludzie zupełnie nie związani ze szkołą. Są to jednak przypadki nader rzadkie. Potrzeby tych ludzi są zazwyczaj bardzo zróżnicowane i niestety nie zawsze biblioteka szkolna może je zaspokoić. Trafiają oni do niej poszukując niezbędnej książki czy informacji we wszystkich dostępnych im bibliotekach. Np. absolwenci studiujący na różnych kierunkach liczą na to, że w bibliotece swojej byleż szkoły uzyskają potrzebny podręcznik czy inną publikację. Ale są to pojedyncze przypadki i nie nimi kieruje się biblioteka szkolna w swojej pracy. Główną podstawą zaintereso-

wania jest dla niej grupa pierwsza, czyli uczniowie i grono pedagogiczne. Polityka gromadzenia zbiorów, ich opracowywanie i udostępnianie, warsztat informacji, jego poszczególne elementy — wszystko to jest podporządkowane potrzebom tych właśnie użytkowników.

Planowanie działalności informacyjnej i jej rozwoju, nawet na poziomie szkoły podstawowej, wymaga gruntownej wiedzy o użytkowniku:

- zrozumienia jego potrzeb,
- wczesnego ich rozeznania,
- odpowiedniego ich określenia.

Sprawą wspólną dla wszystkich typów bibliotek jest popularyzacja książki i czytelnictwa w ogóle, upowszechnianie kultury czytelniczej oraz pomoc w samokształceniu i samorealizacji. Natomiast jeżeli biblioteka szkolna ma być pierwszym ogniwem w systemie informacji, to aby jej działalność była użyteczna, musi ona swoim użytkownikom pomagać w wydajniejszym i przynoszącym większe korzyści wypełnianiu zadań. W przypadku uczniów chodzi o uzupełnienie lub poszerzenie ich wiedzy podręcznikowej, o pomoc w samodzielnym przygotowywaniu referatów, wypracowań, zagadnień do dyskusji na zajęcia lekcyjne, w przygotowywaniu się do konkursów, olimpiad, egzaminów maturalnych i na wyższe uczelnie oraz w realizowaniu własnych zainteresowań. W przypadku nauczycieli idzie o pomoc w przygotowywaniu się do zajęć lekcyjnych, w doskonaleniu zawodowym, o popularyzację wszelkich wiadomości, innowacji i literatury z zakresu pedagogiki, psychologii oraz przedmiotów nauczania.

### Potrzeby użytkowników informacji

Należy pamiętać, że potrzeby użytkowników nie są stałe — są dynamiczne, ulegają zmianom, na które wpływ mają:

- czynniki obiektywne — wszystko to, co stanowi „otoczenie” użytkownika,
- czynniki subiektywne — to, co dotyczy samego użytkownika.

Spróbujmy odnieść to do użytkowników biblioteki szkolnej.

**Czynnikami obiektywnymi** będą: specyfika i tempo rozwoju danej dyscypliny nauki, specyfika szkoły jako zakładu pracy (dla nauczyciela) oraz jako miejsca, w którym młodzi ludzie uczą się, a także spędzają czas wolny; charakter pracy nauczycielskiej oraz pracy uczniowskiej; wzajemna zależność w układzie uczeń — nauczyciel (i odwrotnie).

**Czynnikami subiektywnymi** będą:

— dla nauczyciela — poziom i kierunek wykształcenia, znajomość języków obcych, nawyk czytania literatury fachowej, korzystania z czasopism, stopień zaangażowania w pracę, osobowość użytkownika, jego warunki materialne;

— dla ucznia — wiek (szkoła podstawowa, zawodowa, średnia), zainteresowania, chęć poszerzenia wiedzy, aktywność społeczna, warunki rodzinne (także materialne).

Dla bibliotekarza szkolnych głównymi źródłami wiedzy o potrzebach użytkowników są:

— źródła oficjalne — programy szkolne poszczególnych przedmiotów, wykazy lektur podstawowych i uzupełniających, podręczniki szkolne, dokumenty urzędowe MEN, kuratoriów i ośrodków metodycznych, publikacje z czasopism pedagogicznych;

— źródła nieoficjalne — bezpośrednie formy kontaktu z użytkownikami, wywiady, obserwacja czytelników podczas codziennej pracy w bibliotece.

### **Uczeń jako użytkownik informacji**

Należy tu wyodrębnić uczniów szkół podstawowych, z podziałem na dzieci młodsze (kl. I—III) i dzieci starsze (kl. IV—VIII), oraz uczniów szkół ponadpodstawowych (zawodowych i średnich).

Przynależność do którejś z tych grup jest dla bibliotekarza pierwszym (wstępnym) stopniem informacji. Innego rodzaju będą potrzeby dzieci młodszych, nastawionych na naukę czytania i pisanie, innego dzieci starszych czy młodzieży szkół średnich. W obu tych grupach starszych do głosu dochodzą zainteresowania i uzdolnienia indywidualne, następuje ukierunkowanie przedmiotowe. Kolejnej informacji dostarczają programy nauczania poszczególnych przedmiotów, lektury i podręczniki, materiały dotyczące konkursów, olimpiad itp.

Formą, która da nam najpełniejszy obraz indywidualnych potrzeb użytkownika, będą kontakty osobiste podczas odwiedzin w czytelni czy wypożyczalni, wywiady. Wówczas najlepiej poznajemy młodego czytelnika, dość szybko możemy zorientować się w jego potrzebach, a tym samym zyskujemy możliwość podsunienia mu odpowiednich książek czy czasopism lub zasugerowania, by sięgnął do źródeł pochodnych. Ta forma daje bardzo dobre efekty zarówno w pracy z uczniem zdolnym, jak i z uczniem słabszym.

Uczniowie jako użytkownicy informacji są nastawieni głównie na źródła pierwotne — na książki (lektury i ich opracowania, encyklopedie i słowniki) i — rzadziej — na artykuły w czasopismach. Ze źródeł pochodnych sięgają przede wszystkim do katalogów bibliotecznych, w dużo mniejszym stopniu — do kartoteki czy bibliografii. Wynika to z jednej strony stąd, że w niewielu bibliotekach szkolnych są takie źródła pochodne, z drugiej powodem jest niechęć użytkownika do korzystania z innej niż bezpośrednio formy uzyskania potrzebnych wiadomości; uczniowi dużo łatwiej i wygodniej jest podać bibliotekarzowi temat i poprosić o jedną czy kilka dotyczących go pozycji. Zdarza się, że uczeń odesłany do właściwego działu w katalogu rzeczowym rezygnuje z poszukiwań, bo po prostu nie chce mu się tego robić. Bywa wręcz rozczarowany (by nie powiedzieć: oburzony), że ma to zrobić sam. Ktoś mógłby tu zarzucić, że w ten sposób odstrasza się czytelnika i nie dostarcza mu potrzebnych źródeł informacji. Bronię jednak mego stanowiska, uważam, że jak najczęściej należy odsyłać ucznia do katalogów, bowiem bezpośredni kontakt z nimi stanowi najskuteczniejszą formę przystosowania czytelniczo-informacyjnego. A przecież gdy uczeń będzie miał jakieś problemy w poszukiwaniach katalogowych, bibliotekarz zawsze udzieli mu fachowej pomocy.

### **Nauczyciel jako użytkownik informacji**

Źródłem informacji o potrzebach nauczycieli są dokumenty urzędowe z MEN, kuratoriów, ośrodków metodycznych, programy szkolne, artykuły w czasopismach pedagogicznych, podręczniki. Ze źródeł niedokumentalnych należą tu informacje przekazywane na posiedzeniach rad pedagogicznych,

rozmozowy indywidualne z poszczególnymi nauczycielami, informacje ze środków masowego przekazu (radio, telewizja).

Przynajmniej część nauczycieli każdej szkoły korzysta ze zbiorów biblioteki. Motywami skłaniającymi ich do tego są zazwyczaj:

- poszukiwanie informacji związanych z nauczaniem przedmiotu (chęć wzbogacenia, poszerzenia, zaktualizowania wiedzy),

- poszukiwanie informacji w związku z doksztalcaniem się czy doskonaleniem zawodowym (studia wyższe, podyplomowe, doktoranckie lub kursy organizowane przez wyższe uczelnie bądź ośrodki metodyczne),

- własne zainteresowania (dotyczy to zarówno literatury pięknej, jak i naukowej czy popularnonaukowej).

Jeśli chodzi o wykorzystywane źródła informacji, to grupa nauczycieli nie różni się zbyt od grupy uczniów. Tu również dominuje nastawienie na pierwotne źródła informacji — artykuł w czasopiśmie metodycznym czy pedagogicznym, lektury szkolne i ich opracowania, ogólne kompendia wiedzy, encyklopedie, słowniki. Nauczyciele równie niechętnie jak uczniowie i z tych samych przyczyn sięgają do katalogów czy bibliografii. Dodatkowo można tu wymienić:

- brak nawyku korzystania z takich źródeł,

- brak czasu na gruntowniejsze poszukiwania.

Nauczyciel przychodzi do biblioteki szkolnej głównie na przerwie, czasem podczas godziny wolnej od zajęć lekcyjnych i potrzebuje danych pozycji „na już”. Zdarza się także, że przysyła z tematem ucznia. W obu przypadkach woli bibliotekarzowi zostawić sprawę wyszukania potrzebnych materiałów. Wynika to trochę z chęci ułatwienia sobie życia, a czasem z braku wiedzy o istnieniu różnych pochodnych źródeł informacji i o możliwości ich wykorzystania. Bardzo chętnie natomiast nauczyciele sięgają do dokumentów audiowizualnych, szczególnie przydatnych w prowadzeniu lekcji. Dotyczy to wszystkich przedmiotów. Dużą popularnością cieszą się kasety video, które dają możliwość obejrzenia w postaci filmu przerabianej akurat lektury bądź pozwalają na zilustrowanie za pomocą filmu dokumentalnego, oświatowego lub popularnonaukowego jakiejś części materiału z pod-

jęcznika. Kasety video oraz taśmy magnetofonowe są też doskonałą pomocą w nauczaniu języków obcych. A do tego mają jeszcze nauczyciele programy telewizyjne (cykl „Telewizja Edukacyjna”) oraz dokumenty wizualne — slajdy, reprodukcje itp.

Inne musi być podejście bibliotekarza do nauczyciela, a inne do ucznia jako do użytkownika informacji. W przypadku nauczyciela musimy po prostu założyć, że trzeba mu pomóc w jego pracy pedagogicznej, choćby dla oszczędzenia mu czasu, jaki straciłby na poszukiwania. W bibliotece szkolnej nie nastawiamy się raczej na kształcenie tego użytkownika informacji. Kształcenie zostawiamy dla ucznia, właśnie po to, aby wyrobić w nim nawyk samodzielnego korzystania z różnych źródeł i samodzielnego prowadzenia poszukiwań.

Przedstawiony tu obraz pozwala na wysnucie wniosków, których celem jest zwiększenie naszej efektywności w prowadzonej pracy informacyjnej. Przede wszystkim sugerują one położenie dużego nacisku na katalogi i kartoteki. Dlaczego?

Katalog był i jeszcze długo będzie podstawowym źródłem informacji. Można powiedzieć, że katalog — obok bibliotekarza — „wita” czytelnika w każdej wypożyczalni. Bibliotekarze powinni zatem poświęcić wiele uwagi, by to źródło było naprawdę zgodne ze stanem faktycznym księgozbioru, a także by było opracowywane według obowiązujących norm katalogowania. Wszelkie zmiany w księgozbiórze muszą znajdować odbicie w katalogach — na bieżąco powinny być włączane karty z opisem nabytków biblioteki oraz wycofywane karty pozycji wykreślonych z inwentarza. Równie ważny jest wewnętrzny układ katalogów, należy więc dołożyć starań, aby w katalogu alfabetycznym był rzeczywiście porządek alfabetyczny, a w rzeczowym (działowym, przedmiotowym) poszczególne pozycje figurowały, zgodnie z klasyfikacją, we właściwych, czytelnie oznakowanych działach. Katalogi powinny być zaopatrzone w „instrukcję obsługi” (zawartość, układ, sposób prowadzenia poszukiwań), mieć oznakowanie informujące jasno o zawartości poszczególnych skrzynek. Pamiętajmy też, że katalog to nie tylko karty z opisem głównym. Bardzo ważne są wszystkie od-

syłać oraz karty informacyjne, gdyż ułatwiają one czytelnikom poszukiwania. Dlatego należy je sporządzać (i włączać) na równi z kartami głównymi.

Katalog rzeczowy nie musi mieć wszystkich działów rozbudowanych w sposób bardzo szczegółowy. Jest to nawet w przypadku biblioteki szkolnej niemożliwe. Zwracamy uwagę na te działy, które są najbardziej potrzebne w danej szkole (np. w szkole medycznej rozbudowany będzie dział medycyny i nauk biologicznych, w mechanicznej — technika, przemysł, nauki ścisłe itp.) Stąd konieczna jest ścisła współpraca z dyrekcją i gronem pedagogicznym. Musi to być współpraca dwustronna, w której obu stronom powinno jednakowo zależeć na tym, by biblioteka mogła jak najlepiej i najefektywniej zaspokajać potrzeby użytkowników.

Chciałabym zachęcić wszystkich bibliotekarzy, którzy tego jeszcze nie robią, do prowadzenia kartoteki. Ona również może być związana z profilem szkoły lub klas. Pozwoli z jednej strony na pełniejsze wykorzystanie prenumerowanych czasopism, z drugiej zwiększy możliwości informacyjne biblioteki. Użytkownik chętnie sięgnie po artykuł, jeśli dostarczymy mu informacji na jego temat. Szczególnie zachęcam do prowadzenia w szkole średniej kartoteki literackiej, uszeregowanej według nazwisk wybranych autorów polskich i obcych. Dzięki temu zyskamy opracowania do wielu nowych lektur. W przypadku innych zagad-

nień możemy kartotekę zacząć od grupy haseł podstawowych. Rozbudujemy ją w miarę potrzeb, uzupełniać i aktualizować będziemy na bieżąco.

Mówimy niekiedy, że czytelnicy nie chcą sięgać do źródeł innych niż katalogi, ale trudno zachęcać do korzystania z czegoś, czego faktycznie nie mamy. Uważam nadto, że kartoteki będą łatwiejsze do wykorzystania niż bibliografie czy zestawienia bibliograficzne. Ileż zresztą bibliografii może się znajdować w bibliotece szkolnej? Dwa, trzy tytuły + kilka zestawień przygotowywanych na określony temat, najczęściej pod kątem jednorazowych potrzeb. Dodatkowym atutem kartoteki jest możliwość umieszczenia jej obok katalogów, w takich samych skrzynkach bezpośrednio dostępnych użytkownikowi.

Wprowadzanie innych postaci przekazu (kasyety wideo, mikrofilmy, taśmy magnetofonowe, płyty, slajdy) jest uzależnione od tego, czy dysponujemy odpowiednim sprzętem do odtwarzania (magnetowidy, magnetofony, rzutnik, czytniki itp.). Jak wygląda ta „strona medalu”, każdy wie. Jeśli są możliwości, należy je wykorzystać, ale nie wolno tracić z oczu tradycyjnych form, tych, które zawsze kojarzyły się i będą jeszcze długo kojarzyć się z biblioteką. W końcu nadejdzie przecież i u nas czas, kiedy te formy uzyskają wszędzie postać nowoczesną, zakodowane w pamięci komputera.

## INFORMACJE • POGŁOSKI • DONOSY • INFORMACJE • POGŁOSKI

### PUBLIKACJE

**Bibliotekarz 1992 nr 10** przynosi m.in. publikacje: Tadeusz Cieślak — „Bibliotekarstwo wykreowane z za biurka”, Wiesław Babik — „Materiały kartograficzne” (określenia i rodzaje), Tadeusz Zarzębski — „Egzemplarz obowiązkowy dziś”, Teresa Radwan - Wińska — „Współczesny czytelnik wśród książek”, a wśród dokumentów — wniosek dyrektora Wydziału Kultury Urzędu Miejskiego we Wrocławiu w sprawie zlikwidowania bibliotek samorządowych i powołania w ich miejsce spółek cywilnych oraz stanowisko w tej sprawie Zarządu Okręgu SBP. W rubryce Żałobnej karty — „Pożegnanie z Ewą Pawlikowską” (wypowiedź Józefa Lewickiego na Cmentarzu Powązkowskim).

**Bibliotekarz 1992 nr 11/12** zawiera m.in. bardzo interesujące omówienie (Andrzej K. Pietrzak) konferencji zwołanej w październiku w Thomasbergu pod Bonn z udziałem polityków, naukowców, bibliotekarzy i pracowników informacji z ponad 20 krajów, głównie europejskich. Dyskutowano nad swobodnym dostępem, zwłaszcza krajów Europy Środkowej i Wschodniej, do światowych zasobów informacyjnych i nad stojącymi na drodze przeszkodami. Stan realizacji zarządzania o egzemplarzu obowiązkowym w Bibliotece Narodowej przedstawia Hanna Zielińska, o ewidencji wydawnictw pisze Krystyna Bańkowska - Bóber, o zakupie i poczytności bestsellerów oraz innych nowości w bibliotekach publicznych — Halina Kruszcza k. Jan Burakowski w „Pogrzebu nie będzie... Uwagi o kondycji bibliotek publicznych” — ukazuje w uogólnionym skrócie losy powojennego bibliotekarstwa. Ponadto sprawozdania, doniesienia, przegląd piśmiennictwa.

## Centralna Biblioteka Wojskowa w nowym gmachu

Mieszkańcy Warszawy przejeżdżający Trasą Łazienkowską (ul. Ostrobramska) widzą nowy obiekt Centralnej Biblioteki Wojskowej. Jego nowoczesna sylwetka przyciąga oko. Co jednak kryje się za tą „zewnętrzną nowoczesnością” i dlaczego właśnie tu usytuowano Bibliotekę? Wszak wszyscy chwalili poprzednie położenie CBW przy al. 1 Armii WP (ul. Szucha).

Faktycznie, poprzednia lokalizacja była bardzo dobra i sąsiedztwo znakomite — Urząd Rady Ministrów, Nuncjatura Apostolska, Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Rzecz jednak w tym, że poprzedni obiekt nie umożliwiał już nie tylko rozwoju Biblioteki, ale nawet normalnego funkcjonowania. Zbiory zaczęto gromadzić w kontenerach na podwórku. Pęknięcia murów, zużyte instalacje groziły poważnymi awariami i wymagały podjęcia kapitalnego remontu budynku. Starania o powiększenie powierzchni magazynowej (m.in. przez przystosowanie i zagospodarowanie piwnic) przynosiły okresową poprawę sytuacji, ale wreszcie i one musiały się skończyć. Książki powędrowały poza budynek.

Czy nie było możliwości uzyskania wcześniej dla tak zasłużonej placówki kulturalnej i naukowej, jaką jest CBW, nowego obiektu? Otóż możliwość taka była! W roku 1974 Urząd Rady Ministrów, chcąc pozyskać budynek CBW dla swoich potrzeb, zobowiązał się pokryć koszty budowy nowego gmachu Biblioteki. Zostało to sformułowane przez ówczesnego premiera w piśmie do ministra obrony narodowej. Cóż więcej było trzeba? A jednak okazało się, że istnieje

### sposób na utracenie nawet takich decyzji.

Wymyślili go „energiczni ludzie z inicjatywą”, a umożliwiła panująca w owych latach „gigantomania”. Czy zbudowanie Biblioteki to byłby powód do chwały? — zadawano sobie pytanie i odpowiadano, że byłby to powód trochę za mały w świetle budowania „drugiej Polski”. Zdecydowano się więc na zbudowanie centrum kulturalnego, w skład którego weszłaby CBW, Muzeum WP i Centralne Archiwum WP. Ileż to korzyści miałyby takie „centrum” w porównaniu z tymi pojedynczymi, rozdrobnionymi instytucjami! Te „korzyści” prze-

wałyby szalę. Ogłoszono konkurs architektoniczny. Nagrodzony projekt przewidywał budowę „centrum” na Cytadeli. Tyle tylko, że nikt nie zobowiązał się do pokrycia kosztów tej inwestycji. Czas płynął, premieży się zmieniali, budowa stawała się nieaktualna, a warunki CBW i jej zbiorów okazywały się coraz bardziej katastrofalne.

Wreszcie w r. 1982 powstała propozycja wykorzystania dla potrzeb CBW pawilonu handlowo-wystawowego materiałów i maszyn budowlanych. Pawilon ten powstał z inicjatywy b. Ministerstwa Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych, jednak z braku środków roboty w r. 1979 przerwano. Po wstępnych przymiarkach dostosowania istniejącej konstrukcji do potrzeb biblioteki, obiekt ten, po wyrażeniu zgody przez MBiPMB, decyzją prezydenta Miasta Stołecznego Warszawy z dnia 16 VII 1982 r. został przekazany dla wojska. W chwili przejęcia budynku przez wojsko wartość już zbudowanych elementów stanowiła szacunkowo ok. 25-30% wartości obecnego obiektu. Niezbędne było przy tym wykonanie nowych projektów budowlanych i specjalistycznych. Projekty te opracował Centralny Ośrodek Badawczo-Projektowy Budownictwa Ogólnego. Głównym projektantem został mgr inż. arch. Tadeusz Fiećko. Projekt konsultował też mgr inż. arch. Stanisław Fijałkowski (projektant nowego gmachu Biblioteki Narodowej).

Początkowo, ze względów oszczędnościowych, planowano umieścić w nowym budynku również Wojskowy Instytut Historyczny. Argumentów dyrekcji CBW, że obiekt jest za mały na pomieszczenie obydwu instytucji, nie przyjęto. Dopiero po wykonaniu projektów okazało się, że ze względów funkcjonalnych i zbyt małej powierzchni nie jest możliwe umieszczenie w nim również WIH. Argumenty inżynierów zostały akceptowane i przystąpiono do wykonania





nowych projektów. W efekcie względy pseudooszczędnościowe przyniosły straty wynikłe z przedłużenia o ok. 1,5 roku procesu inwestycyjnego. Nowy projekt przewiduje możliwość budowy budynku WIH w sąsiedztwie Biblioteki, zakłada też przeznaczenie parteru i piwnic w tym budynku na magazyny biblioteczne (w przypadku odstąpienia od tej inwestycji istnieje możliwość rozbudowy samych magazynów Biblioteki po wyczerpaniu się ich pojemności).

### **Nowy obiekt to nowe możliwości Biblioteki**

Powierzchnia użytkowa zwiększyła się z ok. 1800 m<sup>2</sup> do 6615 m<sup>2</sup>, tj. ok. 3,5 raza. Przede wszystkim CBW uzyskała powierzchnie magazynowe na zbiory. Magazyny główne (jest ich 5) łącznie mają powierzchnię 1950 m<sup>2</sup>. Na 659 m<sup>2</sup>, tj. na 33,8% tej powierzchni zastosowano magazynowanie zwarte. Zainstalowano regały metalowe produkcji spółdzielni „Metalsprzet” w Rzeszowie. Są to regały stałe i przesuwane, dwu-, trzy-, cztero- i pięcio-segmentowe, pojedyncze i podwójne, o szerokości półek 23, 30 i 40 cm. W regałach podwójnych istnieje możliwość łączenia półek, w wyniku czego można uzyskać szerokości 46, 60 i 80 cm. Wszystkich regałów jest w Bibliotece 2770 m.b., w tym w magazynach — 2368 m.b., co pozwala na umieszczenie ok. 830 000 woluminów. Zapewni to miejsce dla gromadzonych zbiorów przez następ-

ne 25-30 lat. Zbiory umieszczono we wszystkich magazynach. Rezerwy na dalsze gromadzenie znajdują się w poszczególnych ciągach.

Poza magazynami wzrosła też znacznie powierzchnia na księgozbiory podręczne w czytelnicy i w ośrodku informacji. Pomieści ona odpowiednio 15 000 i 5000 woluminów.

W nowym obiekcie znacznie polepszyły się warunki funkcjonowania komórek technicznych: introligatorni, poligrafii, pracowni fotograficznej oraz czytelnicy, wypożyczalni i wszystkich działów merytorycznych. Mogły też powstać nowe komórki: pracownia konserwacji papieru, komora próżniowa do odkażania zbiorów, czytelnia zbiorów specjalnych, gabinet dokumentów dźwiękowych. Możliwe stało się wprowadzenie komputeryzacji zbiorów i czynności biblioteczno-informacyjnych w systemie wielodostępu. Duże pomieszczenie wystawiennicze stwarza warunki do organizowania wystaw książkowych oraz innych o tematyce naukowej i kulturalnej.

Cały obiekt został wyposażony w automatyczną sygnalizację przeciwpożarową, elektroniczną sygnalizację przeciwwłamaniową oraz urządzenia klimatyzacyjne.

### **Przeprowadzka**

Dużym utrudnieniem w przeniesieniu Biblioteki do nowego gmachu był fakt, że obiekt ten w chwili rozpoczęcia przenoszenia nie był całkowicie nie tylko wyposażony

w meble i sprzęt biblioteczny, ale również nie był ukończony przez ekipy budowlane. Sytuację tę pogorszyło jeszcze znacznie pojawienie się w końcowej fazie budowy przecieków wody deszczowej do dwóch magazynów.

Przyjęcie systemu przyjmowania obiektu częściami przy jednoczesnym przenoszeniu zbiorów było utrudnieniem dla pracowników, ale okazało się korzystne dla Biblioteki, zapobiegło bowiem dewastacji tych elementów, które ukończono wcześniej od innych. Było to ważne zwłaszcza w specyficznej sytuacji prowadzenia budowy bez generalnego wykonawcy, w wyniku czego roboty wykonane przez podwykonawców pozostawały „bezpzańskie”.

Do nowego gmachu trzeba było przenieść ok. 430 000 jednostek ewidencyjnych zbiorów. Było to 6738 m.b. wydawnictw zwartych i ciągłych z magazynów głównych oraz 522 m.b. zbiorów specjalnych (wysokości od 7 do 65 cm). Ponadto należało przenieść 200 m.b. księgozbioru czytelnicy, 50 m.b. zbiorów zabezpieczonych, 200 skrzynek kart katalogowych (i przenieść do nowych skrzynek ok. 2 mln kart katalogowych, z jednoczesnym rozluźnieniem), księgozbiory podręczne działów oraz wyposażenie intrologatarni, poligrafii i pracowni fotograficznej.

Do pakowania książek Biblioteka przygotowała 80 skrzynek plastikowych (80 × 40 × 35 cm) oraz 40 skrzynek metalowych (37 × 37 × 33 cm). Otrzymała też dwa samochody ciężarowe i 20 żołnierzy do pomocy. Zakupiono dwa wózki do przewożenia książek wewnątrz budynku.

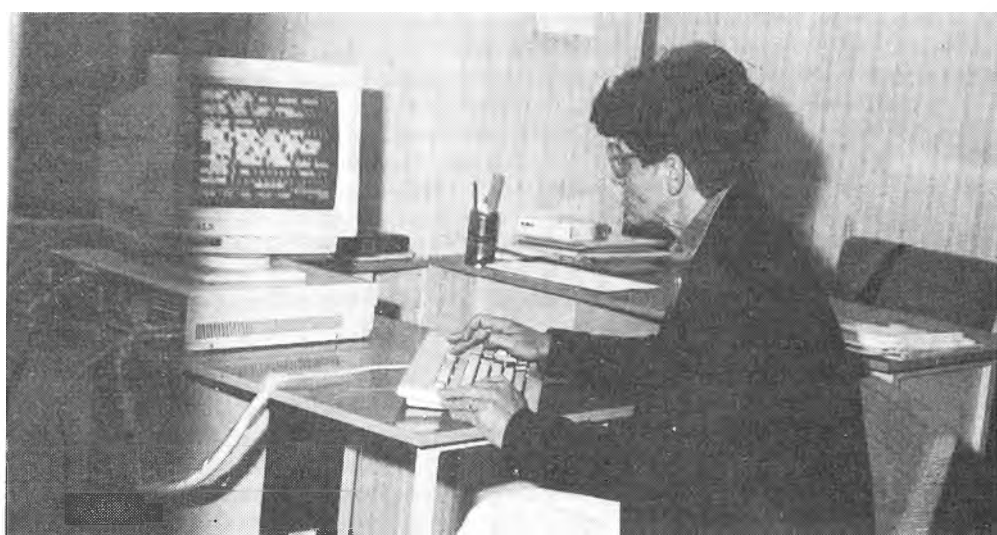
Mając na uwadze sprawność działań podczas przeprowadzki opracowano plan, który obejmował:

- organizację przeniesienia;
- plany rozmieszczenia zbiorów w dotychczasowym obiekcie;
- plany umieszczenia zbiorów w nowym obiekcie;
- plany pomieszczeń w nowym obiekcie;
- wykazy przydziału pomieszczeń;
- wykazy przydziału pracowników;
- harmonogram przeniesienia.

Najważniejszą częścią planu było dokładne określenie graficzne (za pomocą symboli), gdzie każdy metr księgozbioru ze starego obiektu znajdzie się w nowym.

Przygotowanie do przenoszenia obejmowało też takie czynności jak wykonanie opisów ciągów magazynowych, przejmowanie i doczyszczanie nowych pomieszczeń, zakupienie papieru pakowego i sznurka (do spakowania zbiorów, których nie można było przewozić w skrzyniach).





Przenoszenie zbiorów wykorzystano do ich odkurzenia oraz sprawdzenia zgodności stanu faktycznego z ewidencją (dotyczyło to wydawnictw zwartych oraz części zbiorów specjalnych).

Utworzono dwa ciągi przeniesienia Biblioteki. Jeden — zbiory magazynu głównego. Drugi — zbiory specjalne, czytelnia, księgozbiory podręczne i wszystkie komórki organizacyjne. Określono czas transportu poszczególnych zbiorów.

Przewóz zbiorów zaplanowany był początkowo na cztery miesiące. Dzięki wprowadzeniu pracy na dwie zmiany oraz ofiarnemu zaangażowaniu wszystkich pracowników, zbiory zostały przewiezione w czasie 41 dni roboczych — przeprowadzkę rozpoczęto 26 sierpnia, a zakończono 18 października 1991 r. Łącznie przewieziono 7263 m.b. różnych zbiorów w 6541 skrzynkach i 62 paczkach oraz 7 szaf zbiorów kartograficznych i ułożono zgodnie z wcześniejszymi planami.

Jednocześnie z przenoszeniem zbiorów dokonano sprawdzenia 85 000 książek w magazynie głównym oraz przeprowadzono skontrum mikrofilmów, archiwum, rękopisów i kartografii.

Po przeniesieniu zbiorów trwały jeszcze prace porządkowe, wyposażeniowe oraz związane z przejmowaniem obiektu od służb kwaterunkowo-budowlanych. Pomieszczenia wyposażono w sprzęt kwaterunkowy i biblioteczny, zasłony, firanki i chod-

niki. Czynności te były utrudnione przez brak funduszy na zakup nowego sprzętu i materiałów; w zasadzie można było uzyskać tylko te, które znajdowały się w magazynach kwatermistrzostwa.

W czasie urzędowania Biblioteki trzeba było wykonać wiele innych czynności, jak np. napisy informacyjne. Prawie wszyscy pracownicy CBW uczestniczyli w procesie doczyszczania obiektu. Trud ten był konieczny, aby jak najszybciej oddać zbiory do użytku czytelników. Wielu z nich jeszcze przed oficjalnym otwarciem Biblioteki (27 stycznia 1992 r.) występowało z prośbą o umożliwienie im wcześniejszego korzystania ze zbiorów.

Nie potwierdziły się obawy, że po odaleniu CBW od centrum Warszawy Biblioteka będzie miała mniej użytkowników. W pełni będzie można ten problem przedstawić po dokładnej analizie, jednak już dotychczasowe dane pozwalają stwierdzić, że na nowym miejscu Bibliotekę odwiedza więcej osób niż na poprzednim. Znaczy to, że poniesione koszty i trud wielu ludzi nie były daremne, że Centralna Biblioteka Wojskowa znalazła właściwe miejsce dla swej działalności.

Ukończenie budowy nowego gmachu CBW miało też szczególnie duże znaczenie wobec znacznego napływu w r. 1992 darów od polskiej emigracji. Dary te, gromadzone nieraz przez wiele lat z dużym nakładem czasu i pieniędzy, znalazły godne miejsce przechowywania i udostępniania.

# 75 lat Książnicy Miejskiej w Łodzi

W dniach 4-5 grudnia 1992 r. odbyły się obchody jubileuszowe z okazji 75 lat istnienia Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Łodzi oraz 125 rocznicy urodzin patrona Biblioteki. Sesja poświęcona marszałkowi została zorganizowana przez Społeczny Komitet Pamięci Józefa Piłsudskiego i Towarzystwo Pamięci Józefa Piłsudskiego. Komitetowi Honorowemu przewodniczył Waldemar Bohdanowicz — wojewoda łódzki.

Program pierwszego dnia rozpoczęła dyr. Elżbieta Pawlicka powitaniem licznie zgromadzonych gości (ponad 150 osób) i wygłoszeniem okolicznościowego referatu. Wystąpienie wojewody Bohdanowicza uzupełnili wypowiedziami i gratulacjami niektórzy członkowie Komitetu Honorowego — Andrzej Ostoja-Owsiany — przewodniczący Rady Miejskiej, Maciej Klimczak — dyrektor Departamentu do Spraw Uczestnictwa w Kulturze MKiS, Grzegorz Matuszak — przewodniczący Łódzkiego Towarzystwa Przyjaciół Książki, Bogusław Rakowski — przewodniczący Towarzystwa Przyjaciół WiMBP im. Marszałka Piłsudskiego, Lucyna Skompska z Łódzkiego Oddziału Związku Literatów Polskich.

Józef Zającz — dyrektor MBP w Krakowie, sekretarz generalny Zarządu Głównego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, wręczył przyznany naszej Książnicy Medal 70-lecia SBP. Z gości przyjezdnych życzenia złożyli przedstawiciele sześciu bibliotek wojewódzkich. Wśród kilkudziesięciu nadesłanych pism znalazły się m.in. gratulacje Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu m. Łodzi, Biblioteki Narodowej, Łódzkiego Towarzystwa Naukowego, Juliusza Wiktor Gomulickiego, Stanisława Grossa z USA, syna inż. Oskara Grossa, współorganizatora powołanego w r. 1916 Towarzystwa Biblioteki Publicznej w Łodzi. Życzeniom towarzyszyły niekiedy dary w postaci cennych wydawnictw. Dyrektor Klimczak wręczył zasłużonemu pracownikom 4 nagrody ministra kultury i sztuki, a wojewoda Bohdanowicz — medale pamiątkowe.

Atrakcją było wyświetlenie fragmentu przedwojennej Kroniki Filmowej z uroczystości wmurowania 14 maja 1938 r. aktu erekcyjnego nowego gmachu Biblioteki, z udziałem przedstawicieli najwyższych władz państwowych. Po kwadransie muzyki i zwiedzeniu wystawy „75 lat Książnicy Miejskiej” dzielono się przy lampce wina wrażeniami i — mimo nastroju odświętności — obawami, jako że w życzeniach przewijała się często troska o utrzymanie chociażby dotychczasowych podstaw finansowych bibliotek.

Tego samego dnia po południu odbyła się pod przewodnictwem wicedyr. Andrzeja Kempy druga część imprezy jubileuszowej. Złożyły się na nią komunikaty w opracowaniu Aleksandry Pluszczyńskiej, Iwony Książek, Marii Lalek, Urszuli Piórkowskiej, Jolanty Szymańskiej, Andrzeja Gawrońskiego, Moniki Ziomek na temat specyfiki pracy w poszczególnych działach Biblioteki oraz *Wspomnienie Izabeli Nagórskiej*. Materiały te zostaną opublikowane w księdze referatów. Na zakończenie w bardzo miłej atmosferze odbyło się towarzyskie „spotkanie pokoleń”.

Drugiego dnia sesja miała program następujący:

— prof. dr hab. Kazimierz Badziak — *Dylematy polityka. Józef Piłsudski jako Naczelnik Państwa*;

— płk dr med. Zenon Chiżyński — *Doktoraty honorowe Józefa Piłsudskiego*;

— doc. Zenon Michalski — *Józef Piłsudski i Wilno*;

— wystawa — „Józefowi Piłsudskiemu w hołdzie”;

— *Lapidarium wileńskie* — film, reżyser Władysław Wasilewski.

Sesję poprzedziło odsłonięcie w hallu medalionu z wizerunkiem Józefa Piłsudskiego wykonanym w r. 1932 przez rzeźbiarza Zygmunta Kowalewskiego. Medalion ofiarowali Anna i Zbigniew Antoszewscy. Odsłonięcia dokonał pisarz i kombatant II wojny światowej, Apoloniusz Zawilski, w towarzystwie ofiarodawcy.

Z okazji jubileuszu wydano 150 egz. teki *Czternaście ekslibrisów Książnicy Miejskiej*

w Łodzi oraz 150 egz. w ozdobnej okładce wykazu *Ofiarodawcy WiMBP im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Łodzi w roku jubileuszowym jej 75-lecia* (wykaz instytucji i osób prywatnych). W r. 1992 ukazały się ponadto: *Bibliografia łódzkich wydawnictw niezależnych 1977–1989* w opracowaniu Włodzimierza Domagalskiego i Andrzeja Janeckiego oraz informator *Polskie nagrody literackie 1975–1989* opracowany przez Joannę Maciaszczyk jako kontynuacja katalogu wystawy *Polskie nagrody literackie 1945–1974* (wyd. 1975 w opracowaniu Małgorzaty Basińskiej i Andrzeja Gawrońskiego).

Na wykazie ofiarodawców widnieją cytaty: „Im więcej dba się o losy oświaty, tym ważniejsze są biblioteki i tym większa jest moc i spójność narodu” — Jan Augustyniak, 1918. Na okazjonalnym jednokartkowym kalendarzyku 1993 pod hasłem „75 lat w służbie czytelnika” Książnica nasza zaprasza czytelników do Czytelnicy i Wypożyczalni i reklamuje się już według mody współczesnej: **Bogate zbiory! Szybka i wszechstronna obsługa biblioteczno-informacyjna! Przyjdź i przekonaj się sam!**

IZABELA NAGÓRSKA

### Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Radomiu z okazji swego 70-lecia otrzymała samodzielną siedzibę



W uroczystym otwarciu dnia 15 grudnia 1992 r. uczestniczyli: wiceminister kultury i sztuki — p. Michał Jagiello, dyrektor Departamentu ds. Uczestnictwa w Kulturze — p. Maciej Klimczak, wojewoda radomski — inż. arch. Tadeusz Derlatka, posłowie Ziemi Radomskiej, bibliotekarze, czytelnicy, przyjaciele placówki. Wojewoda dokonał oficjalnego nadania Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Radomiu imienia Józefa Andrzeja i Andrzeja Stanisława Załuskich, którzy urodzili się w pobliskiej Jedlance. Okolicznościowe przemówienie na temat historii Biblioteki (1919-1922) wygłosiła jej dyrektorka, mgr Danuta Tomczyk.

Uroczystość uświetnił koncert w wykonaniu zespołu „Camerata Vistula”. Osiągnięcia i dokonania placówki w ciągu 70 lat jej działalności zobrazowała starannie przygotowana wystawa.

Dnia 29 grudnia w salach Biblioteki odbyła się uroczystość poświęcenia budynku oraz tradycyjne łamanie się opłatkiem. Uroczystości tej, z udziałem władz wojewódzkich i bibliotekarzy, przewodniczył ks. biskup dr Edward Materski, ordynariusz diecezji radomskiej.

(D.T.)

# Co z egzemplarzem obowiązkowym?

## Nowe prawo nadal w fazie projektowania

W dniach 26 i 27 listopada w nowej siedzibie BN odbyła się krajowa konferencja poświęcona sprawie egzemplarza obowiązkowego w Polsce, zorganizowana przez Bibliotekę Narodową, Ministerstwo Kultury i Sztuki oraz Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich. Celem spotkania było omówienie dotychczasowej praktyki w zakresie gromadzenia i wykorzystania egzemplarza obowiązkowego oraz przedstawienie propozycji rozwiązań, które mają być uwzględnione w nowych regulacjach prawnych. Obrady otworzył dyrektor BN i przewodniczący ZG SBP Stanisław Czajka, podkreślając wagę problematyki dla środowiska bibliotekarskiego, a zwłaszcza dla opracowania bibliografii narodowej — ogólnopolskiej i regionalnej — oraz prowadzenia statystyki wydawnictw, a także jej aktualność wobec przyspieszenia prac nad nowelizacją ustawy o bibliotekach i przepisów regulujących przekazywanie bibliotekom egzemplarza obowiązkowego.

Do udziału w konferencji zaproszeni zostali przedstawiciele bibliotek, które otrzymują egzemplarz obowiązkowy — ogólnopolski i regionalny, oraz przedstawiciele wydawnictw, a więc obu rodzajów instytucji najbardziej zainteresowanych problemem. Przybyło ponad 50 osób, głównie bibliotekarzy; wydawcy, niestety, reprezentowani byli nielicznie, jedynie przez PWN i Osolineum.

Obrady prowadzili: pierwszego dnia Jan Wołosz, drugiego — Lucjan Biliński. Wygłoszono sześć referatów:

1. Hanna Zielińska (BN): Stan realizacji zarządzenia o egzemplarzu obowiązkowym w Bibliotece Narodowej.

2. Stanisław Kamiński (BUW): Problemy archiwizowania i wykorzystania egzemplarza obowiązkowego.

3. Lucjan Biliński (MKiS): Propozycje nowych regulacji prawnych dotyczących egzemplarza obowiązkowego.

4. Krystyna Ramlauskaitė (BN): Regionalny egzemplarz obowiązkowy, problemy do rozwiązania w nowych regulacjach prawnych.

5. Krystyna Bankowska-Bober

(BN): Ewidencja wydawnictw jako jedna z dróg doskonalenia dostępu do informacji w świecie książki.

6. Zofia Terenyj (BN): Możliwości wykorzystania systemów ISBN i ISSN przy uzupełnianiu zbiorów bibliotecznych.

Po każdym z wystąpień przewidziano czas na pytania i dyskusję, teksty niektórych referatów zostały uczestnikom rozdane, zapowiedziano także ich publikację na łamach „Bibliotekarza”.

W propozycjach nowych regulacji prawnych dotyczących egzemplarza obowiązkowego zakłada się:

● opracowanie nowej ustawy o bibliotekach, w której umieszczone zostaną zapisy o dostarczaniu bibliotekom egzemplarzy obowiązkowych,

● wydanie, jako aktu wykonawczego do ustawy, rozporządzenia (a więc przepisu wyższej rangi niż dotychczas obowiązujące zarządzenie) Ministra Kultury i Sztuki w sprawie dostarczania bibliotekom obowiązkowych egzemplarzy publikacji.

W projekcie nowych przepisów zaproponowano nową definicję pojęcia „publikacja” oraz „wydawca” i wprowadzenie:

— obowiązku ewidencjonowania wydawców,

— zapisów dotyczących zwolnienia z opłat pocztowych przesyłek z e.o.,

— ustanowienia sankcji w postaci grzywny w stosunku do wydawców uchylających się od przekazywania egzemplarzy obowiązkowych.

W załączniku do projektu rozporządzenia zamieszczono wykaz bibliotek uprawnionych do otrzymywania e.o. oraz rodzaje publikacji i liczbę przyznanych egzemplarzy.

Tematyka konferencji, konstatacje i propozycje rozwiązań przedstawione w referatach wzbudziły bardzo szeroką dyskusję, w której poruszono wszystkie chyba aspekty funkcjonowania egzemplarza obowiązkowego. W niektórych kwestiach zarysowała się jednak pewna różnica poglądów. Jednomyślnie — i bardzo krytycznie — oceniono obecny stan funkcjonowania egzemplarza obowiązkowego, podkreślono

brak pełnej wiedzy na temat produkcji wydawniczej i nieodwracalność strat, jakie z tego powodu ponosi bibliografia narodowa, polska nauka i kultura. Za konieczne uznano pilne zakończenie prac nad nowym prawem, które, mimo prowadzonych od trzech lat dyskusji, ciągle znajduje się w fazie projektowania. Nawiązywano do wielowiekowych, wywodzących się z XVIII w. tradycji zaopatrywania naczelných bibliotek państwa w egzemplarz obowiązkowy.

Różnica poglądów zarysowała się co do liczby bibliotek uprawnionych do otrzymywania e.o. Zwolennicy zmniejszenia tej liczby, a byli wśród nich nie tylko wydawcy, argumentowali, że utrzymywanie w systemie wolnorynkowym zasad prawa obowiązującego w warunkach nakazowo-rozdziałczych cofa nas z drogi postępu cywilizacyjnego. Padł też projekt utworzenia funduszu bibliotek, który powinien powstać z niewielkiego, ale obligatoryjnego oprocentowania dochodu wydawców i być przeznaczony na poprawę zaopatrzenia bibliotek w książki, przy zmniejszeniu ich uprawnień do bezpłatnego egzemplarza.

Przedstawiciele wydawnictw podkreślali, że obowiązek przekazywania e.o. nie stanowi dla dużej firmy wielkiego obciążenia, jednak w przypadku małych przedsiębiorstw jest on często nie do udźwignięcia. Potrzebne byłyby tu wyraźnie określone bodźce ekonomiczne, np. w sferze podatków. Zastanawiano się nad możliwością wprowadzenia egzemplarza obowiązkowo-zaopatrzeniowego, wybieranego przez uprawnioną bibliotekę na podstawie bibliografii narodowej. Za niezmiernie pożądane uznano podejmowanie na łamach prasy wszystkich spraw związanych z rolą i funkcją egzemplarza obowiązkowego, wyjaśnianie korzyści, jakie z tego tytułu może mieć wydawca, a także zapoznawanie go z obowiązującym prawem w tej dziedzinie. Często bowiem nieprzekazywanie egzemplarza wynika z niezajomości przepisów, obecnie przestarzałych, rozproszonych, niedostępnych.

Przedstawiciele bibliotek, jednoznacznie opowiadając się za utrzymaniem e.o. w obecnym zasięgu, argumentowali, iż w obecnej sytuacji finansowej ewentualność pozbawienia bibliotek egzemplarzy obowiązkowych oznaczałaby w praktyce drastyczne ograniczenie użytkownikom dostępu do piśmienn-

stwa narodowego, godziłoby nie instytucje biblioteczne, ale w czytelników, w rozwój nauki i kultury.

Dyskutowano nad problemem ewidencjonowania wydawnictw, i to zarówno w odniesieniu do realnych możliwości wykonawczych, jak i do zakresu samego ewidencjonowania — czy dotyczyć ono ma wydawcy jako instytucji, czy też tworu wydawniczego, czyli publikacji. Domagano się idących dalej niż grzywna sankcji wobec wydawców nie przestrzegających prawa, podkreślając jednocześnie potrzebę utworzenia sprawnego systemu zapoznawania nowych wydawców z przepisami, czemu zresztą służyć ma m.in. idea ich ewidencjonowania.

Duże zainteresowanie wywołały sprawy regionalnego egzemplarza obowiązkowego; postulowano konieczność uściślenia pojęcia regionu w odniesieniu do e.o., rozstrzygnięcia jego „podmiotowego” lub „przedmiotowego” charakteru. Zastanawiano się nad ewentualnością centralnej dystrybucji egzemplarza — uczestnicy konferencji opowiadali się za bezpośrednim, a więc bardziej skutecznym, uzyskiwaniem go od miejscowych wydawców.

Pod koniec obrad dyskusja skupiła się wokół wypracowania jednolitych poglądów w sprawach:

- przyjęcia w projekcie rozporządzenia definicji „wydawca” i „publikacja” — w obu przypadkach zaakceptowano propozycje Instytutu Bibliograficznego;

- bibliotek otrzymujących regionalny egzemplarz obowiązkowy — przyjęto wniosek wyłączenia z listy trzech bibliotek (Publicznej m.st. Warszawy, Śląskiej oraz WiMBP w Szczecinie), które otrzymują e.o. ogólnopolski;

- archiwizowania e.o. — uznano, że obowiązek ten spoczywa na Bibliotece Narodowej oraz Jagiellońskiej, pozostałe biblioteki mają w tym względzie swobodę, również w odniesieniu do piśmiennictwa regionalnego;

- proponowanego rozdzielnika e.o. — zainteresowanym bibliotekom stworzono możliwość pilnego zgłoszenia uwag, które staną się podstawą do ewentualnych jego korekt.

**JADWIGA DĄBROWSKA**  
Biblioteka Narodowa  
— Sekretariat Organizacyjny



## Błąd w sztuce

12 listopada 1992 r., aż do godziny 14<sup>00</sup>, w zespole pracowników naszej Biblioteki Miejskiej panowała atmosfera pogodna — mimo niezbyt przyjemnej aury na zewnątrz. Były ku temu istotne podstawy. Od dość dawna działalność instytucji układała się pomyślnie, a ukoronowaniem niejako tej pomyślności były nagrody przyznane pracownikom z okazji Dnia Niepodległości.

Ale życie, jak wiadomo, nie składa się wyłącznie z chwil przyjemnych — a już szczególnie w listopadzie. Tuż przed zakończeniem zebrania, zwołanego właśnie dla wręczenia nagród, zabrała głos wyraźnie podekscytowana kol. M., nasza reprezentantka w Komisji Oświaty, Kultury i Zdrowia, która właśnie wróciła z posiedzenia tajze Komisji. Jej krótka relacja zmąciła pogodę w Bibliotece. Komisja rozpatrywała propozycje poszczególnych instytucji do wstępnego projektu budżetu miasta na rok 1993 (tzw. prowizorium budżetowe). Projekt budżetu przedłożony przez MBP został — według relacji kol. M. — zaakceptowany, ale zdaniem niektórych radnych wydatki na Bibliotekę są zbyt duże. Należy więc pomyśleć o ich ograniczeniu, m.in. przez zmniejszenie zatrudnienia, a także o uzyskaniu większych dochodów własnych.

Ja osobiście relacją kol. M. specjalnie się nie przejąłem. Utrzymuję ściśle kontakty z naszymi decydentami i nie doszły do mnie żadne sygnały, że działalność Biblioteki, w tym także finansowa, budzi istotne zastrzeżenia. A co do oszczędności i zabiegów o fundusze pozabudżetowe, to od dawna sprawy te były w centrum zainteresowania dyrektora Biblioteki, z niezłymi, jak się wydaje, wynikami. M.in. ograniczyliśmy zatrudnienie o 2 i 1/2 etatu i uzyskaliśmy od sponsorów w r. 1992 ponad 25 mln zł na działalność oświatową. Wiedziałem też, że kol. M. ulega dość łatwo emocjom.

Ale tym razem moje dobre samopoczucie nie miało uzasadnienia. Już następnego dnia (piątek, trzynastego...) otrzymałem półoficjalne informacje, że Zarząd Miejski w przeddzień na wieczornym posiedzeniu, długim i burzliwym, poświęconym przygotowaniu projektu prowizorium budżetowego na Sesję Rady,

zapropozował dla Biblioteki Miejskiej kwotę 500 mln zł.

Pół miliarda to dla indywidualnego konsumenta kawał grosza, wystarczy na zakup bardzo dobrego samochodu. Ale na potrzeby instytucji zatrudniającej kilkunastu pracowników, obsługującej ponad 4000 czytelników w pięciu placówkach udostępniania zbiorów, dysponującej sporym budynkiem własnym i dwoma wynajmowanymi lokalami — to bardzo niewiele. W r. 1992 nasz budżet opiewał przecież na 828 mln zł (plus 25 mln uzyskanych od sponsorów), a do tego trzeba doliczyć skutki podwyżki uposażeń i ciągle kwitnącej inflacji.

Szybko przeliczyłem potrzeby i wyszło mi, że aby zamknąć wydatki w proponowanej kwocie, trzeba by z dniem 1 stycznia 1993 r. zlikwidować obie filie, ograniczyć zatrudnienie o 3 etaty, a na dodatek zrezygnować z zakupu książek i czasopism. Albo też kontynuować działalność w obecnych rozmiarach przez pierwsze półrocze, potem zamknąć Bibliotekę (zwolniwszy uprzednio personel), a klucze od zlikwidowanej instytucji przekazać Burmistrzowi...

Wprawdzie od prowizorium do ostatecznej wersji budżetu, która zostanie uchwalona w marcu 1993 r., droga daleka, ale groźby zawisłej nad naszą instytucją absolutnie nie można lekceważyć. Niezwłocznie więc, jeszcze tego samego dnia, przeanalizowałem sytuację i ustaliłem harmonogram wyjaśniająco-obronnych działań.

Oczywiście na wstępie należało dokopać się do źródeł i poznać przestanki fatalnej dla nas propozycji, a następnie przeprowadzić rozmowy wyjaśniające z kompetentnymi osobami. Miałem nadzieję, że na tym etapie nieporozumienie się zakończy i sesja Rady Miejskiej, zapowiedziana na 25 lis-

topada, ustali inną, bardziej zbliżoną do faktycznych potrzeb kwotę na działalność Biblioteki. A jeśli nie zdołam tego osiągnąć? W tym wypadku trzeba by oczywiście zabiegać o interwencję dyrektorów — Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Płocku i Wydziału Spraw Obywatelskich Urzędu Wojewódzkiego. I liczyć się z tym, że interwencja taka może dać niewiele, bo władze samorządowe bardzo nie lubią, gdy administracja państwowa wtyka nos w samorządowe kompetencje. I wreszcie ostatnia deska ratunku — protest zainteresowanych działalnością filii bibliotecznych komitetów osiedlowych, Koła Przyjaciół Biblioteki i indywidualnych czytelników.

Po ustaleniu zakresu i kolejności działań, w poniedziałek od wczesnych godzin rannych przystąpiłem do pracy. Przewodniczący Rady Miejskiej udostępnił mi zbiorczy projekt budżetu miasta na r. 1993. Po szczegółowym przeanalizowaniu tego dokumentu odetchnąłem, gdyż ogólna sytuacja finansowa miasta nie była zła. Na poszczególne cele projekt prowizorium przewidywał nakłady zbliżone do preliminowanych na r. 1992 — jedynie dotacja dla Biblioteki stanowiła fatalny wyjątek. Podbudowany tymi danymi opracowałem elaborat uzasadniający szczegółowo wydatki Biblioteki i przedstawiający różnorodne konsekwencje ewentualnego radykalnego ograniczenia środków na jej działalność.

Uzbrojony w odpowiednią ilość egzemplarzy tego opracowania, przeprowadziłem rozmowy z kilkoma osobami kluczowymi dla sprawy: z przewodniczącymi dwu komisji Rady (Oświaty, Kultury i Zdrowia oraz Finansów i Rozwoju Gospodarczego), przewodniczącym Rady Miejskiej, Burmistrzem, a także ze skarbnikiem i sekretarzem Urzędu. W miarę realizacji tych wizyt narastało we mnie zdumienie i konsternacja. Przewodniczący Komisji udostępnił mi protokoły z posiedzeń, z których wynikało czarno na białym, że obie komisje postulowały dla Biblioteki kwoty znacznie wyższe niż ujęta w projekcie zbiorczym. Również inne osoby dramatu zdawały się nie mieć wiele wspólnego z autorstwem owej fatalnej „pięćsetki”. No tak, ale w takim razie

**skąd u licha wzięła się ta okrągła sumka?**

Powolutku, krok po kroku, zbliżałem się do wyjaśnienia tej zagadki. Otóż zebranie

Zarządu, na którym „szlifowano” projekt prowizorium, trwało prawie 10 godzin i przebiegało w dość nerwowej atmosferze. Oczywiście poszczególni członkowie Zarządu mieli różne poglądy na takie czy inne wydatki, a do tego ukształtowały się w jego łonie dwie frakcje: „inwestorów” (możliwie dużo środków należy przeznaczyć na inwestycje wzbogacające infrastrukturę miasta) i „instytucjonalistów” (zwolenników tezy, że najważniejszą sprawą jest utrzymanie na przyzwoitym poziomie działalności instytucji podporządkowanych samorządowi). Zmęczeni i zdenerwowani decydenci nie byli w stanie zbyt precyzyjnie cyzelować kwot na poszczególne cele.

A do tego niektóre osoby nie znające bliżej realiów mogły przypuszczać, że nakłady na działalność MBP są hojne. No bo jesienią 1992 r. przeprowadzono kosztowną operację osuszenia i wzmocnienia fundamentów MBP (wartość ok. 50 mln zł), ogłoszono konkurs na wspomnienia pod hasłem „Sierpc i Ziemia Sierpecka w XX wieku” (kwota nagród 20 mln zł), zorganizowano też kilka imprez wymagających nakładów finansowych. A na dobitkę płace pracowników MBP w IV kwartale 1992 r. wzbogacone zostały dość wysokimi premiami. Wszystko to prawda, ale na inwestycje i konkurs nie wydano ani złotówki z budżetu MBP, a wypłata wysokich premii przez kwartał była incydentem wynikłym z przerwy w zatrudnieniu dwóch osób (urlop wychowawczy i bezpłatny).

W tej sytuacji decyzja w sprawie „pięćsetki” była, jak to określił jeden z moich rozmówców, swego rodzaju „błędem w sztuce”, w tym wypadku w sztuce demokratycznego dzielenia pieniędzy.

Po tych rozmowach i wyjaśnieniach nieco ochłonąłem i już w nieco lepszym nastroju oczekiwałem zapowiedzianej na 25 listopada Sesji Rady. Oczywiście do atmosfery błędnego spokoju było mi daleko, bo jako człowiek doświadczony wiedziałem, że podejmowanie decyzji w gronie dwudziestu kilku osób wiąże się z możliwością różnych niespodzianek, a raz gdzieś zapisane fakty i liczby są już jakby bytami samoistnymi, nad którymi nawet ich autorzy nie mają pełnej kontroli.

Na szczęście podjęta uchwała skorygowała groźny dla Biblioteki „błąd w sztuce”.

Poprzedziła tę decyzję ożywiona dyskusja o dość jednostronnym charakterze. Obaj przewodniczący komisji wyrazili zdumienie, że Zarząd Miejski wprowadził zasadnicze zmiany do ustaleń komisji bez konsultacji z nimi. W podobnym duchu wypowiedzieli się też inni dyskutanci, w tym szczególnie członkowie Komisji Finansów i Rozwoju Gospodarczego, która przygotowywała całościowy projekt „prowizorium”. Ostatecznie przy pozycji: „Biblioteka Miejska” znalazła się kwota 800 mln zł. Nie jest to suma oszałamiająca, ale stanowi zadowalający punkt wyjścia do pracy nad dalszymi wersjami budżetu. W tej sytuacji nie musiałem uruchamiać działań przewidzianych w dalszych etapach kampanii obronnej.

Powyższy „błąd w sztuce” stanowił incydentalne zagrożenie dla małej biblioteki, do tego zagrożenie wykryte i zneutralizowane już w stadium zaczątkowym. Dlaczego więc ośmielałem się poświęcić na jego opis sporo miejsca na łamach „Poradnika”? Uzasadniają to, jak mi się wydaje, co najmniej dwa istotne względy.

Incydent z projektem prowizorium budżetowego dla sierpeckiej Biblioteki obrazuje bardzo dobrze jedną z najbardziej dotkliwych luk w naszym prawodawstwie bibliotecznym:

brak obowiązujących samorządowych normatywów bazy bibliotecznej.

Dopóki nie otrzymamy przepisów stanowiących, jakie minimalne wymogi powinna spełniać biblioteka publiczna, ustawowy wymóg istnienia biblioteki będzie znaczył bardzo niewiele. Bo w sensie prawnym „biblioteką publiczną” jest w równym stopniu potężna instytucja z wieloma pracownikami i filiami, jak i kilka szaf z książkami udostępnianymi przez panienkę „po maturze” zatrudnioną na 1/2 etatu. I nic nie stoi na przeszkodzie, by na działalność tej samej biblioteki przeznaczyć w jednym roku np. miliard złotych, a w drugim o połowę mniej.

Po drugie zaś — dopóki nie osłaniają nas normatywy — pracownicy bibliotek publicznych, a szczególnie dyrektorzy i kierownicy placówek, muszą być psychicznie przygotowani na różne niespodzianki. A gdy dotknie któregoś z nich bezpośrednio taki czy inny „błąd w sztuce” ze strony samorządu, nie powinien on „załamywać się” (choć to najłatwiejsze), ale cierpliwie zabiegać, wyjaśniać, tłumaczyć. Aż do skutku, bo incydenty takie wynikają przeważnie nie ze złej woli i świadomego działania burmistrza czy Rady, lecz z niedostatecznego zrozumienia kwestii, braku informacji lub ze zwykłej pomyłki.

JAN BURAKOWSKI

## INFORMACJE • POGŁOSKI • DONOSY • INFORMACJE • POGŁOSKI

### PUBLIKACJE

**Książki, dzieci, biblioteka.** Z zagadnień upowszechniania czytelnictwa i książki dziecięcej — publikacja Joanny Papuzińskiej wydana (1992) przez Fundację „Książka dla dziecka” stanowi zapis wykładu akademickiego prowadzonego przez autorkę w Instytucie Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Warszawskiego. Materiały, przygotowane głównie na podstawie literatury zagranicznej, pomyślane są jako pomoc w samokształceniu dla bibliotekarzy pracujących z dziećmi.

„Rovigo” — tom wierszy Zbigniewa Herberta — jury dorocznych nagród miesięcznika „Literatura” uznało za najlepszą książkę roku. Podczas wręczania nagród (10 XII 92) przewodniczący jury — Zbigniew Bienkowski stwierdził, że Herbert nigdy nie zawiódł oczekiwań społecznych związanych z jego twórczością i że jego poezja w swym przesłaniu zaspokaja potrzeby duchowe ogółu.

„Fantastyka” wychodzi już 10 lat. Miesięcznik ten, poświęcony literaturze, plastyce, kinu, nauce i zjawiskom z kręgu szeroko rozumianej fantastyki, wydawany od r. 1982, a od r. 1989 po usamodzielnieniu się zespołu redakcji i zmianie wydawcy ukazujący się pod tytułem „Nowa Fantastyka”, wylansował liczną grupę autorów polskich i przyczynił się do spopularyzowania twórczości *science fiction* ponad 200 autorów zagranicznych. „Fantastyka” stworzyła własną szkołę krytyki literackiej i filmowej, ma też osiągnięcia w promocji sztuk plastycznych. Wychodzi w 100 tys. egzemplarzy, kilkakrotnie zdobyła Prix European de Science Fiction w kategorii najlepiej redagowanego profesjonalnego magazynu SF. Redaktorem naczelnym był Adam Holłanek (1982—1990), następnie Lech Jęczmyk, a od maja 1992 funkcję tę sprawuje Maciej Parowski.

# Gdy Pan Wójt sprzyja ambitnym!

Na kolejnym przeglądzie twórczości amatorskiej spotkali się nieprofesjonalni artyści gminy Braniewo, a także sąsiadujących z nią miejscowości, bo na te sprawy gmina jest zawsze serdecznie otwarta. Przygarnia wszystkich, którzy pragną w jej życiu umysłowym i artystycznym uczestniczyć.

Organizatorem tego ponad wszelką wątpliwość wydarzenia kulturalnego była Biblioteka Publiczna gminy Braniewo. Dnia 25 listopada 1992 r. przyglądając się audytorium z przyjemnością stwierdziłem, że twórcami są przede wszystkim

## czytelnicy bibliotek publicznych

gminy oraz gęsto rozsianych na jej terenie punktów bibliotecznych. Do twórców należą również osoby prowadzące te punkty. W ten oto sposób niejako odkryłem jedną z ważnych tajemnic sukcesów biblioteki gminnej w zakresie czytelnictwa oraz bardzo szerokiego oddziaływania kulturalnego na całą społeczność wiejską.

Sala konferencyjna urzędu gminnego pełniła w szwach. Swoją dorobek artystyczny prezentowało w niej około 60 osób utalentowanych. A wśród nich dzieci, młodzież i dorośli wraz z pokoleniem jesieni życia, wszyscy połączeni pragnieniem uzewnętrznienia swych pasji twórczych, ciekawi najnowszych doznań artystycznych własnego środowiska.

Aktywność kulturalna środowiska jest zaiste wysoka. Okazała wystawa była tego najlepszym dowodem, ujawniła ponadto szeroką skalę jego możliwości, wysoki poziom eksponowanych na wszystkich ścianach dzieł z zakresu malarstwa, grafiki, rysunku, tkaniny artystycznej... Pod nimi, wokół całej sali, na podłodze i na stołach rozmieszczono różne formy sztuki plastycznej. Znalazło się też miejsce dla kolekcjonerów.

Dzieci przygotowały część artystyczną opartą na motywach baśniowych, przywołujących atmosferę niezwyklej tajemniczości i nastroju pobudzającego wyobraźnię. Ujawniły się także

## talenty kulinarne gospodyń wiejskich.

Na stołach ustawionych w dwóch długich rzędach zachęcały oko najrozmaitsze ro-

dzaje ciast oraz strojne i bardzo kaloryczne kanapki. W dużych termosach było pod dostatkiem kawy i herbaty. Były również owoce. Jak więc widać, twórcy i animatorzy kultury spotkali się tu nie na chwilę, lecz na kilka godzin. I była to uczta nie tylko dla ducha, lecz i ciała, godna odnotowania w kronice życia kulturalnego gminy. Okazało się, że organizatorzy pomyśleli i o tym, na sali bowiem pracował przez cały czas kamerzysta i fotograf w jednej osobie. Też swój człowiek, z własnego środowiska, który skrętnie dokumentował przebieg imprezy na taśmie wideo oraz w ujęciach fotograficznych. A było co utrwać, zwłaszcza że nie chodziło o takie sobie zwykłe otwarcie wystawy, ale i o wymianę doświadczeń, obejmujących różne aspekty życia kulturalnego i artystycznego w gminie okalającej Braniewo, pierwszą siedzibę biskupstwa warmińskiego.

Zebranych gości powitał mgr inż. Janusz Sokołowski, wójt gminy, człowiek bardzo wrażliwy na sprawy swoich bibliotek i potrzeby czytelników, sprzyjający także ludziom uczestniczącym w upowszechnianiu i tworzeniu wartości kultury na podległym mu terenie. Piszę o tym nie bez wzruszenia, bo zachował się jak autentyczny mecenas kultury:

## krzepił słowem i zapewniał dopływ grosza,

nagradzał podziękowaniami, prosząc jednocześnie, aby dotychczasowy piękny dorobek wzbogacać, rozwijać i upowszechniać. Na laurach — jak powiedział — nie wolno nam spocząć. A potem wtopił się między ludzi swej gminy — nauczycieli, bibliotekarzy, kierowników punktów bibliotecznych, rolników, gospodynie domowe, rzemieślników — i pozostał z nimi do końca imprezy.

Wójtą z takim nastawieniem wobec kultury należałoby życzyć wszystkim bibliotekarzom wiejskim. Oby podobnych opiekunów bibliotek, którzy sprzyjają ambitnym zamierzeniom bibliotekarzy, było jak najwięcej. Natomiast wszystkim wójtom w kraju i wszystkim środowiskom wiejskim trzeba by życzyć takich bibliotekarek, jakie pracują w Bibliotece Publicznej Gminy Braniewo.

Pierwszą z nich jest Helena Tyszkiewicz, bibliotekarka wielkiego ducha, emerytka pracująca jeszcze na pół etatu, druga to Mieczysława Stepnowska, jej bratanica i zarazem córka Stefanii Śledzieckiej, kierownicy jednego z najlepszych w kraju w latach sześćdziesiątych punktu bibliotecznego w PGR Bemowizna, odwiedzanego przez bibliotekarzy z różnych województw w poszukiwaniu nowych doświadczeń. Obie panie — jedna w drugiej, druga w trzeciej generacji — są kontynuatorkami tradycji kulturalnej rodziny Wytwerów wywodzącej się spod Golubia-Dobrzynia, której protoplasta, Antoni Wytwer — rolnik, działacz ludowy, autor opublikowanych wspomnień — był sympatykiem bibliotek, stałym uczestnikiem różnych imprez czytelniczych.

Niejeden raz uczestniczyłem w takich spotkaniach, ponieważ weszły one na dobre do tradycji tej biblioteki. Tym razem przybyłem tam jako działacz SBP z Honorową Odznaką Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich przyznaną pani Helenie Tyszkiewicz za zasługi na polu działalności w naszej organizacji. Wyróżnienie jej tą jakże bliską sercu bibliotekarzy odznaką, w obecności przewodniczącej Zarządu Okręgu SBP w Elblągu, p. Genowefy Karolińskiej, oraz dyrektora Biblioteki Wojewódzkiej, p. Krystyny Greczychy, wymarzone wprost dla tej okoliczności audytorium przyjęło trwającymi długo oklaskami. A mnie skłoniło to do refleksji, że na różnych podobnych imprezach trzeba i warto zaznaczać obecnością działaczy SBP szczybla centralnego i wojewódzkiego ważność dokonań ofiarnych i zasłużonych w terenie bibliotekarzy i dawać temu we właściwy sposób wyraz.

**MARIAN FILIPKOWSKI**

wytnij, wyslij ..... dnia .....

pieczęć instytucji

### Zamówienie z dnia .....

Zamawiamy następujące akcydensy bibliteczne:

- Karta katalogowa B-142, gat. I, cena 60 zł ..... szt.
- Karta katalogowa B-142, gat. II, cena 40 zł ..... szt.
- Karta katalogowa B-143, gat. I, cena 80 zł ..... szt.
- Karta katalogowa B-144, gat. I, cena 85 zł ..... szt.
- Karta katalogowa B-144, gat. II, cena 40 zł ..... szt.
- Karta katalogowa B-145, gat. I, cena 80 zł ..... szt.
- Karta książki B-170, gat. I, cena 80 zł ..... szt.
- Karta czytelnika B-171, gat. I, cena 90 zł ..... szt.
- Karta zapisu B-192, gat. I, cena 90 zł ..... szt.
- Upomnienie B-173, gat. I, cena 90 zł ..... szt.
- Protokół wypożyczeń B-181, gat. I, cena 50 zł ..... szt.
- Protokół komisji w sprawie selekcji księgozbioru Pu-B-125, cena 230 zł ..... szt.
- Arkusze kontroli, załącznik do protokołu skentrum Pu-B-161, cena 230 zł ..... szt.
- Załącznik do protokołu komisji selekcji Pu-B-162, cena 230 zł ..... szt.

Adres zamawiającego .....

Należność uregulujemy po otrzymaniu przesyłki za zaliczeniem pocztowym lub przelewem z naszego konta (niepotrzebne skreślić)

.....  
(podpis, pieczęćka osoby upoważnionej)

Biurow Zarządu Głównego  
Stowarzyszenia Bibliotekarzy  
Polskich  
ul. Konopczyńskiego 5/7  
00-953 Warszawa

# Jak sobie radzą inni?

W tych ogromnie trudnych dla polskiego bibliotekarstwa czasach niezwykle cenna jest wymiana doświadczeń i inicjatyw, które mogą pomóc w zachowaniu stanu posiadania bibliotek i wskazać sensowne i skuteczne działania. Otwieramy nasze lamy dla tych, którzy zechcą się podzielić swymi doświadczeniami i osiągnięciami.

Redakcja

## W BIAŁOBRZEGACH — AKTYWNI

Tak jak w wielu gminach kraju dotacja z Urzędu Gminy w Białobrzegach pokrywa jedynie koszty płac pięciu pracowników biblioteki. Co w tej sytuacji można zrobić? Narzekać na los i czekać lepszych czasów lub ruszyć głową i poszukać sprzymierzeńców oraz sposobów zarobienia pieniędzy.

W Białobrzegach mgr Zofia Wrzesińska, dyrektor Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej, ze swoją załogą postanowiła pokonać codzienne trudności pomysłowością i aktywnością. Biblioteka otrzymała na początku 1992 r. nowy lokal przy ul. Kościelnej. Pomimo braku pieniędzy dziś ten lokal jest ładnie urządony i ukwiecony oraz wzbogacony nowymi książkami. Jak?

— Wszystko to kupujemy za własne pieniądze — mówi Zofia Wrzesińska. Biblioteka zarabia. Była pierwszą placówką w województwie, w której założono wypożyczalnię kaset wideo. Pieniądze na kasety znalazły się dzięki dochodowi z loterii zorganizowanej przez białobrzeską placówkę. Przed rokiem wprowadzono lekcje języków: angielskiego i niemieckiego. Chętnych było wielu — lektoraty działają w sześciu grupach. Od nowego roku planuje się nauczanie francuskiego i włoskiego.

Działalność gospodarcza przyniosła w minionym roku ponad 60 mln zł (przed opodatkowaniem). — 40 mln już wydaliśmy — informuje pani Wrzesińska. — Na co? W nowej siedzibie trzeba było przecież się urządzić.

Wszystkie pomieszczenia zaprojektowali samodzielnie pracownicy biblioteki. Wypożyczalnia dla dorosłych utrzymana jest w tonacji biało-niebieskiej, wypożyczalnia z czytelnią dla dzieci w żółto-czerwonej

(panie bibliotekarki same malowały meble), czytelnię książek i prasy dla dorosłych urządzono w kolorze brązowo-beżowym. Mieści się tu również stała galeria obrazów. Wystroju wnętrza dopełniają kwiaty — dar od Krystyny i Adama Świeczków, właścicieli kwaciarni i czytelników biblioteki.

Za zarobione pieniądze kupowane też są wszystkie czasopisma i książki. Na ten cel w ciągu roku wydano 15 mln zł. W wypożyczalni dla dorosłych ustawiono skarbonkę. Czytelnicy nie są zbyt hojni. W ciągu dwóch miesięcy zebrano jednak 125 tys. zł.

Przy placówce stale działa grupa poetycko-literacka. Organizowane są konkursy, wystawy, spotkania z ciekawymi ludźmi... Co miesiąc informacje o działalności i propozycje imprez pracownicy biblioteki zamieszczają na „własnej” kolumnie w „Gazecie Białobrzeszkiej”.

Dodajmy do tego, że Zofia Wrześcińska jest przewodniczącą Koła i aktywnym działaczem Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich.

Na podstawie „Słowa Radomskiego”  
do druku podała J. N.

## Kaseta wideo — temat wciąż na czasie

Po opublikowaniu w „Poradniku Bibliotekarza” 1992 artykułów Bolesława Howorki — *Wideo-kaseta w bibliotece* (nr 5 s. 16-20) i *Wideo-kaseta w bibliotece szkolnej* (nr 11/12 s. 22-24) nadeszły od Czytelników pytania świadczące o wątpliwościach, jakie pragną rozstrzygnąć bibliotekarze decydujący się na wzbogacenie zbiorów dokonanymi przez siebie nagraniami. O odpowiedź zwróciliśmy się do Autora.

**Czy można — oprócz audycji szkolnych — nagrywać inne audycje telewizyjne i wykorzystywać je jako materiał dydaktyczny?**

Twórca ma prawo wyłącznego rozporządzenia swoim utworem. Art. 22 ustawy o prawie autorskim pozwala na skopiowanie lub w inny sposób odtworzenie cudzego utworu tylko do własnego osobistego użytku. Wykorzystywanie takich materiałów w czasie zajęć dydaktycznych przekracza zakres tego zezwolenia. Następny artykuł ustawy przewiduje prawo autora do wynagrodzenia za rozpowszechnianie utworu za pomocą fonii lub wizji. Tylko audycje redakcji edukacyjnej mają za cel ułatwienie nauczycielowi jego pracy, mają pomóc w realizacji jego zadań. Inny jest cel pozostałych audycji, spektakli teatralnych, seansów filmowych, niezależnie od tematu, jakiemu są poświęcone. Dlatego trzeba odpowiedzieć, że działania, o których mowa w pytaniu, stanowią naruszenie praw autorskich.

**Jak przedstawia się sprawa kopiowania utworów twórców zmarłych?**

Z upływem 25 lat od śmierci twórcy gasną jego prawa majątkowe. Ale, trzeba to tu podkreślić, utwór emitowany w telewizji ma wielu twórców. Twórcą jest scenarzysta, reżyser, scenograf... To jest zupełnie inna sprawa niż z utworem opublikowanym

w postaci książki czy artykułu w czasopiśmie. Wymienieni (a także i inni) twórcy mają prawo do ochrony swoich dóbr osobistych, do wyłącznego rozporządzenia utworem, do wynagrodzenia za jego wykorzystanie.

**Czy można wykorzystywać materiały nagrane na taśmie wideo do montowania z nich własnych audycji szkolnych?**

Nie! I tu znowu trzeba podkreślić różnicę zachodzącą między tekstem (partyturą) zapisanego utworu a dziełem wystawionym, wyemitowanym. Audycja, spektakl, seans to nowe dzieło, zrealizowane przez wielu twórców, których praw nie wolno jest naruszyć. Nawet wtedy, gdy przygotowujemy montaż słowno-muzyczny, musimy dbać, aby nie zniekształcić treści lub formy dzieła. Sporządzając montaż z nagrań na taśmie wideo bardzo łatwo możemy doprowadzić do takiego zniekształcenia. Uważam, że montowanie audycji stanowiącej jako całość przedmiot ochrony jest bardzo ryzykowne. Nie tylko może stanowić naruszenie praw twórców audycji, ale może także być przez nich uznane za działanie pomniejszające wartość utworu. Audycja szkolna stanowi jako całość przedmiot ochrony. Wykorzystywanie jej fragmentów zawsze będzie łączyć się z „odcięciem” czołówki, z pominięciem nazwisk twórców, nazwy redakcji... Jeśli osoba odtwarzająca dzieło nie poda w swoim utworze, sporządzonym na potrzeby dydaktyczne, nazwisk twórców lub źródła, z którego zaczerpnięto treść bądź wyjątki, zawsze stanowić to będzie naruszenie autorskich dóbr osobistych.

Odpowiadał BOLESŁAW HOWORKA



## Ułatwiał sobie życie czytaj miesięcznik „Biblioteka w Szkole”

Ukazuje się od stycznia 1991 r., publikuje materiały metodyczne, instrukcyjne i informacyjne przydatne w placówkach oświatowych i upowszechniania kultury, pracujących z dziećmi i młodzieżą. Poszczególne numery zawierają m.in.:

**Biblioteka w Szkole 1991 nr 11/12**

## Konserwacja księgozbiorów

Poradnik dla bibliotekarzy

Opracowany przez Jerzego Wieprzkowskiego — znanego konserwatora, autora licznych publikacji — praktyczny poradnik zawiera dodatkowo dwie duże barwne fotografie przedstawiające miniatury z zabytków rękopiśmiennych, bogatą bibliografię polskojęzyczną. Do końca czerwca 1993 r. specjalna cena — 20 000 zł

**Biblioteka w Szkole 1991 nr 5/6**

## Katalogowanie dokumentów dźwiękowych

Poradnik

Praktyczny, przydatny w bibliotekach wszelkiego typu, poradnik zawiera bogaty komentarz, liczne przykłady katalogowania. Cena 32 000 zł

**Biblioteka w Szkole 1992 nr 2/3**

## Vademecum nauczyciela bibliotekarza

Cena 32 000 zł

**Biblioteka w Szkole 1992 nr 6**

## Prawa człowieka Pełne teksty dokumentów ONZ

(Powszechna deklaracja praw człowieka, Międzynarodowy pakt praw obywatelskich i politycznych, Międzynarodowy Pakt praw gospodarczych, społecznych i kulturalnych).  
Cena 21 000 zł

**Biblioteka w Szkole 1992 nr 10**

## Opis katalogowy nagrań magnetowidowych

Poradnik

Cena 21 000 zł

Ponadto w poszczególnych numerach: przykłady form pracy z młodym czytelnikiem, konspekty lekcji bibliotecznych, informacje, komentarze, portrety.

Na życzenie wysyłamy pełną ofertę wraz z warunkami prenumeraty bieżącej. Zamówienia: Agencja SUKURS, 00-950 Warszawa, skr. poczt. 109. Do podanych cen doliczane są koszty wysyłki równe cenie znaczka pocztowego za przesyłkę. Realizacja natychmiastowa

**Biblioteka w Szkole 1992 nr 7/8**

## Jak tu prawdę o Polsce powiedzieć... Scenariusz uroczystości i imprez szkolnych

Niezbędny w każdej placówce kulturalnej i oświatowej pracującej z młodzieżą wybór dwunastu scenariuszy poświęconych m.in.: Józefowi Piłsudskiemu, obyczajom wigilijnym, Janowi Pawłowi II, rocznicy odzyskania Niepodległości, wrześniowi 1939, bitwie o Monte Cassino, problemom pracy, miłości, śmierci. Do końca czerwca 1993 r. — specjalna cena 20 000 zł

# Biblioteki pod baobabem

Murzynek Bambo w Afryce mieszka,  
Czarną ma skórę ten nasz koleżka.  
Uczy się pilnie przez całe ranki  
Ze swej murzyńskiej „Pierwszej czytanki”.  
(Julian Tuwim)

Niech ten cytat posłuży za motto, bo z czym kojarzy się nam Afryka? Afryka to Murzyni, słonie, Sahara, ostatnio głód i AIDS. Trzeba jeszcze dodać przygody Stasia i Nel i to chyba prawie wszystko. Afryka jest biedna. Młode afrykańskie państwa, które nie tak dawno uzyskały niepodległość, z trudem budują swoje struktury państwowe, gospodarcze, szkolnictwo. Ciągłe silne są wpływy byłych państw kolonialnych.

Kraje afrykańskie mają duży procent analfabetów, słabo rozwija się oświata. To wskaźniki, które najbardziej dzielą kraje biedne od bogatych. Na przykład w Senegalu tylko 3% dzieci kończy szkołę podstawową, w innych nierzadko analfabetyzm sięga 70% ludności (1989 Ghana), a nawet więcej (1981-1988 Burkina Faso 86,8% analfabetów). Analfabetyzm łączy się z brakiem powiązania między programami nauczania a gospodarką, z niedorozwojem rodzimej produkcji wydawniczej, rozdrobnieniem struktur plemiennych. Ale i w tych krajach też są biblioteki, a wśród nich biblioteki dla dzieci.

Przy Francuskim Centrum Książki Dziecięcej „La Joie par les Livres” od kilku lat istnieje sekcja współpracy z bibliotekami dla dzieci na Czarnym Lądzie, a od roku wydawany jest biuletyn informacyjny poświęcony książce i bibliotece w Afryce. W numerze 2 podano informacje o 19 bibliotekach dla dzieci i młodzieży w takich krajach jak: Czad, Togo, Zair, Kamerun, Kongo, Madagaskar, Rwanda, Mali, Senegal, Burkina Faso (dawniej Górna Wolta). Są to najczęściej młode instytucje powstałe w latach 1982-1989. Biblioteki starsze związane są z powstawaniem szkół misyjnych, np. na Madagaskarze (1956), biblioteki narodowej w Mali (1979), centrów kulturalnych dawnych państw kolonialnych, np. w Burkina Faso (1963). W Senegalu istnieje biblioteka dla dzieci przy szkole bibliotekarskiej, powstała też biblioteka prowadzona przez osoby prywatne.

Zbiory tych bibliotek nie są wielkie, najczęściej nie przekraczają 1000 egzemplarzy. Bywają wśród tych bibliotek i takie, które mają 30—50—60 książek. Do najbardziej zasobnych należą 4 placówki dla dzieci i młodzieży: w Senegalu przy szkole bibliotekarskiej — 3511 wol., w Mali przy bibliotece narodowej — 3000 wol., w Republice Środkowej Afryki — 2400 wol. i największa biblioteka przy francuskim centrum kulturalnym w Burkina Faso — 5000 wol. Oprócz książek gromadzone są też kasyety z bajkami, muzyką, literaturą autorów afrykańskich, choć również w niewielkich ilościach.

Te skromne zbiory wykorzystywane są przez małą liczbę dzieci — 40, 160, sporadycznie 500, 800 czy 1000. W różnych bibliotekach różnie określany jest wiek dzieci, które z nich korzystają: 2-6 lat, 3-16, 6-14, ale i 15-20, 6-20 lat. Nie wszędzie dzieci mogą pożyczać książki do domu.

W porównaniu z niewielkimi księgozbiorami bardzo bogata jest oferta form pracy. Najczęściej proponowane są opowiadania baśni — w siedmiu bibliotekach, kluby czytelników i spotkania dyskusyjne wokół książki — w sześciu, wspólne słuchanie kaset, projekcje filmów, zajęcia plastyczne, gry stolikowe, np. warcaby — w trzech bibliotekach. Organizuje się także różne spotkania, przedstawienia teatralne, roboty ręczne, konkursy, zagadki, wystawy. Propozycje obejmują też wspólne sprzątanie biblioteki, zajęcia sportowe, gimnastykę. Przy jednej z placówek znalazła miejsce nauka katechezy.

Wyrażna jest dbałość o wszechstronny rozwój dziecka — o rozwój intelektualny, moralny, kulturalny, fizyczny. Świadczy o tym różnorodność zajęć i form proponowanych przez biblioteki, nieograniczanie ich roli tylko do prezentacji i wypożyczania książek. Uważa się, że korzystanie z biblioteki powinno być przedłużeniem nauki w szkole.

Książki klasyfikowane są według stopnia trudności jako łatwe bądź trudne do czytania. Wiele książek prezentuje się dzieciom przez głośne czytanie — sposób, który u nas zaniknął prawie zupełnie. Zwraca się dużą uwagę na reakcje dzieci, na ich opinie, czy dana książka podoba im się czy też nie, czy zrozumiała była dla nich jej treść. W celu sprawdzenia, czy książka się podobała, dzieci proszone są o wyrażenie swego stosunku do niej przez wybór odpowiedzi, np.:

1. lubię tę książkę — bardzo — trochę — wcale,

2. rysunki są interesujące — nieinteresujące,

3. czy chciałbyś ponownie przeczytać tę książkę — tak — nie,

4. czy chcesz polecić tę książkę innym? Ponadto stawia się pytania dotyczące stopnia trudności tekstu, szaty typograficznej, zwłaszcza wielkości czcionki.

Bibliotekarze często są wspomagani w pracy przez wolontariuszy różnych zawodów, nauczycieli, rodziców. Bywa też, że

dzieci same popularyzują książki wśród rówieśników, wprowadzają innych w świat, jaki się otwiera przez obcowanie z książką.

Z tych skromnych informacji można wyciągnąć następujące wnioski:

● praca biblioteczna może być i jest prowadzona wszędzie tam, gdzie jest dziecko, książka oraz dorosły chcący ją dziecku przybliżyć,

● pracę tę często prowadzi się w bardzo skromnych warunkach,

● pracy bibliotecznej nie ogranicza się tylko do wypożyczania książek — istnieje dbałość o wszechstronny rozwój dziecka.

Z pewnością przedstawione tu informacje, bardzo ogólne, nie oddają obrazu bibliotekarstwa dziecięcego w Afryce. Ale warto wiedzieć choćby i to, że istnieją takie biblioteki, że bibliotekarstwo nie jest domeną tylko Europy i USA, że wszędzie tam, gdzie jest dziecko, może być i jest organizowana praca z dziećmi w bibliotekach dla nich tworzonych.

GRAŻYNA LEWANDOWICZ

## Polemicznie

### Dr Irenie Boreckiej — w odpowiedzi

Tekst napisany przez dr Irenę Borecką w przyjętej przez nią konwencji (ku przestrodze) należałoby skwitować znanym powiedzeniem o karawanie, która idzie dalej. Autorka poczuła przemożną chęć „dołożenia” twórcom *Zeszytu do przysposobienia czytelniczego i informacyjnego w klasach I-VIII* i zrobiła to nie błysnąwszy znajomością warsztatu metodyczno-merytorycznego — gdzież te miażdżące argumenty? Dr Borecka pospieszyła chyżo „na łamy” posłużwszy się **kserokopią roboczego rękopisu**, nie wiedząc nawet, że powstały z niego **dwie publikacje** — metodyczna dla nauczyciela oraz uczniowski zeszyt ćwiczeń. Przestrzeżenie innych przed czymś, czego się samemu nie zna, to doprawdy zajęcie nie warte komentarza.

Sam wiem najlepiej, że *Zeszyt...* nie jest jeszcze doskonały i że wymaga dopracowania, o czym zresztą napisałem we wstępie. Jestem jednak przekonany, że **nawet w obecnej postaci może być cenną pomocą dla uczniów i dla nauczycieli bibliotekarzy w realizowaniu programu przysposobienia czytelniczego i informacyjnego**. Ale to chyba nie interesuje dr Boreckiej. I — prawdę mówiąc — nie musi, gdyż nie pracuje ona bezpośrednio w bibliotece szkolnej. Problemy bibliotekarzy borykających się z realizacją programu nie są zatem jej problemami.

Koleżankom i Kolegom zdezorientowanym wypowiedzią dr Boreckiej proponuję jedyne słuszne w tej sytuacji wyjście: samodzielne przekonanie się o zawartości (i wartości) obu publikacji. Są niedrogie (łącznie 32 000 zł + koszty przesyłki), a warto wiedzieć, co można zyskać lub... stracić.

dr JAN KROPIWNICKI

# W sprawie zeszytu do przysposobienia czytelniczego i informacyjnego — głos popierający jego ideę

Wydawnictwo Nauczycielskie w Jeleniej Górze opublikowało zeszyt do przysposobienia czytelniczego i informacyjnego w kl. I-VIII, autorstwa Jana Kropiwnickiego i Bogusława Czyczkana. Zeszyt ma dwie wersje: jedną — adresowaną do nauczycieli z podtytułem *Koncepcja metodyczna* i drugą — w postaci uczniowskiego zeszytu ćwiczeń. Dr Irena Borecka z Wałbrzycha (czy z Olsztyna?) postanowiła pokazywać go bibliotekarzom „ku przestrodze” („Poradnik Bibliotekarza” 1992 nr 9 s. 32).

Pozwolę sobie nie zgodzić się ze zdaniem Szanownej Autorki w kwestii przydatności zeszytu w praktyce szkolnej.

**Proces dydaktyczny, jeśli ma być efektywny, musi bezwarunkowo kończyć się utrwalaniem oraz sprawdzaniem wiadomości i umiejętności nabytych przez uczniów.**

Prawda, że godzin na przysposobienie czytelnicze i informacyjne jest mało. Toteż tym bardziej gorliwie należy szukać sposobów utrwalania poznanego materiału. Zeszyt zawiera zwięźle sformułowane wiadomości rzeczowe, które z powodzeniem zastąpią notatkę z lekcji.

Z obserwacji wielu lekcji bibliotecznych wiem, że zazwyczaj na sporządzenie takiej notatki brakuje czasu lub zapisy — czynione w pośpiechu na dźwięk dzwonka — są powierzchowne. Niektórzy bibliotekarze powielają notatkę z lekcji i rozdają uczniom, a ci przeważnie ją gubią lub w najlepszym razie wklejają do zeszytu języka polskiego, gdzie również zatraca się w przytłaczającym materiale gramatycznym i literackim.

Zeszyt jeleniogórski zawiera również testy i ćwiczenia do wykonania przez ucznia. Jeśli zabraknie na nie czasu na lekcji, to uczniowie powinni je wykonać w domu, a nauczyciel języka polskiego omówi ich poprawność i skłoni uczniów, którzy nie wykonali należycie zadania, do poprawienia go przy ewentualnej pomocy bibliotekarza. Poloniści są przecież zobowiązani do realizacji działu programu *Podstawy samokształcenia* i powinni ściśle w tej materii współpracować z bibliotekarzem, podobnie jak pozostali nauczyciele, których pierw-

szoplanowym zadaniem jest uczenie samodzielnego wyszukiwania źródeł informacji, wykorzystywania ich w praktyce i organizowania warsztatu pracy samokształceniowej<sup>1</sup>.

Sami jesteśmy sobie winni lekceważącego nieraz traktowania przysposobienia czytelniczego i informacyjnego przez uczniów, jeśli prowadzimy zajęcia w sposób nudny, nieciekawy, nie ukazując związku przyswajanych wiadomości i umiejętności z praktyką szkolną i życiową, jeśli nie sprawdzamy wyników, jeśli godzimy się na przypadkowość lekcji, nie żądając stanowczo od dyrektora umieszczenia ich w rozkładzie zajęć.

**Zeszyt jest mini-podręcznikiem dla ucznia,**

pozwalającym bibliotekarzowi wygospodarować na lekcji więcej czasu na ćwiczenia utrwalające wiadomości i umiejętności.

W wielu krajach od kilkunastu lat wydawane są podręczniki przysposobienia biblioteczno-informacyjnego dla uczniów<sup>2</sup>. W Stanach Zjednoczonych bibliotekarze prowadzą obowiązkowe szkolenie biblioteczne, np. w szkole średniej dla klas rozpoczynających naukę i dla uczniów nowo przybyłych ze starszych klas. Na zakończenie kursu przeprowadzają quiz sprawdzający wiadomości i umiejętności. Po upływie pewnego czasu następuje ponowny sprawdzian wykazujący, na ile uczniowie opanowali materiał. Wyniki quizów oceniają bibliotekarze, a nauczyciele języka angielskiego wpisują je do swojego rejestru ocen.

Nowoczesne podręczniki szkolne i akademickie każdą część materiału zaopatrują

<sup>1</sup> J. Andrzejewska: *List otwarty do Biura Reformy Programów Szkolnych MEN w sprawie kształcenia uczniów jako użytkowników informacji*. „Biblioteka w Szkole” 1992 nr 5 s. 1-3.

<sup>2</sup> Np. T. W. Burrell: *Learn to use books and libraries*. London 1969; K. Schubarth-Engelschall: *Die Bibliothek und Du*. 2. Aufl. Leipzig 1972; K. Whittaker: *Using libraries*. London 1972; S. Katsányi, L. Könyves-Toth: *Fölfedezem a könyvtárat* (Odkrywamy bibliotekę). Budapest 1973; H. Meyer: *Bücher, Lesen, Bibliotheken*. Berlin 1978; S. Pilková: *Mladý knihovník*. Praha 1984.

w pytania kontrolne i ćwiczenia. W samodzielnym uczeniu się pomagają komputery. Uczący się musi przyswoić sobie partię materiału wyświetloną na monitorze i odpowiedzieć na pytanie kontrolne, by móc przejść do dalszej części tekstu edukacyjnego. Jeśli jego odpowiedź nie jest poprawna, komputer także sukcesywnie cofać się, aż wreszcie uczeń udzieli właściwej odpowiedzi.

Sprawdzanie stopnia opanowania materiału nie musi kojarzyć się z „modelem szkoły straszącej”, jak sugeruje Autorka *Ku przestrodze*. To nie sprawdziany, lecz atmosfera, jaką wokół nich wytwarzają nauczyciele, a zwłaszcza potępienie traktowanie słabszych wyników, stają się procederem stresogennym. Nowoczesna dydaktyka preferuje sprawdziany autokontrolne:

### sprawdź i oceń sam siebie.

Przy ocenianiu można zastosować skalę punktową. Niech uczeń sam siebie sprawdzi, czy dobrze zadanie wykonał. W tym celu należałoby na końcu zeszytu umieścić prawidłowe odpowiedzi i skalę ocen.

Zeszyt Jana Kropiwnickiego i Bogusława Czyżkiana jest na naszym gruncie osiągnięciem nowatorskim, bardzo przydatnym w naszych pierwszych krokach ku szkole, w której — według słów Stanisława Sławińskiego, dyrektora Biura Reform Programów Szkolnych MEN — uczeń powinien **zdobywać wiedzę**. Najnowsze kierunki w dydaktyce zalecają przejście *from the learning of facts to learning to learn and learning to handle information* (od uczenia się o faktach do nauki uczenia się i posługiwania się informacją)<sup>3</sup>.

Zgadzam się z p. Borecką, że są w zeszytce błędy, a raczej usterki rzeczowe i językowe.

### No cóż, pierwsze koty za płoty!

Czy inne podręczniki po raz pierwszy wydane nie są wolne od pomyłek? Zawierają je np. niektóre wydania zbiorów konspektów lekcji bibliotecznych. W drugiej edycji zeszytu Autorzy powinni skrupulatnie błędy i usterki usunąć. Oto przykłady: sygnatura znajduje się nie tylko na odwrocie karty tytułowej książki, lecz czyteln-

<sup>3</sup> W. DREWETT: *A further milestone on the road to good school libraries in the United Kingdom. Learning Resources in Schools*. „International Review of Children's Literature and Librarianship” 1991 nr 6 s. 194.

nik styka się z nią przede wszystkim korszatając z katalogu (s. 9); na karcie katalogowej może znajdować się nie tylko literowy symbol działu, ale i znak klasyfikacji dziesiętnej (s. 14); na s. 17 powinien być zapis: skorowidze (indeksy), gdyż oznaczają to samo; w nazewnictwie części układu treści książki należałoby stosować się do terminów zawartych w normie PN-78/N-01222 *Kompozycja wydawnicza książki* (s. 17); pominięto działu i rubryki w czasopiśmie lub gazecie (s. 32); pomyłono pojęcie działu z rubryką w czasopiśmie (s. 40); przykład tematycznego zestawienia bibliograficznego (s. 44) sugeruje, że trzeba zawsze opisy bibliograficzne zaopatrywać w adnotacje treściowe, podczas gdy w bibliografii załącznikowej, najczęściej występującej w praktyce ucznia, jest to niepotrzebne; co to są „informacje mieszane”? (s. 43), „wiadomości bibliograficzne”? (s. 43); błąd w nazwisku: powinno być „Jadwiga Siniarska-Czaplika” zamiast „Janina Siniarska” (s. 36); „Studia (!) o Książce” (s. 36), „identyfikacja”, I-wszy — świadczą o braku starannej korekty.

Należy też zatroszczyć się o „odakademizowanie” treści i stylu, zwłaszcza we fragmentach przeznaczonych dla klas młodszych. Zbyt rozbudowane są wiadomości o bibliografiach, o ich podziale.

### Nie akademicka wiedza

ma być rezultatem przysposobienia czytelniczego i informacyjnego, lecz wyrobienie **umiejętności** korzystania z narzędzi i źródeł informacji, toteż należałoby dawać więcej zadań sprawdzających umiejętności.

Opatrzenie każdej lekcji cytatem o roli książki i czytania — to dobry pomysł. Może dowcipne rysunki (jak w węgierskim wydawnictwie *Fölfedezem a könyvtárat*) uczyniłyby zeszyt atrakcyjniejszym dla ucznia?

Mimo zastrzeżeń wobec uchybień, których należy pozbyć się jak najszybciej,

### popieram ideę zeszytu do przysposobienia czytelniczego i informacyjnego,

także dla szkół ponadpodstawowych, a Koleżanki i Kolegów z bibliotek szkolnych zachęcam do współpracy z Autorami w jego doskonaleniu oraz do organizowania zakupu tego pożytecznego dla uczniów wydawnictwa (pod warunkiem sprostowania błędów). Adres: Wydawnictwo Nauczycielskie, ul. 1 Maja 43, 58-500 Jelenia Góra, tel/fax 254-92.

JADWIGA ANDRZEJEWSKA

## „Proszę pani, to ja zrobiłem!”

„Umyć ziemniaki i obrać ze skórki. Pokroić ziemniaki na cienkie słupki. Rozgrzać w rondelku tłuszcz i wkładać partiami ziemniaki. W czasie smażenia mieszać frytki. Gotowe frytki posypać solą”.

Przepis na „frytki Beaty” pochodzi z *Książki kucharskiej*. Nie byłoby w tym nic ciekawego gdyby nie fakt, że autorami tej książeczki są uczniowie jednej ze szkół specjalnych. Za jej wykonanie otrzymali oni pierwszą nagrodę w wojewódzkim konkursie dla uczniów szkół specjalnych i dzieci niepełnosprawnych — „Moja książka”.

Pomysłodawcą i głównym organizatorem konkursu był Ośrodek Czytelnictwa Chorych i Niepełnosprawnych Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej i Książnicy Miejskiej w Toruniu. Uczestnikami mogły być dzieci z terenu całego województwa toruńskiego. Regulaminy i karty uczestnictwa rozesłano do miejskich i rejonowych bibliotek publicznych, a także, za pośrednictwem Kuratorium Oświaty, do wszystkich szkół specjalnych w województwie. Termin nadsyłania prac upływał z końcem czerwca 1992 r., jednakże ze względu na duże zainteresowanie przedłużono go do końca września.

Zadaniem dzieci biorących udział w konkursie było samodzielne wykonanie książeczki. Ogłaszając konkurs organizatorzy chcieli przede wszystkim zainspirować uczestników do tworzenia własnych, oryginalnych tekstów literackich (opowiadań, bajek, wierszy, pamiętników) oraz do ilustrowania swoich opowiadań. Zachęcano przy tym do wykonywania książeczek nietypowych, np. uszytych z materiału, książek-zabawek, książek-przytulanek. Uczestnicy konkursu mieli pełną swobodę, jeśli chodzi o objętość książeczek. Dowolna była również liczba osób wykonujących jedną pracę. Ze względu na możliwości intelektualne wiek uczestników był nieograniczony (najmłodszy uczył się do II kl. szkoły podstawowej, najstarszy ukończył 41 lat).

Do konkursu przystąpiło 285 osób, które wykonały 115 prac (aż 75 książek zostało wykonanych indywidualnie). Jak wynika z danych zamieszczonych w kartach uczest-

nictwa, udział w konkursie wzięły przede wszystkim dzieci upośledzone umysłowo w stopniu lekkim i umiarkowanym, dzieci niesprawne manualnie oraz kilkoro dzieci z wadami wzroku.

Nadesłane na konkurs prace bardzo różniły się tak pod względem treści, jak i formy wykonania. Wynikało to z różnic w poziomie rozwoju intelektualnego oraz w sprawności fizycznej dziecka. Biorąc pod uwagę różne kryteria, prace konkursowe można podzielić na kilka grup:

### ze względu na formę zewnętrzną:

1. tradycyjne — wykonane przez dzieci z lekkim upośledzeniem umysłowym,

2. uszyte z materiału — dzieci upośledzone w stopniu lekkim i umiarkowanym,

3. książki-zabawki, np. domki, harmonijki — dzieci upośledzone w stopniu lekkim, a także dzieci z trudnościami w czytaniu i pisaniu;

### ze względu na obecność tekstu i ilustracji:

1. z tekstem i bogatą szatą graficzną — wykonane przez dzieci z lekkim upośledzeniem umysłowym,

2. z tekstem i ubogą szatą graficzną — dzieci, które cały wysiłek włożyły w zredagowanie i napisanie tekstu — upośledzone w stopniu umiarkowanym, z wadami wzroku,

3. z samymi ilustracjami — dzieci upośledzone w stopniu umiarkowanym oraz te, które są niesprawne manualnie;

### ze względu na charakter tworzenia:

1. samodzielne — dzieci upośledzone umysłowo w stopniu lekkim, kilkoro z upośledzeniem umiarkowanym, dzieci z wadami wzroku,

2. ukierunkowane przez opiekuna — dzieci z upośledzeniem umiarkowanym oraz kilkoro z upośledzeniem lekkim,

3. odwzorowane — dzieci upośledzone w stopniu umiarkowanym;

### ze względu na treść:

1. bajki i opowiadania — dzieci upośledzone w stopniu lekkim i umiarkowanym,

2. wiersze — dzieci z lekkim upośledzeniem oraz dzieci z wadami wzroku,

3. książki o charakterze dydaktycznym, np.: *Cyferki, Zbiory wokół nas* — dzieci upośledzone w stopniu lekkim i umiarkowanym.

Tak duże zróżnicowanie nadesłanych prac nie ułatwiło podjęcia decyzji przez komisję konkursową (plastyk, bibliotekarz, pedagog, dziennikarz). Kryterium, według którego oceniano książki, musiało obejmować między innymi takie elementy jak pomysł, szata graficzna, samodzielność, wkład pracy. W sumie przyznano aż 31 nagród i wyróżnień w dwóch kategoriach: prac indywidualnych i zbiorowych.

Uroczystość podsumowująca konkurs miała dla dzieci szczególny charakter. Zostali na nią zaproszeni do Torunia wszyscy laureaci. W programie, oprócz wręczenia dyplomów i nagród rzeczowych, przewidziano również występ znanego toruńskiego zespołu dziecięcego oraz otwarcie wystawy pokonkursowej w Galerii Twórczości Niepełnosprawnych (w pomieszczeniach Ośrodka). Laureaci i goście mieli więc możliwość obejrzenia wszystkich nadesłanych na konkurs prac. Po zakończeniu wystawy większość eksponatów zostanie przekazana do bibliotek szpitalnych, bibliotek szkół specjalnych, a także będzie wykorzystywana przez pracowników Ośrodka w pracy z dziećmi niepełnosprawnymi.

Warto też odnotować, że podczas uroczystości podsumowania dyplomy otrzymali nie tylko zwycięzcy, ale także opiekunowie mający największe osiągnięcia oraz wszyscy sponsorzy.

„Moja książka” to drugi z kolei konkurs zorganizowany przez Ośrodek Czytelnictwa Chorych i Niepełnosprawnych. W roku ubiegłym w wojewódzkim konkursie twórczości plastycznej uczniów szkół specjalnych i dzieci niepełnosprawnych — „Bohater mojej ulubionej książki” uczestniczyło 232 dzieci z bibliotek i szkół województwa toruńskiego. Ze względu na duże zainteresowanie obydwoma imprezami Ośrodek zamierza zorganizować w tym roku trzeci edycję konkursu.

Na zakończenie można pokusić się o wysunięcie kilku wniosków i uwag dotyczących znaczenia oraz organizacji tego typu konkursów.

● Przez rozbudzanie zainteresowania książką, jej wyglądem i treścią konkursy przysparzają nowych czytelników bibliotekom szkolnym i publicznym.

● Wykonanie pracy konkursowej daje możliwość nieskrępowanego wyrażania uczuć, myśli i przeżyć także tym dzieciom, które nie potrafią komunikować się z otoczeniem za pomocą mowy lub słowa pisanego. Dzięki właściwej ocenie komisji konkursy dowartościowują dzieci, które mimo dużego wysiłku nie uzyskują oczekiwanych efektów estetycznych i często są niedoceniane we własnym środowisku.

● Zadania konkursowe uczą samodzielności i odpowiedzialności w przypadku prac indywidualnych, a także umiejętności współdziałania przy wykonywaniu prac zbiorowych.

● Imprezy tego typu ukazują rodzicom, nauczycielom i opiekunom możliwości twórcze tkwiące w dziecku. Rodzice dzieci biorących udział w konkursach często wyrażali zdziwienie, że ich dziecko potrafi coś samodzielnie wykonać.

● Olbrzymie znaczenie dla podniesienia samooceny dzieci ma wystawienie ich prac w prawdziwej galerii. „Proszę pani, to ja zrobiłem!” — takie dumne słowa rozbrzmiewały podczas otwarcia ekspozycji.

● Wykonanie przez dziecko pracy konkursowej może być dla nauczyciela lub opiekuna świetnym pretekstem do wielu ćwiczeń, np. sprawności manualnej, rozróżniania kolorów, rozwoju wyobraźni, wzbogacania zasobu pojęć, kształtowania poczucia estetyki i wielu innych.

● Niektórzy nauczyciele i rodzice przez nadmierną kontrolę i opiekę hamują rozwój samodzielności swych podopiecznych. Wyraża się to m.in. w nadmiernej dbałości o efekt estetyczny wytworu dziecka (poprawianie go i upiększanie).

● Wielce wymowne jest niestety małe zainteresowanie omawianymi konkursami ze strony bibliotek publicznych.



# Cały świat w jednej sali

## (O wystawie w bibliotece szkolnej)

Ostatnio spada czytelnictwo książek podróżniczo-przygodowych wśród uczniów. Można sądzić, że jest to spowodowane zalewem popularnej literatury sensacyjnej, komiksowej, a także łatwym dostępem do filmów wideo, na różnym zresztą poziomie.

Biblioteka w naszej szkole postanowiła podjąć działania w kierunku zwiększenia zainteresowania uczniów książkami o podróżach, przygodach, a także literaturą popularnonaukową z zakresu geografii, krajoznawstwa i turystyki, które to książki zwykle cieszyły się dużą poczytnością. Zastanawialiśmy się nad wyborem najatrakcyjniejszej formy przedstawienia tej literatury. Zdecydowaliśmy się urządzić dużą wystawę pt. „Podróże i przygody z książką”. Ekspozycja zajęła całą salę gimnastyczną o powierzchni ok. 120 m<sup>2</sup>. Przygotowania do jej otwarcia trwały dwa lata. W tym czasie gromadziliśmy potrzebne materiały i książki, a także przygotowaliśmy scenografię.

Większość prac wykonali uczniowie — członkowie szkolnego Koła Miłośników Książki. Pisali listy do pisarzy — podróżników, żeglarzy, do wydawnictw i ambasad różnych państw. Na listy te adresaci chętnie odpowiedzieli i nadesłali wiele zdjęć, książek, pamiątek z wypraw, m.in. Kazimierz Dziewanowski, Andrzej Urbańczyk, Monika Warnęska, Krystyna Chojnowska-Liskiewicz, Henryk Jaskuła, Krzysztof Baranowski. Wydawnictwa — Iskry, Oficyna Wydawnicza BGW, Muzea, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Wydawnictwo „Kronika” — podarowały wiele ciekawych książek i plakatów. Ambasady nadesłały foldery, przewodniki, mapy z najciekawszych regionów swych krajów.

Książki zostały podzielone na kilka działów tematycznych. Wystawę otwierał dział „Turystyka”, w którym zaprezentowano mapy, przewodniki, informatory, albumy polskie i zagraniczne.

Tuż obok rozmieszczono „Krainę wiecznych lodów”, w której królowała twórczość Aliny i Czesława Centkiewiczów, a oprócz tego były książki innych autorów podróżujących po Arktyce i Antarktydzie. Nie zapomniano również o wielkich zasługach pol-

skich himalaistów — Jerzego Kukuczki i Wandy Rutkiewicz.

Na wystawie znalazł się też kącik poświęcony **książeczkom przygodowym dla najmłodszych**. Najmniejsi czytelnicy zapoznali się z szerokim światem podróżując z pingwinami Kleofaskiem i Pik-Pokiem, z panem Maluśkiewiczem, panem Soczewką, doktorem Dolittle oraz dzięki pięknym książkom z nowych serii, np. „Wielki Rajd” czy encyklopedie „Świat dziecka”. Przewodnikiem po literaturze dla dzieci był wielki podróżnik — Koziołek Matołek.

Następnie zwiedzający mogli obejrzeć ekspozycję w największym dziale „**Pisarze-podróźnicy**”. Prezentował on sylwetki najbardziej znanych autorów i ich dorobek pisarski. Znaleźli tu miejsce m.in. Karl May, Jack London, Joseph Conrad, Henryk Sienkiewicz, Arkady Fiedler, Alfred Szklarski, Bronisław Dostatni, Monika Warnęska, Halina Ogrodzińska, Wiesław Wernic, Sat-Okh-, Grey Owl, Kazimierz Dziewanowski, Elżbieta Dzikowska i Tony Halik, Ryszard Kapuściński, Marian Brandys. Uczniowie wykonali do tego działu plansze przedstawiające zdjęcia pisarzy, krótkie omówienie biografii i twórczości. Obok wielu książek leżały krótkie notki o ich treści.

Barwnie przedstawiał się dział „**Serie wydawnicze**”, w którym zgromadzono najpopularniejsze serie geograficzne. Każda z nich była omówiona i prezentowana przez kilka książek.

Dużym zainteresowaniem cieszył się dział „**Książki podróżnicze**”. Na planszach pokazano kolejne kontynenty, wykorzystując mapy, zdjęcia mieszkańców, ilustracje fauny i flory, krótkie informacje o danym lądzie. Książki — reportaże, beletrystykę, albumy i atlasy — podzielono według tematyki, tj. poszczególnych kontynentów.

Młodzież wiele uwagi poświęciła zaprezentowaniu postaci znanych w świecie polskich żeglarzy. W dziale „**Polscy żeglarze**” zebraliśmy mapy tras podróży, pamiątki z wypraw, zagraniczne wydania ich książek, zdjęcia.



W związku z Rokiem Kolumba był też na naszej wystawie dział historyczny „**Odkrycia geograficzne**” składający się z dwóch części. Pierwsza dotyczyła największych na świecie podróżników i odkrywców, druga ukazywała wkład Polaków w poznanie świata.

Walory wystawy bardzo podkreśliła oryginalna scenografia, którą wykonali uczniowie na zajęciach Koła Miłośników Książki i na lekcjach zajęć praktyczno-technicznych. Dekoracje przeniosły nas w scenę różnych krajobrazów. Były lody Arktyki, pingwiny i Eskimosi. Z Afryką kojarzyły się murzyńska chata i kukielki-Murzynki. Na drzewach siedziały egzotyczne ptaki, motyle i owady. Wśród dekoracji wiły się węże. Z sifitu, obniżonego dzięki zawieszaniu zielonej siatki maskującej, zwisały się liany z upiętymi barwnymi kwiatami. Wakacyjną wędrówkę przypominała głębia jeziora z rybami, rakami, ślimakami i żabami.

Otwarcie wystawy miało charakter bardzo uroczysty — zaproszono nauczycieli, bibliotekarzy i uczniów ze szkół pilskich, a także przedstawicieli instytucji, które służyły pomocą w jej zorganizowaniu. Dzielniczynki z Koła Miłośników Książki omówiły

zawartość wszystkich działów. Każda miała na sobie strój odpowiadający danej narodowości — była np. Indianka, Japonka, Chin-ka, Hinduska, Arabka, Egipcjanka, Hawajka. Przecięcia wstęgi dokonał zaproszony na tę uroczystość Arkady Radosław Fiedler. Po zwiedzeniu ekspozycji spotkał się z uczniami i bardzo ciekawie opowiedział o swych przygodach w czasie licznych podróży.

Wystawa cieszyła się dużym zainteresowaniem młodzieży z wielu szkół. Sądymy, że tego typu impreza spełnia ważne cele. Wzrasta zainteresowanie czytelnictwem, rozszerza się wiedza o pisarzach i ich twórczości, młodzież styka się z wieloma postaciami znanych na świecie podróżników, żeglarzy, himalaistów. Budzą się zainteresowania geograficzne. Wystawa ma też duże znaczenie w kształtowaniu poczucia estetycznego uczniów i propagowaniu zasad kulturalnego zachowania się w czasie podobnych imprez.

**LIDIA LEKSOWSKA  
IWONA SUPRONOWICZ**  
Pila — Szkoła Podstawowa nr 8



Fot. Anna Kowalska  
Ze zbiorów Muzeum Literatury

**HANNA MALEWSKA**

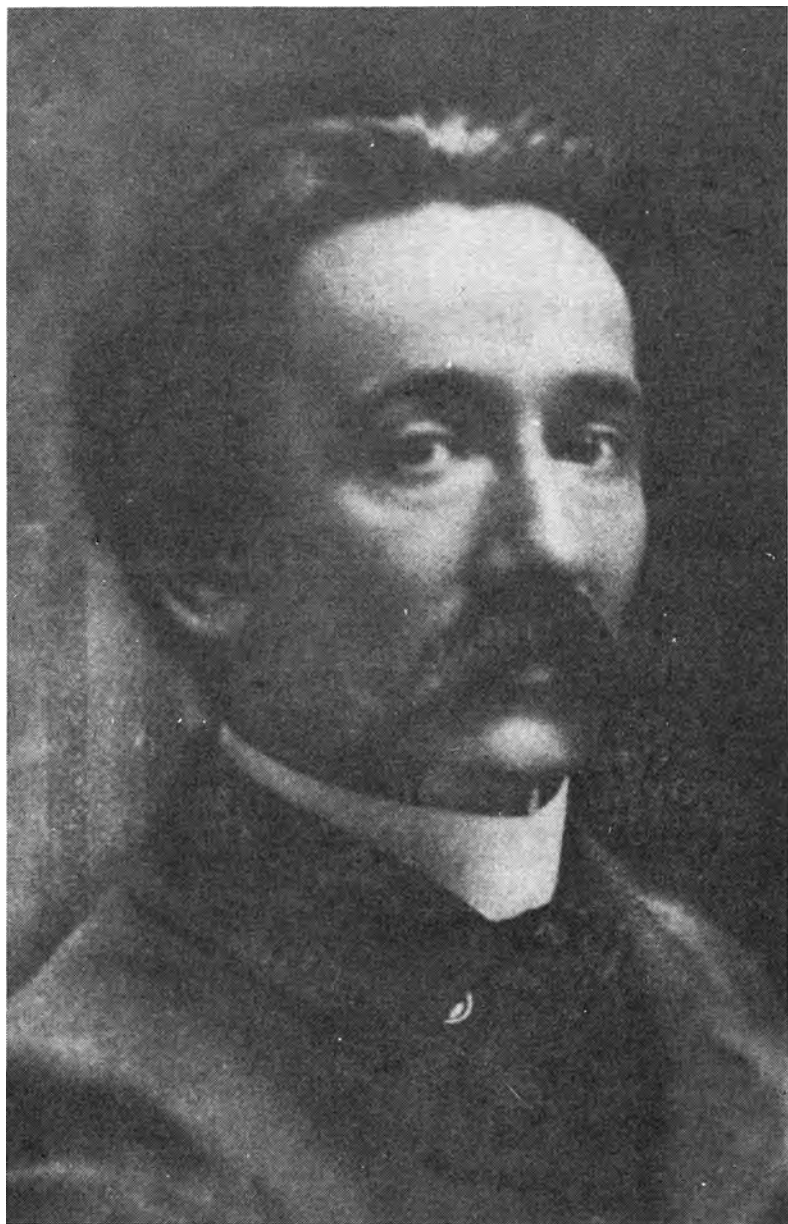


KAZIMIERA IŁLAKOWICZÓWNA



Fot. B. Dorys  
Ze zbiorów Biblioteki Narodowej

**JULIAN TUWIM**



Ze zbiorów Biblioteki Narodowej

**ARTUR OPPMAN**



JERZY JAROWIECKI, EWA WÓJCIK,  
GRAŻYNA WRONA

**Bibliografia opracowań prasy  
ukazującej się w Polsce w latach  
1939-1945.**

Cz. 1: Publikacje z lat 1944-1981  
Kraków : Wydawnictwo Naukowe  
WSP, 1992

Wśród wielu publikacji poświęconych prasie konspiracyjnej można spotkać również opracowania o charakterze bibliograficznym. Dotyczą one w ogóle prasy tego typu, prasy poszczególnych ugrupowań politycznych albo też wydawanej w różnych regionach.

W Katedrze Bibliotekoznawstwa i Informatyki Naukowej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie, w Pracowni Czasopiśmiennictwa Polskiego i Zagadnień Wydawniczych kierowanej przez prof. dr. hab. Jerzego Jarowieckiego, niemal od początku jej istnienia prowadzone są prace bibliograficzne oraz analityczne nad życiem literackim i prasą konspiracyjną okresu II wojny światowej. Efektem ich jest m.in. publikacja Jerzego Jarowieckiego, Ewy Wójcik i Władysławy Wójcik — *Literatura pokolenia wojennego. Materiały do bibliografii za lata 1945-1980* (Kraków 1990). Teraz do zainteresowanych prasą lat okupacji trafia *Bibliografia opracowań prasy ukazującej się w Polsce w latach 1939-1945. Cz. 1. Publikacje z lat 1944-1981* autorstwa Jerzego Jarowieckiego, Ewy Wójcik i Grażyny Wrony. W przygotowaniu jest *Bibliografia prasy polskiego ruchu oporu w latach 1939-1945*.

Z omawianej tu bibliografii, poprzedzonej obszernym wstępem na temat prasy okupacyjnej, zarejestrowano ponad dwa tysiące publikacji z lat 1944-1981 wydanych na terenie Polski, a sporadycznie można też spotkać teksty w językach obcych poświęcone polskiej prasie konspiracyjnej. Większość materiału autorzy sprawdzili z auto-

psji. Większość z wymienionych działów podzielona została na liczne poddziały niższych stopni. Wewnątrz grup zastosowano alfabetyczny układ materiału według nazwisk autorów lub tytułów w przypadku prac zbiorowych bądź wydanych anonimowo.

Materiał bibliograficzny zebrano w oparciu o czasopisma prasoznawcze (np. „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej”, wcześniej wydawany jako „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, „Zeszyty Prasoznawcze”, „Prasa Polska”), dzienniki o zasięgu ogólnopolskim i lokalnym, druki zwarte, wydawnictwa ciągłe i zbiorowe o treściach prasoznawczych, monografie historyczne oraz wydawnictwa pamiętnikarskie i wspomnieniowe. Skorzystano również z bibliografii ogólnych („Przewodnik Bibliograficzny”, „Bibliografia Zawartości Czasopism”), bibliografii specjalnych (zestawienie zamieszczone w „Prasie Polskiej”, „Bibliografia Bibliografii i Nauki o Książce”, „Literatura Polska 1918-1975. Dokumentacja bibliograficzna” i „Polska bibliografia adnotowana wiedzy o środkach masowego komunikowania”).

Przyjmując układ systematyczny jako podstawowy ułożono zgromadzony materiał według 13 działów głównych:

- 1) Bibliografie i pomocnicze źródła informacji,
- 2) Hitlerowska polityka kulturalna, prasowa i oświatowa w okupowanej Polsce,
- 3) Prasa lat wojny i okupacji,
- 4) Prasa konspiracyjna poszczególnych ugrupowań politycznych oraz organizacji wojskowych,
- 5) Wybrane problemy na łamach prasy konspiracyjnej,
- 6) Drukarnie konspiracyjne,
- 7) Kolportaż prasy podziemnej,
- 8) Prasa Powstania Warszawskiego,
- 9) Prasa konspiracyjna w różnych regionach kraju,
- 10) Dzieje tajnego dziennikarstwa,
- 11) Zbiory i wystawy prasy podziemnej,
- 12) Zjazd Związku Pracowników Prasy Podziemnej,
- 13) Radio.

Większość z wymienionych działów podzielona została na liczne poddziały niższych stopni. Wewnątrz grup zastosowano alfabetyczny układ materiału według nazwisk autorów lub tytułów w przypadku prac zbiorowych bądź wydanych anonimowo.



wo. Opis poszczególnej jednostki bibliograficznych dostosowano do obowiązujących norm (PN-73/N-01152 dla artykułów z czasopism i PN-82/N-01152.01 dla wydawnictw zwartych i ich fragmentów). Często opis zasadniczy jest zaopatrzony w adnotacje wyjaśniające, czasami w informacje o recenzjach. Uzupełnienie bibliografii stanowią zamieszczone na początku wykazy: skrótów tytułów czasopism i wydawnictw ciągłych oraz wykaz innych skrótów użytych w bibliografii, a także zamykające bibliografię: indeks osobowy i wykaz tytułów pism wydawanych w latach 1939-1945, wymienionych w bibliografii.

W publikacji tej trafiają się pewne niedociągnięcia lub odstępstwa głównie w zakresie metodyki bibliograficznej, a czasem też drobne błędy literowe. Zważywszy na bogatą bazę źródłową można by się spodziewać, że jest to bibliografia kompletna, tymczasem przy podawaniu recenzji niektórych opuszczono, nie wyjaśniając we wstępie, na czym polega selekcja. I tak np. przy poz. 208 w ogóle brak informacji o nich, a są przecież np. recenzje J. Bolewskiego („Głos Szczeciński”), J. Glenska („Opole”), T. Nałęcza („Kultura”). Przy poz. 233 brak recenzji B. Góry („Prasa Polska”), a przy poz. 1680 — R. Dzieduszyckiego („Dziennik Polski”), K. Mętraka („Kulisy”), J. Myślińskiego („Ruch Literacki”), J. Porębskiego („Oświata i Wychowanie”), A. Słomkowskiej („Nowe Książki”), T. Nałęcza („Kultura”), M. Zająca („Tygodnik Powszechny”) i in. Przy opisie recenzji w przypadku gdy mamy tylko nazwisko recenzenta i tytuł czasopisma, w którym została zamieszczona, a brak jest jej tytułu, znakiem rozdzielającym pomiędzy nazwiskiem a tytułem periodyku powinien być przecinek; dwukropek stawiamy wówczas, gdy jest też tytuł recenzji.

Brak jest wyjaśnień, dlaczego adnotacje podawane są w nawiasie. Już samo umieszczenie tych informacji po opisie zasadniczym wskazuje na ich charakter.

Nie jest uzasadnione podawanie wersalikami tylko nazwisk autorów druków zwartych, a niestosowanie tej samej zasady przy autorach artykułów czy przy hasłach tytułowych. W przypadku kilku prac tej samej osoby często zapis rozpoczyna się od opisu z inicjałem imienia, a po nim następują te, w których podane jest pełne imię autora. Znając imię należałoby je zawsze podawać w pełnej formie, uzupełnienie ujmując w nawias kwadratowy, tym bardziej że w indeksie jest stosowana pełna forma nazwiska i imienia (np. poz. 659-661: Matusowa B., Matusowa Barbara). Czasem (np. poz. 1253) w hasło podane jest pełne nazwisko i imię, a w pierwszym oznaczeniu odpowiedzialności tylko inicjał imienia i nazwisko. W przypadku wydawnictw zbiorowych, gdy spośród kilku redaktorów podaje się tylko pierwszego, pozostałych określając skrótem i in., należałoby ten skrót ująć w nawias kwadratowy.

W indeksie osobowym błędnie podano nazwisko Wiesława Władyki (jest Włodyka) i w związku z tym umieszczono je też w nieodpowiednim miejscu. W przypadku nazwisk złożonych zastosowano w indeksie odsyłacz od drugiej formy — dlaczego zabrakło go w przypadku Żmij-Zielińskiej? W poz. 1099 w tytule występuje inspektor „Jacek”; tego nie rozwiązanego pseudonimu nie wniesiono do indeksu.

W przedmowie błędnie podano numer normy bibliograficznej PN-73/N-01152 (jest PN-73/N-0152).

Mimo tych drobnych braków bibliografia stanowi cenne źródło informacyjne na temat prasy lat wojny i okupacji.

BARBARA GÓRA

## INFORMACJE • POGŁOSKI • DONOSY • INFORMACJE • POGŁOSKI

Bibliotekarz Olsztyński 1992 nr 1/2 prezentuje analizę zaopatrzenia bibliotek gminnych woj. olsztyńskiego w nowości wydawnicze w r. 1991 (Zofia K o p r o w s k a), sprawę czasopism w gminnych bibliotekach publicznych (Alina K a r k o w s k a), sylwetki bibliotekarzy — Ireny Suchty i Haliny Giżyńskiej-Burakowskiej, pomoce metodyczne poświęcone Arturowi Oppman-

owi, zestawienia bibliograficzne: „Partie polityczne woj. olsztyńskiego 1990-1992” (Anna W y s o c k a), „Marketing” oraz „Świadectwa czasu przemian” (Jolanta J u r a n), ponadto nowości wydawnicze, Kalendarium rocznic i obchodów (Beata R u d z k a - F l o r c z u k), Kalendarium wydarzeń z życia bibliotek publicznych (Zofia K o s s m o w s k a).

## Zestawienie bibliograficzne w wyborze

Urodziła się 21 czerwca 1911 r. w Grodzisku Mazowieckim, zmarła 27 marca 1983 r. w Krakowie — powieściopisarka nurtu katolickiego, wieloletni członek zespołów redakcyjnych czasopism katolickich. Studia historyczne na KUL ukończyła w r. 1933, do wybuchu wojny pracowała jako nauczycielka, kolejno w Niepołomicach, Krakowie i Warszawie. Okupację niemiecką spędziła w stolicy, wykładając na tajnych kompletach. Jako członek AK brała udział w powstaniu warszawskim, po jego upadku przeprowadziła się na stałe do Krakowa. Już w r. 1945 rozpoczęła ożywioną współpracę z „Tygodnikiem Powszechnym”, w latach 1957-1973 była redaktorem naczelnym miesięcznika „Znak”.

Działalność pisarską uprawiała od najwcześniejszych lat szkolnych, z myślą o konkursie przedolimpijskim napisała — w ciągu trzech miesięcy — opowieść o sportowej młodości Platona (*Wiosna grecka*, która ukazała się drukiem w r. 1933). Jeszcze przed wybuchem wojny dała się poznać jako niezwykle pracowita i wybitna znawczyni antyku i średniowiecza. Utwór debiutancki oraz kolejne powieści przyniosły jej wiele prestiżowych nagród: Nagrodę Młodych PAL (1937), Nagrodę im. W. Pietrzaka (1948), Nagrodę m. Krakowa za całokształt twórczości (1981), Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski (1975) i in.

Jako stypendystka Funduszu Kultury Narodowej wyjechała w r. 1938 do Francji, gdzie zbierała materiały do powieści *Kamienie wolać będą* (1946).

Po latach okupacyjnego milczenia pisarka z entuzjazmem podejmuje działalność publicystyczną na łamach wielu czasopism katolickich. Prócz pisania artykułów, recenzji, licznych polemik, zajmowała się działalnością translatorską, pracą archiwistyczną w Bibliotece Kórnickiej. Zbierane przez wiele lat materiały do *Antologii kultury średniowiecznej* (nie ukazała się drukiem) wykorzystwała podczas pisania monumentalnej epepei gockiej *Przemija postać świata* (1954).

Głównym przedmiotem zainteresowań pisarskich Hanny Malewskiej jest świadomość jednostki uczestniczącej w przełomowych wydarzeniach dziejowych, usiłującej dociec nadrzędnych praw i sensu moralnego historii. Uniwersalne kwestie etyczno-filozoficzne podejmowała w utworach pisanych po roku 1956 (*Opowieść o siedmiu mędrkach*, *Sir Tomasz More odmawia*). Przedmiotem zainteresowania była również kultura polska wieku XVII i XVIII, a nawet rozważania futurologiczne na temat losów ludzkości w XXI wieku, w przededniu zagłady atomowej (*Labirynt. LLW, czyli Co się może wydarzyć jutro*).

---

### TWÓRCZOŚĆ HANNY MALEWSKIEJ

*Wiosna grecka* [powieść]. — Warszawa : Główna Księgarnia Wojskowa, 1933  
wyd. kolejne: 1935, 1938, 1947

R e c. FLUKOWSKI S., *Droga* 1933 nr 10 s. 931-932; KADEN-BANDROWSKI J., *Gazeta Polska* 1933 nr 57 s. 6; LIPONSKI W., *Dysk Olimpijski* 1968 nr 10 s. 18-19, nr 12 s. 22-24; PARNICKI T., *Lwów Literacki* 1933 nr 7 s. 4; PIWIŃSKI L., *Rocznik Literacki* 1932 s. 79; PODHORSKA-OKOŁÓW S., *Bluszcz* 1933 nr

24 s. 8-9; ZAWODZIŃSKI K. W., *Przegląd Współczesny* 1933 nr 47 s. 267-271.

*Żelazna korona* : powieść. — Lwów : Książnica-Atlas, 1937

wyd. kolejne: 1937 dodruk, 1948, 1954, 1956

R e c. BREITER E., *Wiadomości Literackie* 1937 nr 17 s. 4; CZYŻEWSKI A., *Gazeta Polska* 1937 nr 78 s. 5; GRZELECKI S., *ABC* 1937 nr 137 s. 6; PIWIŃSKI L., *Rocznik Literacki* 1937 s. 82-83; SALONI J., *Życie Literackie* Warszawa 1937 z. 3 s. 101-103; SINKO T., *Kurier Literac-*

ko-Naukowy 1937 nr 11 s. II (154)-IV (156); ZAHORSKA A., *Kultura* Poznań 1937 nr 12 s. 3.

**Kamienie wolać będą : powieść z XIII wieku.** — Poznań : Wielkopolska Księgarnia Wydawnicza, 1946

wyd. kolejne: 1948, 1955, 1978, 1990

R e c. BIEŃKOWSKI W., *Dziś i Jutro* 1946 nr 13 s. 4; Dębowski J. K. [KRZYŻANOWSKI], *Nauka i Sztuka* 1946 nr 4 s. 27-29; LICHNIAK Z., *Przegląd Powszechny* 1948 nr 7/8 s. 104-110; GRZYMAŁA-SIEDLECKI A., *Ilustrowany Kurier Polski* 1946 nr 155 s. 4-5; SIERADZKI J., *Odrodzenie* 1946 nr 14 s. 11; SZUSTER E., *Kuźnica* 1946 nr 40 s. 10-11.

**Żniwo na sierpie : powieść o Norwidzie.** — Poznań : Wielkopolska Księgarnia Wydawnicza, 1947

wyd. kolejne: 1956

R e c. BOWNIK Z., *Zdrój* 1947 nr 4/5 s. 7; BUDKOWSKA J., *Tygodnik Warszawski* 1947 nr 24 s. 6; GOŁUBIEW A., *Tygodnik Powszechny* 1947 nr 4 s. 8; GRZEGORCZYK P., *Dziś i jutro* 1947 nr 27 s. 6; SOWIŃSKI A., *Kuźnica* 1947 nr 10 s. 8, 9; STAROWIEYSKA-MORSTINOWA Z., *Przegląd Powszechny* 1948 nr 1 s. 52-64; SZAFŁARSKI S., *Słowo Powszechne* 1947 nr 137 s. 4.

**Stanica : opowieści rzymskie.** — Warszawa : M. Fuksiewicz i Ska, 1947

R e c. KIEŁPIŃSKI A., *Warszawa* 1947 nr 13 s. 7; MADEJ A., *Tygodnik Warszawski* 1947 nr 32 s. 7; PODLEWSKI S., *Słowo Powszechne* 1947 nr 261 s. 4.

**Przemija postać świata : powieść.** — Warszawa : Pax, 1954

wyd. kolejne: 1955, 1956, 1972, 1975

R e c. CZAPSKA M., „Wiadomości” Londyn 1957 nr 26 s. 3; MAMON B., „Tygodnik Powszechny” 1954 nr 50 s. 7-8; PIECHOWSKI J., „Kierunki” 1969 nr 16 s. 4-5; SŁAWIŃSKI J., „Nowa Kultura” 1956 nr 47 s. 3, 7.

**Sir Tomasz More odmawia** [opowiadania]. — Warszawa : Pax, 1956

wyd. kolejne: 1979

R e c. BŁAUT S., *Kierunki* 1957 nr 6 s. 5; Jotka [J. KOSKOWSKI], *Książka dla Ciebie* 1956 nr 24 s. 7-8; KIJOWSKI A., *Rocznik Literacki* 1956 s. 66-67; MORSTIN-GÓRSKA M., *Tygodnik Powszechny* 1957 nr 2, s. 7.

**Opowieść o siedmiu mędrkach** [powieść]. — Warszawa : PIW, 1959

wyd. kolejne: 1974

R e c. BEREZA H., *Twórczość* 1959 nr 7 s. 123-128; CZERWIŃSKI M., *Przegląd Kulturalny* 1959 nr 49 s. 5; LISICKA T., *Życie Literackie* 1959 nr 45 s. 5; LIPSKI J. J., *Nowe Książki* 1959 nr 9 s. 525-526; STAROWIEYSKA-MORSTINOWA Z., *Tygodnik Powszechny* 1959 nr 39 s. 2; SOSUŁ J., *Tygodnik Powszechny* 1959 nr 19 s. 3; ŻYLIŃSKA J., *Nowa Kultura* 1959 nr 21 s. 2.

**Panowie Leszczyńscy** [powieść]. — Kraków : Znak, 1961

R e c. CELER J., *Homo Dei* 1961 nr 4 s. 382-383; EUSTACHIEWICZ L., *Życie Literackie* 1969 nr 50 s. 1, 11; GRZEGORSKI Z., *Współczesność* 1966 nr 19 s. 3-4; IWASZKIEWICZ J., *Życie Warszawy* 1961 nr 251 s. 4; JELICZ A., *Nowe Książki* 1961 nr 20 s. 1241-1243; KRZECZKOWSKI H., *Znak* 1970 nr 12 s. 1513-1528; MG [MACIĄG], *Życie Literackie* 1962 nr 20 s. 9; PASIERB J. S., *Znak* 1963 nr 4 s. 455-467; RUSZCZYC M., *Życie i Myśl* 1962 nr 9/10 s. 235-237; WIELOWIŃSKI J., *Więź* 1964 nr 11/12 s. 200-208.

**Apokryf rodzinny** [powieść]. — Kraków : Znak, 1965

wyd. kolejne: 1977

R e c. BEREZA H., *Rocznik Literacki* 1965 s. 100-101; EUSTACHIEWICZ L., *Kierunki* 1965 nr 34 s. 8; GÓRSKI J., *Kultura* 1965 nr 49 s. 8; GRZEGORSKI Z., *Współczesność* 1966 nr 19 s. 3-4; SULIKOWSKI A., *Ruch Literacki* 1982 nr 3/4 s. 103-116; WOŹNIAKOWSKI J., *Znak* 1965 nr 5 s. 676-682; ZAWIEYSKI J., *Współczesność* 1966 nr 11 s. 3, 7.

**Labirynt LLW, czyli Co się może wydarzyć jutro** [dwie powieści]. — Kraków : Znak, 1970

R e c. BALBUS S., *Życie Literackie* 1971 nr 26 s. 12; BEREZA H., *Twórczość* 1971 nr 7 s. 102-104; GRYGIEL S., *Znak* 1971 nr 11 s. 1441-1454; KUBIAK Z., *Znak* 1971 nr 11 s. 1455-1463; ŁUKASIEWICZ J., *Więź* 1971 nr 9 s. 129-134; MACIĄG W., *Nowe Książki* 1971 nr 9 s. 597-598; TERMER J., *Polonistyka* 1971 nr 5 s. 64-65.

**O odpowiedzialności : wybór publicystyki (1946-1976).** — Kraków : Znak, 1981

wyd. kolejne: 1987

Rec. JASIŃSKI P., *Przegląd Powszechny* 1982 nr 3 s. 131-133; KANIA K., *Kierunki* 1982 nr 30 s. 5; KANIA K., *Kierunki* 1988 nr 35 s. 11; KANIA K., *Życie i Myśl* 1989 nr 5 s. 75-79.

### WAŻNIEJSZE PUBLIKACJE O TWÓRCZOŚCI HANNY MALEWSKIEJ

W książkach:

BEREZA Henryk: *Sztuka czytania*. — Warszawa, 1966. — S. 164-169 : *Silva rerum Leszczyńskich*.

BUKOWSKA Anna: *Przemiany czasu*. — Kraków, 1967. — S. 139-145 : *Hanny Malewskiej panorama pokoleń*.

CZACHOWSKI Kazimierz: *Najnowsza polska twórczość literacka 1935-1937 oraz inne szkice krytyczne*. — Lwów, 1938. — S. 135-140 [twórczość Hanny Malewskiej]

DYBCIAK Krzysztof: *Gry i katastrofy*. — Warszawa, 1980. — S. 128-135 : *Od-mowa — poszukiwanie — nadzieja*

GOŁUBIEW Antoni: *Na Franciszkańskiej i na Wiślniej*. // W: *70 żywotów / wybrał i zredagował A. Paluchowski*. — Kraków, 1977. — S. 13-37

GOŁUBIEW Antoni: *Świadkowie przemian*. — Kraków, 1974.

LICHAŃSKI Stefan: *Literatura i krytyka*. — Warszawa, 1956. — S. 238-247 : *Dwie powieści Hanny Malewskiej*

LICHNIAK Zygmunt: *Z mojego ćwierćwiecza*. — Warszawa, 1972. — S. 158-175 : *W głąb historii [„Przemija postać świata”]*

ŁUKASIEWICZ Jacek: *Zagłoba w piekle*. — Kraków, 1965. — S. 34-44 : *Panowie Leszczyńscy*; S. 45-62 : *Kronika druga — genealogia*

MATUSZEWSKI Ryszard: *Literatura polska 1939-1991*. — Warszawa: WSP, 1992. S. 378-382 : *Hanna Malewska*

PARNICKI Tadeusz: *Szkie literackie*. — Warszawa, 1978. — S. 145-170

RYSZKA Wiesław: *Milczący obecny i inne szkice o pisarzach katolickich*. — Katowice, 1984. — S. 114-124 : *Hanny Malewskiej przemijanie świata*

SAWICKI Stefan: *Z pogranicza literatury i religii : szkice*. — Lublin, 1978. — S. 133-153: *Czy zmierzch „literatury katolickiej”?*

SINKO Tadeusz: *Hellada i Roma w Polsce : przegląd utworów na tematy klasyczne*

w literaturze polskiej ostatniego stulecia. — Lwów, 1933. — S. 381-383

STABRYŁA Stanisław: *Hellada i Roma w Polsce Ludowej : recepcja antyku w literaturze polskiej 1945-1975*. — Kraków, 1983. — S. 281-294 : *W labiryncie historii STAROWIEYSKA-MORSTINOWA Zofia: Szukam człowieka / wybór i oprac. A. Biernacki*. — Kraków, 1973.

SULIKOWSKI Andrzej: *Motywy religijne w powieściach H. Malewskiej // W: Inspiracje religijne w literaturze / pod red. S. A. Merdas*. — Warszawa, 1983. — S. 68-119

SZYMAŃSKI Wiesław Paweł: *Rozmowy z pisarzami*. — Kraków, 1981. — S. 124-130 : [wywiad z H. Malewską]

TAZBIR Janusz: *Arianie, katolicy*. — Warszawa, 1971. — S. 102-150 : *Arianie w literaturze pięknej [„Panowie Leszczyńscy”]*

WYKA Kazimierz: *Młoda Polska*. — Kraków, 1977. — S. 289-292 : *Aneks IX H. Malewska*

ZAGAJEWSKI Adam: *Drugi oddech*. — Kraków, 1978. — S. 131-140 : *Aktualny apokryf*

ZIOMEK Jerzy: *Wizerunki polskich pisarzy katolickich : szkice i polemiki*. — Warszawa, 1963. — S. 7-48 : *Hanny Malewskiej Księgi Kronik*

W czasopismach:

A. J. [JELICZ]: *Hanna Malewska. Nowe Książki* 1966 nr 3 okładka, s. 3

BACZEWSKI Antoni: *Hanny Malewskiej „Apokryf rodzinny”*. *Litteraria* t. 19 : 1987 s. 91-101

BUKOWSKI Jędrzej: *Dwadzieścia pięć lat „Znaku”*. *Więź* 1971 nr 10 s. 149-153

CHOMIUK Aleksandra: *Panowie Leszczyńscy Hanny Malewskiej (uwagi o strukturze gatunkowej)*. *Lubelskie Materiały Neofilologiczne* 1986 s. 7-20

CHRZANOWSKI Tadeusz: *Sarmatyzm Hanny Malewskiej*. *Znak* 1987 nr 11/12 s. 115-128

*Hanna Malewska nie żyje* [nekrolog]. *Tygodnik Powszechny* 1983 nr 14/15 s. 1, 2

HERTZ Janina: *Wspomnienie o Hannie Malewskiej*. *Znak* 1983 nr 7 s. 1189-1190

JAN PAWEŁ II [List przesłany na ręce redaktora naczelnego miesięcznika „Znak”

Stefana Wilkanowicza na wiadomość o śmierci H. Malewskiej]. *Tygodnik Powszechny* 1983 nr 21 s. 2

JASIŃSKA M.: O współczesnych polskich pisarzach katolickich. *Zeszyty Naukowe KUL* 1962 nr 2 s. 115-121

Kard. KAROL WOJTYŁA: List do pani Hanny Malewskiej, redaktora naczelnego miesięcznika „Znak” [z okazji 25-lecia czasopisma]. *Znak* 1971 nr 2/3 s. 141-144

KŁAK Tadeusz: O twórczości Hanny Malewskiej. *Tygodnik Powszechny* 1954 nr 50 s. 7

KOMARNICKI Marek: Przekroczyć czas : o twórczości Hanny Malewskiej. *Życie i Myśl* 1973 nr 2 s. 35-42

Krytycy o twórczości Hanny Malewskiej. Wypow. Z. Lichniaka [i in.]. Oprac. Marek Zieliński. *Więź* 1986 nr 9 s. 94-103

KULIG Jan: Kształty przemijania (o twórczości Hanny Malewskiej). *Tygodnik Powszechny* 1963 nr 15 s. 4

KUNICKI Marcin: W świecie historii Hanny Malewskiej. *Przegląd Humanistyczny* 1987 nr 11 s. 163-179

ŁOBODOWSKI Józef: Jubileusz Hanny Malewskiej. *Dziennik Polski-Tydzień Polski* [Londyn] 1979 z dn. 12 XII

ŁOJEK Wiesława: Polska powieść historyczna dwudziestolecia jako wyraz nowej świadomości literackiej. *Prace Polonistyczne* 1971 seria 27 s. 63-82

MACIĄG Włodzimierz: „Biała szata” i pióropusz. *Życie Literackie* 1957 nr 17 s. 1, 7

MACIĄG Włodzimierz: Historia w dziele Hanny Malewskiej. *Tygodnik Powszechny* 1983 nr 25 s. 3, 7

MALEWSKA Hanna: Ten temat się nie przeżył. Rozm. przepr. J. Hannelowa. *Tygodnik Powszechny* 1968 nr 12 s. 6

MATUSZEWICZ Małgorzata: Krytyka o debiucie Hanny Malewskiej („Wiosna grecka” 1933). *Okolice* 1988 nr 5/6 s. 39-44

NARBUTT Jerzy: Główne etapy rozwoju polskiej powieści historycznej, czyli: od Kraszewskiego do Parnickiego. *Znak* 1971 nr 7/8 s. 984-998

NOWAK-DŁUŻEWSKI Juliusz: Hanna Malewska. *Dziś i jutro* 1948 s. 6-7

O Hannie Malewskiej. Wypow. Jerzy Turowicz [i in.]. *Znak* 1986 nr 6 s. 9-18

OSTASZ G.: Uwagi o narracyjnym kształcie „Panów Leszczyńskich” Hanny Malewskiej. *Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Rzeszowie, Nauki Humanistyczne* 1968 z. 3 s. 213-224

PĘDZIŃSKI Zbigniew: Człowiek wśród dziejów. *Dziś i jutro* 1955 nr 8 s. 5

PIECZARA Marek: Czy Malewska była powieściopisarką historyczną? *Więź* 1986 nr 9 s. 67-74

PIESZCZACHOWICZ Jan: Literatura i historia. Konteksty. *Miesięcznik Literacki* 1969 nr 11 s. 64-68

PODLEWSKI S.: Hanna Malewska. *Słowo Powszechne* 1948 nr 118 s. 4, 5

REIFF Ryszard: Wywiad z Hanną Malewską. *Słowo Powszechne* 1949 nr 1 s. 5

SPRUSIŃSKI Michał: Gry i prawdy literackie. *Miesięcznik Literacki* 1971 nr 9 s. 88-98

STERNA-WACHOWIAK Sergiusz: Punkty wieczne w żywym obrazie świata. *Odra* 1992 nr 5 s. 45-53

STOMMA Stanisław: Szukając katolickiej historiozofii. *Znak* 1988 nr 11 s. 86-93

SULIKOWSKI Andrzej: Motywy religijne i kryptoreligijne w twórczości Hanny Malewskiej. *Pamiętnik Literacki* 1987 z. 2 s. 111-128

SULIKOWSKI Andrzej: Soliloquia luźne Hanny Malewskiej. *Zeszyty Naukowe KUL* 1986 nr 3/4 s. 3-26

SULIKOWSKI Andrzej: Ujrzyć historię sprawiedliwie : 50 lat pisarstwa Hanny Malewskiej. *Znak* 1981 nr 9 s. 1243-1260

ŻYLIŃSKA Jadwiga: O twórczości Hanny Malewskiej. *Więź* 1964 nr 4 s. 57-67

ŻYLIŃSKA Jadwiga: Panowie Leszczyńscy : o twórczości Hanny Malewskiej. *Więź* 1986 nr 9 s. 60-66

ŻYLIŃSKA Jadwiga: Zamiast epitafium dla Hanny Malewskiej. *Twórczość* 1983 nr 8 s. 88-95

Oprac. ZDZISŁAWA MIERNIK

## W 10 rocznicę śmierci Kazimierzy Illakowiczówny

„Wszystko co tutaj piszę, to święta prawda, bez uzupełnień, cieniowań, uwzniośleń, nie tak, jak bywa w wierszach”<sup>1</sup> — czytamy w jednym z bardzo osobistych szkiców Kazimierzy Illakowiczówny.

Była poetką, tłumaczką i autorką prozy wspomnieniowej, tworzącą w kilku epokach, czytana przez kilka pokoleń Polaków.

Gdy umarła 16 lutego 1983 roku, żegnano ją najpierw w Poznaniu, gdzie spędziła ostatnich 36 lat życia, a potem w Warszawie, na cmentarzu powązkowskim.

Poznań i Warszawa — były to miasta szczególnie bliskie sercu poetki, ale najbliższe, najbardziej przez nią kochane to miasto jej urodzin i wczesnego dzieciństwa — zielone Wilno, leżące „na pagórkach, pagóreczkach, zboczach, pochyłościach i urwiskach”, pełne bżów, malin, jeżyn i czaremkich”<sup>2</sup>

Wileński święty, królewicz Kazimierz, patron Kazimierzy, sprawiał, że imię jej, chociaż tak bardzo popularne na kresach, nie mierziło swoją powszedniością:

„Nieszczęsne moje imię już mię nie urazi,  
nie zwiednie kłątwą pychy, rdzą smutku  
nie skazi,  
nie zmierzi mnie mierności zetlą

perzyną,  
za twoją, królewiczu lilijo, przyczyną”<sup>3</sup>.

Wileńska Nagroda Literacka była dla poetki wielkim, radosnym przeżyciem, bo stanowiła pierwsze tak wysokie wyróżnienie, tym cenniejsze, że przyznane przez ukochane Wilno. Opisując po latach obfitującą w serdeczne akcenty, wruszającą uroczystość wręczenie tej nagrody, Illakowiczówna powtarzała: „Tak Wilno nagradza”<sup>4</sup>.

Bardzo bliski był jej cały kraj lat dziecińczych — ziemie Litwy i Łotwy. Niedługo przed śmiercią — jak pisze Józef Ratajczak

<sup>1</sup> K. Illakowiczówna: *Trazymeński zajac. Księga dygresji*. Kraków 1968 s. 56.

<sup>2</sup> Jw. s. 206.

<sup>3</sup> K. Illakowiczówna: *Portrety imion*. Warszawa, 1990 s. 56: *Kazimiera*.

<sup>4</sup> K. Illakowiczówna: *Trazymeński zajac...* jw. s. 211, 215.

— wyznała: „Dla mnie ojczyzną zawsze pozostanie Litwa i Łotwa. Wszystko inne [...] — było i jest dla mnie zagranicą. Cały mój pejzaż jest stamtąd, z moich stron rodzinnych”<sup>5</sup>.

Pejzaż ten jest obecny w wielu przedwojennych i powojennych utworach pisarki, w jej wierszach i szkicach pisanych prozą.

„Wiersze litewskie Kazimierzy Illakowiczówny są pisane tonem bardzo poufnym, tak jakby poetka przyłożyła ucho do ziemi Mickiewicza i ta zwierzyła jej wszystkie swe sekrety”<sup>6</sup>.

Pejzaż litewski — to także kochane franciszkańską miłością i upamiętnione przez pisarkę zwierzęta. To również „folklor litewski, ten sam, który przemawiał w *Baladach i romansach* Mickiewicza”<sup>7</sup>.

Ten litewski pejzaż zaludniają liczne postaci: krewni, znajomi, niejednokrotnie ludzie znani i znaczący dla polskiej historii, a także cała rzesza zaprzyjaźnionej z Illakowiczówną służby — różnych nian, babć, kucharek z majątków ziemskich, w których rosła i dojrzewała przyszła pisarka. Przyjaciół tych tak zapamiętała:

„Jakże się roiło dzieciństwo od najmilszego, barwnego, zawsze mile groteskowego grona służby, jakże czule i wiążące były stosunki, które mnie z nimi łączyły [...] Garderoba i kuchnia — jakież to pełne uroku miejsca, gdzie zawsze znalazła się i większa pobłażliwość, i zrozumiała wesołość niż w salonie”<sup>8</sup>.

Utwory związane z wojennymi losami pisarki, z jej pobytem na obczyźnie w latach drugiej wojny światowej, mówią o jej wielkiej tęsknocie i do rodzinnego pejzażu Lit-

<sup>5</sup> Józef Ratajczak: *Lekcje u Illakowiczówny. (Szkice, wspomnienia, listy i wiersze)*. Poznań 1986 s. 6.

<sup>6</sup> Jan Marx: *Panienska litewska. O wierszach litewskich Kazimierzy Illakowiczówny*. „Odrodzenie” 1988 nr 43 s. 8.

<sup>7</sup> Julian Krzyżanowski: *Dzieje literatury polskiej od początków do czasów najnowszych*. Warszawa 1970 s. 566.

<sup>8</sup> K. Illakowiczówna: *Niewczesne wynurzenia*. Warszawa 1958 s. 20.

wy i Łotwy, i do całego ojczyzno kraj, chociaż zachwycała się przyrodą Siedmiogrodu i wdzięczna była Rumunom i Węgrom za ich dobroć.

O tym, jak bardzo brakowało jej na emigracji tego wszystkiego co swojskie i polskie, świadczy wspomnienie „Pozgonne Tuwimowi”, wyrażające wdzięczność autorce dla niezującego już „brata z wyboru”, który pomógł jej powrócić do kraju. Iłakowiczówna zapewnia: „...nigdy tego powrotu nie żałowałam”. A o swoim radosnym zachłyśnięciu się obecnością rodaków po długiej bytności wśród obcych zaświadcza w serdecznych słowach:

„To nie da się z niczym porównać w świecie, wierzcie mi, że każdy spotkany człowiek jest swój, że się wita, uśmiecha, gniewa po naszymu. Nic się od tych ludzi nie chce, ani zysku, ani popularności, ani nawet przyzwoitego traktowania, nic się od nich nie żąda, tylko żeby ż y l i i żeby byli s w o i. Niech jeden drugiego podgryza, niech będą nieporządni i kłótlivi, niech kłamią i mają pluskwy, niech słowa nie dotrzymują, nie kąpią się i opowiadają sny, ale niech będą ż y w i, nie pozabijani przez obce potwory... Niech będą wszędzie koło mnie — napuszeni, rozpychający się, z tyśiącami litrów wody sodowej w głowie — ale niech b ę d ą, niech mi się znów nie zmienią w o b c y c h”<sup>9</sup>.

Zagraniczne wędrówki Iłakowiczówny, których wiele odbyła w życiu, nigdy w niej, nawet jako bardzo młodej osobce, nie wywoływały zauroczenia cudzoziemszczyzną. Oto jak wspominała siebie z młodzieńczych lat pobytu w Anglii, obfitującego w utarczki z Anglikami usiłującymi nauczyć ją „dobrych manier”:

— „My to nie tak robimy — naprowadzał na właściwą drogę grzeczną ale stanowczą formułą czynnik angielski.

— To nic — upieram się — ja wolę właśnie inaczej, nie tak jak wy robicie.

— Talerzyk stawia się na wprost, filiżankę po prawej stronie. Chleba się nie gryzie, tylko się łamie. Nie można popijać jedzenia herbatą, bo to gminne. Tak robią tylko praczki.

— To praczki bardzo dobrze robią — oświadczam ja, jeszcze niepełnoletnia.

— Jakbym się wszystkiego trzymała, czego wy mnie tutaj uczycie, to by mnie w domu potem trzeba było tego oduczać. Bo u nas trzeba inaczej. Tak twierdziłam jako małoletni pęta”<sup>10</sup>.

Iłakowiczówna urodziła się 6 sierpnia 1892 roku — jak odnotowują jedne, albo w 1889 roku — jak podają inne źródła. Ona sama wspomina: „Metryka moja była czymś tak niepewnym, że bez skrupułów dodawałam sobie raz po raz lat, albo kiedy indziej odejmowałam”<sup>11</sup>.

Matką pisarki była Barbara Iłakowiczówna, nauczycielka języków obcych, muzyki i śpiewu w Wilnie. Ojcem był Klemens Zan, akwokat wileński, syn Tomasza — filomaty i przyjaciela Mickiewicza. Była więc Kaziemiera „wnuczką promienistego Tomasza” — jak nazwała ją Maria Kornitowiczówna<sup>12</sup>.

Rodzice poetki zmarli wcześniej. W „Trazymeńskim zajacu” zanotowała, że kiedy ona urodziła się, ojciec jej już od miesiąca nie żył. O matce napisała, że „została zawsze młoda, bo kiedy umarła, miała lat dwadzieścia osiem”<sup>13</sup>.

Pisarka często ubolewała nad jej tragicznym losem i przedwczesną śmiercią. Pisała o niej w wielu swych utworach — w wierszach i wspomnieniowej prozie. W zbiorce prozy „Z rozbitego fotoplastikonu” poświęciła trzy szkice tej „nieślubnej synowej promienistego Tomasza”<sup>14</sup>.

W jednym ze szkiców zbioru „Trazymeński zajac” tak napisała o sobie: „nie pamiętam, żebym kiedykolwiek jako małe dziecko przemoczyła nogi”, a tak o matce: „nie posiadała śniegowców [...], nogi jej przemakały i przemakały. Aż wreszcie zarobiła tyle, żeby móc te śniegowce kupić, więc poszła w wiatr, śnieg, zawieję... Wróciła z miasta chora i już nie wyzdrowiała”<sup>15</sup>.

Jednym z obcych pisarzy, którego utwory Iłakowiczówna tłumaczyła, był poeta węg-

<sup>10</sup> K. Iłakowiczówna: *Moje wczasy w Anglii w roku 1957*. „Tygodnik Powszechny” 1991 nr 33 s. 7 (fragment tekstu, który Ryszard Wasista otrzymał od pisarki w r. 1973).

<sup>11</sup> K. Iłakowiczówna: *Trazymeński zajac...* jw. s. 81-82.

<sup>12</sup> Maria Kornitowiczówna: *Wnuczka promienistego Tomasza*. „Odra” 1983 nr 9 s. 57-61.

<sup>13</sup> K. Iłakowiczówna: *Trazymeński zajac...* jw. s. 197.

<sup>14</sup> K. Iłakowiczówna: *Z rozbitego fotoplastikonu*. Warszawa 1957, XXIV, XXV, XXVI.

<sup>15</sup> K. Iłakowiczówna: *Trazymeński zajac...* s. 202.

<sup>9</sup> Jw. s. 202: *Pozgonne Tuwimowi*.



gierski — Ady, bliski jej swoim stosunkom do matki. Swoj wiersz poświęcony tej obcej matce poetka zakończyła wspomnieniem o własnej:

„Grobu matki mojej sosny strzegą,  
o mnie szumią do niej, zanim zasną...  
Popłakałam się nad matką Ady'ego  
jak nad własną”<sup>16</sup>.

*Ostatnie wiersze o matce* — utwór zamieszczony w tomie „Wiersze bezlistne” zawiera taki żałobny portret matki pisarki:

„Patrzę za tobą, biedne, wątłe dziecko:  
palcie chudziutkie na kolanach spłatasz,  
majowy poblask wkoło siebie lata,  
lelek nad tobą śmiercią się ozywa...  
Nieszczęśliwa”<sup>17</sup>.

Serdeczną opiekunką małej Kazimieri po śmierci matki była Zofia z Zyberk-Platerów Buynowa, nazywana przez wychowankę „matką Zofią” i bardzo przez nią kochana. Później została przez pisarkę tak upamiętniona: „Mama to było nade wszystko promieniowanie dobroci i nie tylko dobroci, ale samego Dobra, w niej była miara nieomylna tego, co jest Dobrem, a co Złem”<sup>18</sup>.

Młodziutka Kazimiera nie została adoptowana przez przybraną matkę, gdyż porzuciła ją dla samodzielnego życia. Po latach napisała, że było to odejście od jedyne go domu, jaki kiedykolwiek na świecie chciał być jej domem, i od jedyne go serca, przy którym znalazła całkowite zaspokojenie<sup>19</sup>.

Wiedziała wprawdzie, że odejście to było w dużym stopniu spowodowane postępowaniem innej wychowanki, zazdrosnej o uczucia przybranej matki, ale nigdy nie mogła sobie wybaczyć własnego postępku. Pozostał jej „na całe życie — śmiertelny żal i raz po raz powtarzający się wśród największych powodzeń życia sen o odnalezieniu Mamy”<sup>20</sup>. Samo wspomnienie litewskiego Stanisławowa, należącego niegdyś do przybranej matki, wywołało westchnienie pisarki: „Mój Boże, tyle lat, a jeszcze krwawi!”<sup>21</sup>.

<sup>16</sup> K. Iłłakowiczówna: *Niewczesne wynurzenia...* jw. s. 151; *Matce Ady'ego*.

<sup>17</sup> K. Iłłakowiczówna: *Wiersze zebrane*. T. 2. Warszawa 1971 s. 13; *Ostatnie wiersze o matce*.

<sup>18</sup> K. Iłłakowiczówna: *Niewczesne wynurzenia...* jw. s. 12.

<sup>19</sup> Jw. s. 18.

<sup>20</sup> Jw.

<sup>21</sup> K. Iłłakowiczówna: *Trazymerński zajac...* jw. s. 12.

Dla młodej autorki pierwszych tomików poezji wielkim autorytetem był Żeromski. Zanotowała: „Był to okres zupełnej władzy nade mną Żeromskiego: tamtędy wlało się we mnie szersze życie, życie nieosobiste, bunt przeciw wszelkiej krzywdzie, solidarność z uciszonymi, żarliwy patriotyzm”<sup>22</sup>.

W czasie polonistycznych i anglistycznych studiów na Uniwersytecie Jagiellońskim oddziaływała również na Iłłakowiczównę patriotyczna atmosfera Krakowa sprzed pierwszej wojny światowej. Tu, w domu przy ulicy Szlak 31, poznała Józefa Piłsudskiego, któremu w roku 1912 dedykowała wiersz *Trzy struny*. Ten sam tytuł dała potem tomikowi poezji wydanemu w Petersburgu w roku 1917.

W następnym roku wróciła z Rosji do wolnej Polski i zaczęła pracować jako „młodszy referent” w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, a potem w Ministerstwie Spraw Wojskowych — jako sekretarka naczelnika państwa, Józefa Piłsudskiego. Poświęciła mu dwa tomiki utworów: „Wiersze o marszałku Piłsudskim” (1936) oraz wspomnieniową prozę „Ścieżka obok drogi” (1938). Zarówno wiersze, jak i szkice prozą wyrażają wielkie przywiązanie, a nawet uwielbienie dla marszałka.

Siebie jako urzędniczkę dwu ministerstw w niepodległej Polsce Iłłakowiczówna tak widziała:

„Starłam się odejść od drobiazgów, z których składa się właściwie normalne życie kobiety, i dojść do szerokich syntez, na których, zdawało mi się, oparty jest olbrzymi problem rządzenia. Wyniszczając swoje życie jak najbardziej z pierwiastków osobistych, usiłowałam przeżywać w sobie zbiorowość, na to po prostu, by móc być jak najlepszym urzędnikiem i aby w pisarstwie swoim odzwierciedlić jak najlepiej życie zbiorowości”<sup>23</sup>.

Pracę zawodową, dom i kraj rodzinny zabrał pisarce wrzesień 1939 roku. Razem z innymi pracownikami MSW znalazła się w drodze do Rumunii. Potem przypomniła „wróżbę”, z którą zetknęła się u progu swojego emigracyjnego losu: „Na ostatnim etapie, w Kutach mieszkałam dzień jeden u ubożuchnej Cyganki w chałupie z ogród-

<sup>22</sup> K. Iłłakowiczówna: *Niewczesne wynurzenia...* jw. s. 223-224.

<sup>23</sup> Jw. s. 50.

kiem. Kiedy przyszedł nagły zupełnie i dla niej, i dla mnie moment wyjazdu, zaczęła błagać, bym ja — i inni także nie wyjeżdżali: Zostańcie z nami — prosiła — zmarniejecie tam u obcych. Co tam będziecie robili? Kto o was się zatroszczy?. Bóg raczy wiedzieć, skąd się jej wzięła ta prorocza mądrość”<sup>24</sup>.

W obcym, nie zniszczonym jeszcze przez wojnę kraju „syci, bogaci, wypoczęci, strojni, poubierani w paradne mundury, wsiadający do luksusowych aut — pomiędzy owocami i kawą zwracali się wiecznie z tymi samymi pytaniami: »Po coście w ogóle stawali do walki?« I: »Dlaczego Wódz Naczelny nie poległ?«”<sup>25</sup>.

Pisarka odpowiadała, tłumaczyła i... wierzyla w zmartwychwstanie Polski. W wierszu napisanym w grudniu 1939 roku kazała Ojczyźnie tak przemawiać:

„Jutro nad złem zwycięskim burza się rozpęta,  
jutro zadygocą mogiły i ja zadygocę cała  
i wybuchnę żywa z grobu pół czarwona,  
pół — biała”<sup>26</sup>.

Na razie poetka musiała jakoś współżyć z otaczającym ją obcym światem. W Siedmiogrodzkim Klużu — mieście „owianym pamięcią Batorego i Bema”, podjęła zarobkową pracę — udzielała lekcji języków obcych: angielskiego, niemieckiego i francuskiego. Sama zaś uczyła się rumuńskiego i węgierskiego. Potem z humorem wspominała „uczniów”, jakich znalazła w rumuńskiej rodzinie siedmiogrodzkiego gubernatora: „Wzięto mnie do tego domu z powodu licznych moich języków: Pani miała się uczyć angielskiego, Pan francuskiego, a dzieci — francuskiego i niemieckiego. Ale wszyscy byli tak fantastycznie leniwi, że kiedy z gorliwością początkującego rzuciłam się na moje obowiązki, przekonałam się wkrótce, że byliby mi chętnie dopłacili, bylebym tylko dała im spokój i nikogo niczego nie chciała nauczyć”<sup>27</sup>.

Iłakowiczówna wróciła do Polski w grudniu 1947 roku, dzięki pomocy przebywającego już wówczas w Warszawie Tuwima, który pomógł jej pokonać wiele trudności.

<sup>24</sup> Jw. s. 96.

<sup>25</sup> Jw. s. 45.

<sup>26</sup> K. Iłakowiczówna: *Wiersze zebrane*. T. 2. jw. s. 103: *Ojczyzna*.

<sup>27</sup> K. Iłakowiczówna: *Niewczesne wynurzenia...* jw. s. 57.

Wdzięczna mu za to i zaprzyjaźniona z nim od dawna, pamiętała o nim w trudnych dla niego chwilach, w czasie ciężkiej choroby. W szkicu poświęconym poecie wspominała: „Tu, w Poznaniu, odprawiono wtedy w Sacré Coeur mszę na jego intencję [...] Ja mu potem dałam znać, już choćby przez lojalność. Oto podjętkowanie mego brata z wyboru: Najdroższa Iłło, dziękuję za modlitwę — największy chyba dowód przyjaźni, jaki istnieć może”<sup>28</sup>.

W tym samym szkicu autorka zacytowała list, w którym Tuwim nazywał ją swoją „duszpasterką”.

„Iłła” — „duszpasterka” Tuwima była osobą głęboko wierzącą. Jej ulubioną lekturą była Biblia, jak powiedziała w wywiadzie dla „Kultury” w roku 1978<sup>29</sup>.

Kiedyś była młodziutką, „bojową ateistką”, którą zafascynował przedrewolucyjny Petersburg — stolica carskiej Rosji, „z jej studencką cyganerią i cudownie przejmującymi rozruchami”. A potem w Genewie, jako wielbicielka rosyjskich anarchistów, tak ich zapewniała:

„Ja przecie też jestem przeciwko carowi i w Boga nie wierzę, i do kościoła nie chodzę, i pacierza nie odmawiam”<sup>30</sup>.

W latach pierwszej wojny światowej jako sanitariuszka zdobyła wiele ciężkich, bolesnych doświadczeń. W zetknięciu z cierpieniem i śmiercią nie dzieliła ludzi z obcych i swoich.

Leżą pod murem kościoła  
zmieszani oni i — nasi,  
wodę z jednego kubeczka  
i oni i nasi piją:  
„Gospodi!” — krzyknął ktoś w mroku,  
a drugi: „Jezus, Maryjo!”  
Co raz podnoszą się z ziemi  
stężale od bólu lica  
i jeden mówi mi: „Siostró”  
a inny woła: „Siestrica!”<sup>31</sup>.

Młoda sanitariuszka ciężko zachorowała i po „zabójczej dezynтерии”, która ją „ledwo nie wykończyła”, odzyskała wiarę w Boga. Po latach wyznała: „wróciła bezwzględnie,

<sup>28</sup> Jw. s. 203: *Pozgonne Tuwimowi*.

<sup>29</sup> Cyt. za: Konstanty Pieńkosz: *Kazimiera Iłakowiczówna*. „Tygodnik Kulturalny” 1983 nr 10 s. 12.

<sup>30</sup> K. Iłakowiczówna: *Trazymeński zajęc...* jw. s. 38.

<sup>31</sup> K. Iłakowiczówna: *Wiersze religijne, 1912-1954*. Poznań 1955 s. 18: fragment wiersza, któremu poetka dała motto z Psalmu XXI, 15: „Stalo się serce moje jako wosk topniejący pośród żywota mego”.

absolutnie prosta, taka jak w dzieciństwie, wiara w Boga. Złe mówię — „wiara” — ja wiedziałam z całą pewnością”<sup>32</sup>.

Wiersze religijne stanowią nieodłączną część pisarskiego dorobku Iłakowiczówny. Zebrano je w powojennych tomach: „Wiersze religijne 1912-1954” (Poznań, 1955) i „Ta jedna nić. Wiersze religijne” (Poznań, 1967). Znajdują się także w wielu wyborach poezji o różnorodnej tematyce.

Charakterystyczną cechą Iłakowiczówny była wielka tolerancja. Nie ma w jej utworach pogardy ani nienawiści. „Solidarność i współczucie — to jedyne akceptowane uczucia”<sup>33</sup>.

Było to zarówno w trudnych latach wojny i emigracji, jak i po powrocie do kraju, także wtedy gdy poetka zetknęła się z dowodami nielaski jako była sekretarka Piłsudskiego i „reprezentantka” elit rządzących w przedwojennej Polsce.

Zawsze było jej obce postępowanie, które skrytykowała w wierszu *Zła taktyka*:

Jeśli w ciernie się zaszyć,  
żeby wroga odstraszyć,  
cierń krew ci całą wyżre...

Wróg pójdzie dalej gwizdząc<sup>34</sup>.

Symbolem szerokiego, tolerancyjnego spojrzenia pisarki było jej poznańskie biurko, na którym „spotkały się ze sobą w nagłej zgodzie i harmonii dzieła Lenina i Biblia, katechizm i „Trybuna Ludu”, wycinki z „Wiadomości” londyńskich oraz najnowsze krajowe tomiki wierszy” — napisał zaprzyjaźniony z Iłakowiczówną Józef Ratajczak. I dodał „To właśnie demonstracyjne otwarcie na wszystko, co mogło docierać tutaj w sześciu językach obcych, które poetka znała, z zachodu, i ze wschodu, z kraju i zagranicy — stanowiło dla mnie coś nie-

<sup>32</sup> K. Iłakowiczówna: *Trazymeński zajac...* jw. s. 71.

<sup>33</sup> Cyt. za K. Pieńkosz: *Kazimiera Iłakowiczówna...* jw. s. 12.

<sup>34</sup> K. Iłakowiczówna: *Wiersze zebrane...* jw. s. 559: *Zła taktyka*.

zwykle, z czym się do tej pory nie zetknąłem”<sup>35</sup>.

W szkicu *Jak dostałam nagrodę miasta Wilna* Iłakowiczówna zawarła zrodzone tym faktem refleksje o swojej odpowiedzialności jako pisarki:

„Okazuje się, że jestem nie dla siebie samej, ale dla innych. Owszem, wiedziałam, że trzeba żyć uczciwie, że nie wolno kłamać, zdradzać i krzywdzić, że źle jest być złą, a dobrze być dobrą, bo umiera się, a raczej, bo żyje się wiesznie. Ale to jeszcze nie to. Jest troska dodatkowa. Przez to, że piszę, to, czym ja jestem, żyje nie tylko dla mnie i we mnie. Bo ja się zmieniam, żałuję tego, czym jestem, poprawiam się, idę prostszą drogą, ale to, co napisałam, zostaje w innych, dla innych, u innych. Nie ma już potem na to rady, nie można tego cofnąć”. Przemyslenia te autorka podsumowała zwracając się do zaprzyjaźnionego spaniela — Kokosa: „Bez wielkości duszy, Kokos, nie ma wielkiej poezji”<sup>36</sup>.

Włączając się do tej „rozmowy” można dodać, że wielkość duszy Iłakowiczówny objawiła się w bardzo wielu jej utworach. Może jednak najbardziej „czytelnie” w trzech tomikach wspomnieniowej prozy, w których z ogromną szczerością szkicowała swój autoportret na tle rzeczywistości, w jakiej żyć jej przyszło. Są to: „Z rozbitego fotoplastikonu” (1957), „Niewczesne wynurzenia” (1958) i „Trazymeński zajac” (1968, 1975).

Tym większy żal, że utwory te, tak długo nie wznawiane, nie są dzisiaj łatwo dostępne ani w księgarniach, ani w mniejszych bibliotekach. Cierpliwymi poszukiwacz może je czasem jeszcze znaleźć w antykwariacie.

## MARIA ANDRES

Tekst może być wykorzystany — po podzieleniu go na krótsze odcinki — do przygotowania wieczoru wspomnień poświęconego poetce lub innej imprezy.

<sup>35</sup> J. Ratajczak: *Lekcje u Iłakowiczówny...* jw. s. 67.

<sup>36</sup> K. Iłakowiczówna: *Trazymeński zajac...* jw. s. 218.

INFORMUJEMY AUTORÓW, że dysponując niewielką objętością numerów nie możemy kwalifikować do druku artykułów przekraczających 10-12 znormalizowanych stron (30 wierszy) maszynopisu. Zastrzegamy sobie prawo do skracania, adiustacji tekstów, nadawania własnych tytułów. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

## Cyprian Norwid

Podstawą scenariusza są myśli społeczne i polityczne Cypriana Norwida, aktualne po latach, uwypuklające dramatyzm poszukiwania dróg wyjścia z labiryntów narodowych słabości. Warto je przypomnieć w 110 rocznicę śmierci poety.

W montażu wykorzystano utwory z *Pism wybranych*, t. 1-5 Norwida, wyd. 3 zmienione, Warszawa 1983, w wyborze i z objaśnieniami Juliusza Wiktora Gomulickiego: T. 1. *Wiersze*. T. 5. *Listy* (podano strony). Niektóre obszernie cytaty pochodzą z książki: Cyprian Kamil Norwid — „*Gorzki to chleb jest polskość*”. *Wybór myśli politycznych i społecznych*. Wybrał i wstępem opatrzył Jerzy Robert Nowak. Kraków-Wrocław 1984.

Operawę muzyczną stanowi pieśń *Taki kraj*

— śl. J. Pietrzak, muz. Ray — w wykonaniu J. Pietrzaka i A. Biedrzyńskiej (kaseta PK-186 Stereo. Egida JP-012 „Jan Pietrzak-piosenki serio”) i *Gaude, mater Polonia* — tekst i muz. Wincenty z Kielc (kaseta CK 012 ZAiKS. Stereo. „Polskie pieśni hymniczne”).

Czas realizacji scenariusza (dla szkoły średniej i dla dorosłych) ok. 25 min.

W tle napisy, myśli-cytaty wyjęte z utworów Cypriana Norwida:

- „Gorzki to chleb jest polskość”.
- „Ojczyzna jest to wielki zbiorowy obowiązek”.
- „Bo piękno na to jest, by zachwycało  
Do pracy — praca, by się zmartwychwstało”.
- „Przeszłość — jest to dziś, tylko cokolwiek dalej”.

(Na podkładzie muzycznym kilkakrotnie nagranej pieśni *Taki kraj*, która stanowi także przerwany muzyczny poszczególnych kwestii).

I

I pożegnałem kraj, i brzegi znane  
Odepchnąłem nogą, jak wioślarz z łodzi  
Ziemię odpycha — i jak? odgarnia on pianę  
Leniwo-płynną i luźną...  
Kraj! — — gdzie każdy-czyn za wcześniej

wschodzi,

Ale — książka-każda... za późno!

Nogą odepchnąłem ten brzeg, co pokornie  
Zgiął się pod moim obcasem;  
I skrzyjał mi on, że jest męczeńskim, wytwarnie  
(Ale przeklinał mnie basem!).

II

Och! wy — którzy śpiewacie krwawo  
i pożarnie,  
Kiedyż?... zrozumiecie sąd?  
Żyć wy radzi w dziejach, lecz żaden nie wie,  
Że cali urosliście w krwi-ulewie,  
Czyści i matematyczni, jak błąd!

(Do *spółczesnych*, s. 228-229)

III

...Oto jest społeczność polska! — społeczność narodu, który, nie zaprzeczam, iż o tyle jako patriotyzm wielki jest, o ile jako społeczeństwo jest żaden.

Wszystko, co patriotyzmu i historycznego dotyczy uczucia, tak wielkie i wielmożne jest w narodzie tym, iż zaiste że kapelusz zdejmam przed ulicznikiem warszawskim — ale — ale wszystko to, czego nie od patriotyzmu, czego nie od narodowego, ale czego od społecznego uczucia wymaga się, to jest tak początkujące,

małe i prawie nikczemne, że strach wspominać o tym!

IV

Jesteśmy żadnym społeczeństwem.  
Jesteśmy wielkim sztandarem  
narodowym.

III

[...] gdybym miał dziś na szyi powróż, to jeszcze gardłem przywartym chrypiałbym, że Polska jest ostatnie na globie społeczeństwo, a pierwszy na planecie naród.

Kto zaś jedną nogę ma długą jak oś globowa, a drugiej nogi wcale nie ma, ten — o! — jakże ułomny kaleka jest!

IV

Gdyby Ojczyzna nasza była tak dzielnym społeczeństwem we wszystkich człowieka obowiązkach, jak znakomitym jest narodem we wszelkich Polaka poczuciach, tedy byłibyśmy na nogach dwóch, osoby całe i poważne — monumentalnie znamienite. Ale tak, jak dziś jest, to Polak jest olbrzym, a człowiek w Polaku jest karzeł — i jesteśmy karykatury, i jesteśmy tragiczna nicość i śmiech olbrzymi... Słońce nad Polakiem wstawa, ale zaśnania swe oczy nad człowiekiem...

(Z listu do Michaliny z Dziekońskich Zaleskiej, Paryż 14 XI 1862, s. 496-497)

III

Pani!

Mam zaszczyt przesłać Pani efemerydy, jakich w żadnej żadnego ludu historii spisać tak wiarytelnie i rubasnie niepodobna. Są one dowodem, że fanatyzm jest zaślepieniem, albowiem znajdujemy tam osoby ze wszystkich

partii i wszystkich zasług zarówno hańbione i lekceważone. Czyta się to rychło — boleje długo — i otrzymuje w skutkach: zupełny brak sensu-stanu i odwagi-cywilnej, pokrywany chełpliwością nieuzasadnioną i omywany od czasu do czasu krwią niewinną i nieświadomie laną.

V

1. X. P. Skarga, jezuita, zagrożony kijami od dobrych Polaków, kiedy schodził z mównicy, z której prorokował.

VI

2. Jan III Sobieski, okrzyknięty zdrajcą ojczyzny od patriotycznych Polaków zgromadzonych naówczas w Gołębiu.

VII

3. X. Adam Czartoryski, opisany i odrzucony jako zły Polak we wszystkich dziennikach emigracyjnych z wyjątkiem jednego (to jest tego, który do Księcia należał).

VIII

4. Adam Mickiewicz, lżony jako zły Polak w Dreźnie, skoro nie przybył na powstanie z Neapolu i nie dotknął się powstania, w które nie wierzył.

IX

5. Maurycy Mochnacki, zelżony na ulicy jako agent rządu rosyjskiego, skutkiem rękopismu, którego do dziś nikt nie zna i nikt nie czytał, i nie widział.

X

6. Zygmunt hrabia Krasieński, uderzony w policzek od dobrego Polaka.

V

7. Władysław hrabia Zamoyski, uderzony kijem przed kościołem Ś. Magdaleny w Paryżu od walecznego Polaka.

VI

8. Generał Bem, po dwakroć dosięgany kulą dobrego Polaka z pistoletu, która raz się oparła na pięciu frankach w srebrze (rzeczy rzadkiej u tego wodza w kieszeni!).

VII

9. Ludwik Mierosławski, uderzony w policzek przez heroicznego Polaka w Paryżu.

(Z listu do Julii Jabłonowskiej, 1867, s. 604-605)

VIII

Wiesz, kto jest wielkim? — posłuchaj mię chwilę,

Nauczę ciebie

Poznać wielkość nie tylko w mogile,  
W dziejach lub w niebie.

Wielkim jest człowiek, któremu wystarczy  
Pochylić czoła,  
Żeby bez włóchni w rękę i bez tarczy  
Zwyciężył zgoła!

Niższym się stawszy, on Zawisć poniża,  
A Zawisć w czały  
Leci i czepia mu znamiona krzyża,  
Wołając: „Mały!”

I kłamie sobie, jak kłamała pierwej,  
Gdy on, z westchnieniem,  
Przyjmuje sławę i niesławę — nerwy,  
Prawdę — sumieniem.

Ludzie więc chlubią się, że wielkich znali,  
K'temu jedynie,  
Iż nie poznają się na wielkim mali  
Pierwej, aż zginie.

(*Wielkość*, s. 312-313)

IV

„Powiedz mi, proszę Cię, kto reprezentuje  
społeczeństwo polskie? —”

III

„Mój drogi! nieszczęście wielkie jest, że ja  
nigdy nie lżę, i nie uśmiecham się kłamiąc i po-  
madując się — jakże, do licha! modliłbym się  
przy tym?! —

Otóż co do pytania Twego, powiem Ci co  
następuje:

Największy mędrzec, jaki był w tym wieku  
i jakiemu na świecie dziś jeszcze  
równego nie ma, był to Polak (Hoene  
Wronski). Ten umarł nie znany od rodaków,  
prawie w nędzy. Najzasłużniejszy pisarz, który  
pięćdziesiąt lat pracował w nędzy dla narodu,  
i był Członek Rządu, Joachim Lelewel, po-  
chowany jest *dans la fosse commune* [we wspól-  
nym grobie] i nie ma kawałka kamienia pom-  
nikowego od narodu. Gdyby to był hrabia  
Kopciszewski, którego rodzi hrabina Popciszew-  
ska, miałyby niezawodnie pomnik. [...] — — teraz,  
powiedz mi, proszę, gdzie jest społeczeństwo  
bez mądrych, uczonych, za-  
służonych, poświęconych... i kto re-  
prezentuje społeczeństwo polskie? — a będę Ci  
bardzo wdzięczny.” [...] Trzeba się strzec nie  
tylko złych ludzi, ale i tych, co nie są w stanie nas  
zrozumieć.

(Z listu do Konstancji Górskiej, Paryż, XI 1882 r., s. 778-779)

IX

Czemu? ten świat — nie jako Eden,  
Czemu — nie Ideałem?

— Słuchaj, d w ó c h ludzi znałem:  
Ach! z tych dwóch... cóż byłyby za jeden!  
Bo pierwszy z nich, choć zabił dziecko  
Niegodnym wychowaniem,

Pił, kłął, żył w kości graniem —  
„Najlepsze serce miał na świecie!”

Bo drugi znów dobrego słowa  
Nie był wart — lecz mówiono,  
Jak o pierwszym: „To, pono,  
Najlepsza w świecie głowa!”

Więc — stąd to świat nie jest jak Eden!  
Ale będzie... — gdy głowy  
Wnijdą na swe tułowy.  
— Choć nie zawsze z dwóch byłby choć jeden!...

(*Specjalności*, s. 390)

### III

*Salve!*

Dziś, w błocie, z zziębniętymi nogami, spotkałem pana Rutkowskiego, któremu winien jestem, iż byłem u Ciebie, bo to on mię nauczył, jak Cię znaleźć...

Więc — ze wszech miar jest to szanowny i miły człowiek.

Ależ!... ależ! — „niech go kule biją” jaki polityk!

Powiada mi, że Polska wtedy będzie, jak się wszyscy Polacy odrodzą! —

Co znaczy ta doktryna? Czy ona starego, czy nowego Testamentu?

Co to jest?... co to znaczy?

### III

[...] gdyby jaki naród czekał, aby powstać przez odrodzenie wszystkich indywidualiów składających go, to czekałby chwili, od której nie będzie już narodów!! Albowiem narodowości są to nie moce, lecz słabości, które raczej trzeba nauczyć się znosić w Miłosierdziu, nie zaś odnosić do Sprawiedliwości...

Słowem: że, jeżeli kilkudziesięcioletni Emigrant powiada, iż Polska wtedy będzie, kiedy wszyscy Polacy będą święci, to —

ani on Żyd!

ani on Chrześcijanin!

ani on publicysta!

ani nawet rozważny-umysł!

— ale bardzo miły i szanowany Obywatel, którego miałem przyjemność dziś spotkać, a mając zziębnięte nogi, nie mogłem mieć czasu, aby mu to powiedzieć.

(Z listu do Ludwika Nabicłaka, 1882 — W: „*Gorzki to chleb jest polskość*”, s. 84 i 85-86)

### IV

Jak żyję, mimo najkrwawszych przejść, nie zdarzyło mi się nigdy spotkać trzech Polaków, którzy by przez trzy godziny mogli serio o czymkolwiek mówić. Może byłś ode mnie szczęśliwszym, jeśli ludzi wyborow-

szych znałeś? Winszuję! —

[...] Cyprian Norwid

(Z listu do Mariana Sokolowskiego, 1864 — W: „*Gorzki to chleb jest polskość*”, s. 86)

### X

Piszę — ot! czasem... piszę na Babilon  
Do Jeruzalem! — i dochodzą listy,  
To zaś mi mniejsza, czy bywam omylon  
Albo nie?... piszę — pamiętnik artysty,  
Ogryzmołony i w siebie pochylon —  
Oblędny!... ależ — wielce rzeczywisty!

Syn — minie pismo, lecz ty spomnisz, wnuku,  
Co znika dzisiaj (iż czytane pędem)  
Za panowania Panteizmu-druku,  
Pod olowanej litery urzędem —  
I jak zdarzało się na rzymskim bruku,  
Mając pod stopy katakomb korytarz,  
Nad czołem słońce i jaw, ufny w błędzie,  
Tak znów odczyta on, co ty dziś czytasz,  
Ale on spomni mnie... bo mnie nie będzie!

(*Klaskaniem mając obrzękle prawicę...*, s. 152-153)

### IV

[...] Naród — Ziomkowie! — jest to najstarszy po Kościele obywatel na świecie: ramiona jego kolosalne jako dęby litewskie, a czoło jego w chmurze ognia — wszystkie dziadów pancerze są jako łuszczyki zbroi jego, tak szerokie ma piersi!... A każde prawe serce polskie jest jednym pulsu uderzeniem tej zbiorowej osoby. Głosem tego Narodu jest harmonia ojczysta, mieczem — jedność i zgoda, celem — pr a w d a. On idzie przez krew, popiół, przez rozczarowanie i przez s ł o w o — przez milczenie pokory i to, co Dzisiaj się nazywa.

(*Głos niedawno do wychodźstwa polskiego przybyłego artysty*, 1846 — W: „*Gorzki to chleb jest polskość*”, s. 180-181)

### III

Ojczyzna — [...] — jest to moralne zjednoczenie, bez którego partyj nawet nie ma — bez którego partie są jak b a n d y lub koczo-wiska polemiczne, których ogniem niezgoda, a rzeczywistością dym wyrazów.

(Jw., s. 181)

### IV

[...] Ojczyzna jest to zbiorowy-obo-wiązek.

(*Memorial o młodej emigracji*. W odpowiedzi na zapytanie Szanownego P. Gałczowskiego 1851/1852 (i inne) — W: „*Gorzki to chleb jest polskość*”, s. 172)

[...] Ojczyzna jest to wielki-zbiorowy-Obowiązek

(Jw., s. 168)

### III

W ojczyźnie, niestety, nie spodziewam się nic ustalonego, nic logicznego oprócz wydarzeń, przypadków, trafów... nie-

szczęść. Przyczyna jedna, główna, naczelna — ta jest sama właśnie, o której się nie myślało, nie myśliło i nie myśli.

Po prostu mówiąc — zaiste że własnymi oczyma obejrzawszy wszystkie ucywilizowane społeczeństwa na całym globie, nigdzie a nigdzie nie widziałem, aby inteligencja miała tak mało społecznej wagi i powagi, jak to jest w jednej tylko Polsce.

(Z listu do Augusta Cieszkowskiego, 1864 — W: „Gorzki to chleb jest polskość”, s. 33)

## II

Czy ten ptak kala gniazdo, co je kala,  
Czy ten, co mówić o tym nie pozwala?

Czy ten żył za mnie, co nie zna mej winy,  
Czy ów, co nawet zna onej przyczyny?

Jaka różnica między oskarżeniem,  
Z - niesieniem, klątwą, albo  
przemienieniem? —

I jak te rzeczy do siebie się mają,  
I czy sądzący, ucząc się jej, zna ją?  
I czy sumienie może jąć się za nic,  
Bez-organicznym będąc, bo bez granic,  
Czymś, co jak magnes odpycha lub styka?...  
A cnoty-treść — co? — galwanoplastyka?...  
A ja w co wtedy będzie — a praktyka  
Czym?...

([Czy ten ptak kala gniazdo, co je kala], s. 432)

## III

Źle jest na świecie i u nas, albowiem na świecie  
konsekwencje wyprzedzają umysły i gabinety,  
a u nas nieszczęście i rozdmuchane same pasje tylko, bez  
żadnej idealnej przeciwwagi,  
wyprzedzają sens stanu.

Historia zaś pisze rachunek swój żelazną ręką  
i nie pyta się wcale o sentymenta, ale pyta  
o sumę rachunku.

(Z listu do Łucji Rautenstrauchowej, 1863 — W: „Gorzki to chleb jest polskość”, s. 35)

## IV

Historia polska do dziś jest dla dzieci i dla  
archeologów — sto lat naród walczy, a historię  
swą ma na stanowisku dziecinnym i archeologicznym.  
Autorowie nie mogli nic więcej... ale publiczność i naród  
mogli i mogą — bo mogą: chcieć!...

(Z listu do Władysława Czartoryskiego, 1870 — W: „Gorzki to chleb jest polskość”, s. 148)

## I

— Dobrym u mnie historykiem  
Jest mąż, co przyszedł pod koniec epoki,  
I widzi rozkład z głuchym serca ściskiem,  
I proste fakta pisząc, jest głęboki —  
I żadną partią, ani się nazwiskiem  
Promiennym uwieść nie dał jednostronnie,  
Lecz prawdę samą kreśli, jak pozgonnie.

(O historii — W: „Gorzki chleb jest polskość”, s. 147)

## III

Znicestwić żadnego narodu nikt nie podoła  
bez współdziałania obywateli tegoż narodu, i to  
nie bez współdziałania przypadkowego, częściowego,  
nominalnego, ale bez współdziałania starannego.

([Znicestwienie narodu], 1871 — W: „Gorzki to chleb polskość”, s. 157)

## II

Ciemna to pieśń jest — w zamian wy?... bardzo  
jaśni —

Szkoda tylko, że nigdy nie wiecie,  
Czemu?...

(Do spółczesnych, s. 229)

(Na cichym podkładzie pieśni *Gaude, mater Polonia*)

## V

Kto mi powiada, że moja ojczyzna:  
Poła, zieloność, okopy,  
Chaty i kwiaty, i sioła — niech wyzna,  
Że — to jej stopy.

[...]

Ojczyzny mojej stopy okrwawione  
Włosami otrzeć na piasku  
Padam: lecz znam jej i twarz, i koronę  
Słońca słońce blasku.

Dziadowie moi nie znali też innéj;  
Ja nóg jej ręką tykałem;

Sandału rzemień nieraz na nich gminny  
Ucałowałem.

Niech nie uczą mię, gdzie ma ojczyzna,  
Bo poła, sioła, okopy  
I krew, i ciało, i ta jego blizna

To ślad — lub — stopy.  
(*Moja ojczyzna*, s. 435)

BARBARA JACHIMCZAK

Redakcja prosi wszystkich Autorów o podawanie danych, jakie wymagane są przy składaniu deklaracji podatkowych (adres zamieszkania, adres urzędu skarbowego, data i miejsce urodzenia, imiona rodziców, numer ewidencji).

# Wiosna blisko

## Inscenizacja na powitanie wiosny dla dzieci młodszych

Scena jest udekorowana wiosennie; stoją na niej drzewa wykonane z kartonu i gałązek wierzbowych. Pnie można również zrobić ze zrolowanych starych słomianych mat, w które łatwo jest włożyć gałązki. Można wykorzystać świeże zio-

ne pędy lub zrobić liście z krepki i tkaniny. Dzieci trzymają symbole wiosny: na patyczkach zatknięte kartonowe kwiaty, ptaki, słońce. Jeden chłopiec trzyma Marzannę.

### NARRATOR:

21 marca rozpoczyna się kalendarzowa wiosna. O tej porze roku w przyrodzie następuje wiele zmian.

Czy wiecie, że:

— wszystkie zwierzęta pokryte futrem „liniąją” na wiosnę, czyli tracą puch, który przez zimę podbijał ich futra;

— dziecko na wiosnę szuka żony, a że nie potrafi śpiewać, to bębni dziobem na suchym sęku;

— rośliną, która wiosną najwcześniej zakwita w naszych lasach, jest leszczyna;

— spod stosu zeschłych liści już w końcu marca wygramolił się chudy jeź, który prawie pół roku nic nie jadł — od razu rusza na polowanie;

— jeszcze prawie nic nie kwitnie — ani w polu, ani w ogrodach, ani w lesie, a już przebiśnieg zakwitł białym dzwonkiem;

— pierwszy ciepły dzień po długiej zimie to pobudka dla pszczół;

— na polu, w kotlinkach, pod krzakami tarniny, siedzą ukryte małe, puchate kulki — to młode zajączki<sup>1</sup>.

Aby wiosna mogła na dobre u nas zagościć, musimy przegnać zimę. Odchodzącą zimę wyobraża kukła, którą nazywamy marzanną. Z wesołym pochodem pójdziemy z nią nad rzekę. Wrzucimy ją do wody, aby zła zima odpłynęła do morza. Zwyczaj ten ma długą historię. Znany jest u nas od XV wieku.

Pojawia się listonosz z dużą pocztową torbą.

### LISTONOSZ (woła głośno):

Posłuchajcie mnie dzieci, proszę!

Wiosenne telegramy przynoszę!

Wyciąga z torby kolorowe karty i odczytuje telegramy:

Kto chce doczekać pociechy,  
kto chce jeść moje orzechy —  
niech mnie nie łamie, nie zgina!...

Kwitnąca Leszczyna

Niedługo zima pryśnie,

śnieg już przebiłem!...

Przebiśnieg

Choć na polach jeszcze śnieg,  
woda zimna i wiatr dmucha,  
idę składać w wodzie skrzek,  
lecz na ląd wrócę —

Ropucha

Lecę — będę w czasie krótkim.  
Czy gotowe dla nas budki?  
Spodziewam się, że tak —

Szpak

Wracamy!... Nowina wesoła!  
Pozdrawiamy nasz kraj kochany!  
Szykujcie już — brony, koła!  
Kle... kle... kle... Stop...

Bociany<sup>2</sup>

Wszystkie dzieci śpiewają piosenkę *Wkrótce wiosna*:

Pierwszy obudził się pierwiosnek,  
potem chochoły spadły z róż.  
Skowronek śpiewem wołał wiosnę,  
żeby na pole przyszła już.

Ref.: Bo zima, bo zima każdemu obrzydła.

Niech słońce da jej pstryczka w nos.

Niech wiosnę, niech wiosnę przyniosą na  
skrzydłach

Bociek, jaskółka, szpak i kos.

### DZIECKO I:

Wysła dziś nasza klasa  
na powietrzu pohasać —  
w kozuszkach, szalikach, botkach,  
bo jeszcze śnieżek prószył...

Wtem pani powiedziała:

— Idziemy wiosnę spotkać.  
Otwórzcie oczy i uszy!  
Może już pod miedzą  
gdzieś skowronki siedzą...  
Może inna nowina...

### DZIECKO II:

Świergotały czeczotki  
— to wcale nie są plotki,  
słuchajcie dobrze, dzieci —

<sup>1</sup> Na podstawie książki Marii Kownackiej *Razem ze słonkiem*. Cz. 1. *Przedwiośnie*. Warszawa WSIP 1975.

<sup>2</sup> Telegramy zaczerpnięto z *Głosu przyrody*. T. 1. *Wiosna i lato*. Warszawa Nasza Księgarnia 1963 s. 48-49.



że słońce dłużej świeci,  
przeszły mroźne zawieje,  
że śnieg wkrótce stopnieje,  
że budzą się już rzeki...  
kres zimy niedaleki.  
Gdy umilkły na chwilę,  
odezwały się gile  
i gwizdzą: — Koniec zimy!  
Wnet do domu wrócimy!

**DZIECKO III:**

Śnieg, deszcz,  
a potem słońce,  
bo w marcu  
tak jak w garncu.  
I kra już pęka na rzece  
z takim hukiem,  
jakby ktoś  
na wiwat strzelał.

**DZIECKO IV:**

Z lodu uwalnia się rzeka  
i ze snu budzą się drzewa,  
ptaki wracają z daleka,  
będą więc gniazda i śpiewać.  
Sady zabiela się kwieciami...  
To wiosna! Wiosna na świecie!

**DZIECKO V:**

Nim się przystroją  
góry zielenią,  
liliową barwą  
hale się mieniają.  
[...]  
Skrzy się i mieni  
tatrańska łąka —  
krokusy w kwiatach,  
krokusy w pąkach.

**DZIECKO VI:**

Na wierzbie  
nad samym rowem  
srebrne kotki marcowe.  
Na deszczu i na słońcu  
srebrnieją im futra kocie.  
Plucha  
i zawierucha.  
Nie ma mamy, co wylize brzuch do sucha.  
Ale kotki marcowe nie piszczą.  
Huśtają się na gałązkach.  
Mruczą:  
— Nareszcie wiosna!  
I sierść mają coraz srebrzystszą.

**DZIECKO VII:**

Wczoraj  
ze śnieżnej bieli

jak z puszystej pościeli  
— wystrzelił.  
Rozejrzał się,  
zadziwił —  
szczęśliwy,  
bo po raz pierwszy  
zobaczył wiosnę.  
Bukiecik złotych płatków  
z listkiem zielonym  
pierwiosnek.

**DZIECKO I:**

Przyleciał z daleka  
ten wiosenny wiatr.  
Pomknął między drzewa,  
na leszczyne wpadł.  
Szarpnął gałązkami  
ile tylko sił,  
strącił z długich bazi  
sypki, złoty pył.  
Na czerwone pączki  
złoty pyłek spadł...  
— Będzie moc orzechów! —  
obiecuje wiatr.

**DZIECKO II:**

Przyleciały z daleka,  
krążyły ponad łąką.  
Zobaczyły je dzieciaki,  
powitały radośnie:  
— Witajcież nam, bociany,  
powiadajcie o wiosnie!

**DZIECKO III:**

O świcie  
w błękitcie  
wzleciał skowronek.  
Malutka  
nutka.  
Śpiewająca  
grudka.  
Na przebudzenie  
wiosny  
— pierwszy dzwonek.  
Bo to na skowronki  
właśnie  
roku  
pora.

**DZIECKO IV:**

Ani pierwszy skowronek,  
ani wczesny pierwiosnek,  
tylko dzieciół —  
dzieciół  
może zbudzić wiosnę.  
Zastuka w uspione pnie:  
— jest tam jakaś wiosna czy nie?  
Coś mu tam zaszura,

zaskrobie  
jak zaspany sąsiad zza ściany,  
a dzieciół zapuści dziób  
głęboko  
pod korę sosny  
i będzie miał brzuch  
nadziany  
pierwszym robakiem wiosny.

## DZIECKO V:

Kiedy w termometrach podnosi się rękę,  
kiedy to ze śniegiem deszcz pada na zmianę  
— wiadomo, że wiosna przyjsć ma do nas chęć  
i ze słońcem układa swe zielone plany.

Już wnet zza mórz powrócą szpaki i żurawie  
i ze snu zimowego przebudzi się miś.

Bo pod śniegu kożuszkciem coś tam piszczy  
w trawie,  
że kto wie, czy ta wiosna nie przyjdzie  
już dziś?

Na scenę wbiega Wiatr. Dziecko przebrane w poszar-  
pany strój biegnie naśladowując szum wiatru.

## WIATR:

Wypisuję do ptaków listy  
Alfabetem wiosennych zapachów.  
Zapachami rozmokłej łąki —  
Żeby to przeczytały skowronki.  
Zapachami nadrzecznych traw —  
Żeby gęsi wróciły nad staw.  
Zapachami pąków nabrzmiałych —  
Żeby szpaki i słowiki przyleciały,  
Zapachami nagrzaných dachów.  
Zapachami mokrego piachu.  
I roztopów na drogach.  
I błota.  
I próchnicy rozmytej deszczem.  
I wilgotnych porostów na płotach.  
I zieleni, której nie ma jeszcze.  
I owadów.  
I zbudzonych żab.  
I sosen.

Na scenę wchodzi Wiosna — dziewczynka przy-  
strojona w barwne kwiaty. Towarzyszą jej dwaj paziow-  
wie, którzy podtrzymują szaty swej pani.

## DZIECKO VI:

Zobaczcie!  
Wiosna nadchodzi ścieżką.  
A nad nią — ptaków świergot,  
skowronków śpiewy...  
Woda przybiera w rzekach.  
Słońce zaczyna przypiekać...  
— jak nie wiem.

Wszystkie dzieci śpiewają piosenkę *Wiosna w błękit-  
nej sukience*.

Wiosna w błękitnej sukience  
bierze krokusy na ręce,  
wykąpie je w rosie świeżej  
i w nowe płatki ubierze.

Ref: Wiosna buja w obłokach,  
wiosna płynie wysoko,  
wiosna chodzi po drzewach,  
wiosna piosenki śpiewa.

Potem z rozwianym warkoczem  
niebem powoli gdzieś kroczy,  
maluje promyki słońca  
i wiersze pisze bez końca

Ref: Wiosna buja w obłokach...

Nocą się skrada z kotami,  
chodzi własnymi drogami,  
a teraz śpi już na sośnie  
i nie wie, że sosna rośnie.

Ref: Wiosna buja w obłokach...

## DZIECKO VII:

Myślałem, że to pierwszy motylek  
przeleciał nad sadem,  
gdzie młode drzewa rosną,  
a potem na kwiatku usiadł na chwilę —  
a to ty, wiosno...

## WIOSNA:

Wraz z moim przyjsćciem  
młodziutkie liście  
chcą się powietrzem  
zachłystnąć!

Listek za listkiem,  
za listkiem listek...  
Coraz zieleniejsze,  
coraz soczystsze,  
coraz ich bujniej  
i coraz gęściej  
w koronie drzewa  
z moim nadejsćciem  
i szumią... szumią  
zauroczone...  
Wiosennym wiatrem  
oszołomione!...

## PAŻ I:

Tyle łagodności w wiosnie,  
a jednak to wiosna  
przepędza zimę bezlitośnie.

Chłopiec trzymający marzannę wysuwa się do przo-  
du. Reszta dzieci ustawia się za nim, paziowie zwracają  
się do marzanny, śpiewają na melodię krakowiaka:

Słomiany chochole, związany powrozem,  
dość nas namęczyłeś i śniegiem, i mrozem!  
Marzanko!... Marzanko!... zimy koleżanko!  
Do widzenia łyżwom, i nartom, i sankom!  
Wędrujemy z tobą do głębokiej wody...  
Utopimy ciebie — niech już spłyną lody!

Już wiosenne słońko wzbija się po niebie,  
w tej wezbranej rzece utopimy ciebie!  
Marzanno!... Marzanno!... Ty zimowa panno!  
Już się wiosna budzi gwiazdeczką zaranną!...

Wszystkie dzieci schodzą ze sceny wznosząc wysoko  
marzannę.

#### WYKORZYSTANE UTWORY:

CHWASTEK-LATUSZKOWA Teresa: *Marzec*.  
„Świerszczyk” 1985 nr 12 s. 4

JARECKI Walenty: *To ty wiosno*. „Świerszczyk”  
1987 nr 16 s. 5

KOWNACKA Maria: *Od nowa*. W: *Razem ze słonkiem*. Cz. 6 *Zima*. Warszawa WSiP 1978 s. 177

KOWNACKA Maria: *Wiosna się budzi*. W: *Razem ze słonkiem*. Cz. 1 *Przedwiośnie*. Warszawa WSiP 1975 s. 93

KULMOWA Joanna: *Dzięcioł budzi wiosnę*. „Ptomyczek” 1991 nr 1 s. 17

KULMOWA Joanna: *Kotki marcowe*. „Ptomyczek” 1988 nr 6 s. 16

KULMOWA Joanna: *Wiatr północy*. W: *Pegazem przez szkolny rok*. Warszawa: MAW 1982 s. 91-92

KURIATA Czesław: *Wiosna*. „Ptomyczek” 1986 nr 6 s. 3

KUSEK Karolina: *Skowronek*. W: Lenkiewicz K. *Wybór wierszy okolicznościowych dla klas I-III*. Warszawa WSiP 1990 s. 174

Od wiosny do wiosny. W: Szuchowa S., Zdzitowiecka H. *Od wiosny do wiosny*. Warszawa Nasza Księgarnia 1966 s. 3

SKARŻYŃSKA Ewa: *Pierwiosnek*. „Świerszczyk” 1984 nr 13 s. 9

SZAYEROWA Halina: *Dlaczego wiosną...* „Świerszczyk” 1989 nr 14 s. 7

SZAYEROWA Halina: *Wiosna zjawila się rano*. „Świerszczyk” 1984 nr 13 s. 8

ŚLIWIAK Tadeusz: *Wiosna blisko*. „Ptomyczek” 1981 nr (?) s. 113

ZDZITOWIECKA Halina: *Czary na śniegu*. W: Szuchowa S., Zdzitowiecka H. *Od wiosny do wiosny...* jw. s. 13

ZDZITOWIECKA Halina: *Leszczyna kwitnie*. W: Szuchowa S., Zdzitowiecka H. *Od wiosny do wiosny...* jw. s. 12

ZDZITOWIECKA Halina: *Powrót bocianów*. W: Szuchowa S., Zdzitowiecka H. *Od wiosny do wiosny...* jw. s. 20

ZDZITOWIECKA Halina: *Wiosna się zbliża*. W: Szuchowa S., Zdzitowiecka H. *Od wiosny do wiosny...* jw. s. 14

*Wiosna w błękitnej sukience*. St. Ewa Zawistowska; muz. Stanisław Marciniak. W: *Michalki* — b-2 — Warszawa Poljazz PSJ 213

*Wkrótce wiosna*. St. Barbara Lewandowska; muz. Zbigniew Ciechan. W: *Zabawy z echem* — a-4 — Warszawa Polskie Nagrania 1986 SX 2060.

LIDIA LEKSOWSKA  
IWONA SUPRONOWICZ  
Piła, Szkoła Podstawowa nr 8

## INFORMACJE • POGŁOSKI • DONOSY • INFORMACJE • POGŁOSKI

**Towarzystwo Nauczycieli Bibliotekarzy Szkół Polskich** — nowa organizacja bibliotekarska — zostało zarejestrowane w Sądzie Wojewódzkim w Warszawie 22 IX 1992. Jego celem jest współudział w tworzeniu bibliotekom szkolnym właściwych warunków działania, praca na rzecz podnoszenia rangi bibliotek oraz statusu nauczyciela bibliotekarza, stwarzanie jak najlepszych warunków do rozwijania czytelnictwa dzieci i młodzieży, popieranie inicjatyw zawodowych, doskonalenie fachowe nauczycieli bibliotekarzy. Towarzystwo może być członkiem organizacji międzynarodowych i podejmować z nimi szeroką współpracę. Prowadzić będzie akcje społeczne na rzecz bibliotek, działalność wydawniczą, kulturalną, a także gospodarczą.

Zainteresowanych Towarzystwo zaprasza do stałej współpracy. Adres — Towarzystwo Nauczycieli Bibliotekarzy Szkół Polskich, Warszawa, ul. Nowy Świat 21a. B.T.

**Powstanie nowego koła SBP przy Miejskiej Bibliotece Publicznej w Tarnowie** zaakceptował tarnowski Zarząd Okręgu. W ten sposób skończyły się nieporozumienia związane z powstaniem tego ogniw organizacji, co z ulgą przyjął Zarząd Główny SBP, licząc zarazem na zgodną współ-

pracę całego środowiska bibliotekarskiego w Tarnowie.

**Pracownia „Słownika pracowników książki polskiej”** została powołana przy Katedrze Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Łódzkiego. Przejęła ona materiały gromadzone przez Bibliotekę Uniwersytecką, w której koncentrowały się prace nad przygotowaniem *Słownika* oraz jego pierwszego *Suplementu*. Wśród materiałów przejęto także zapoczątkowany zespół do drugiego suplementu znajdującego się w fazie przygotowań. Kierownikiem Pracowni została prof. dr Hanna Tadeusiewicz, członek (od lat) Komitetu Redakcyjnego *Słownika*, co dobrze wroży kolejnej, oby rychłej, publikacji. I.N.

**Filia Biblioteczna w Justynowie w woj. łódzkim** — w grudniu '92 uroczystie, przy udziale władz samorządowych, został oddany do użytku czytelników nowy budynek o powierzchni 100 m<sup>2</sup>. Z inicjatywą budowy wystąpił w r. 1991 ówczesny wójt gminy Andropol, pan Kochanowski. Powołano Społeczny Komitet Budowy, mieszkańcy Justynowa wyasygnowali 10 mln zł i włączyli się do prac budowlanych. Więcej takich dbających o kulturę samorządów! E.Cz.

# Poznajemy układ i treść periodyków na przykładzie gazety „Świat Młodych”

## (lekcja biblioteczna dla klas V i VI)

### Cele:

poznawcze, kształcące i wychowawcze

— poznanie formy, układu, tematyki gazet i czasopism oraz ich struktury i stosowanej terminologii\*; wywołanie zainteresowania czasopismami dla młodzieży, ze szczególnym uwzględnieniem „Świata Młodych”;

— rozwijanie umiejętności korzystania z gazet i czasopism oraz budzenie samodzielności czytelnicej;

— zwrócenie uwagi na poszanowanie czasopism własnych i bibliotecznych oraz zachęta do systematycznego czytania.

### Pomoc:

— wystawka różnych czasopism w kąciку czytelnicy, — dla każdego z uczniów numery „Świata Młodych” oraz wcześniej przygotowane karteczki z pytaniami,

- plansze informacyjne,
- *Encyklopedia wiedzy o książce*.

### Forma pracy:

ćwiczenia praktyczne realizowane przez uczniów pod kierunkiem bibliotekarza; odnotowanie na tablicy wyników wspólnych ustaleń.

### Część wprowadzająca

● Zapoznanie uczniów z terminologią i klasyfikacją wydawnictw periodycznych w formie pytań i odpowiedzi.

— Co to jest p e r i o d y k i skąd wywodzi się ta nazwa?

(EWOK — z greckiego period = okres)

— Jakie są i czym różnią się periodyki?

- | g a z e t a  | c z a s o p i s m o                                  |
|--|--|
| — ukazuje się codziennie lub kilka razy w tygodniu,      | — ukazuje się raz na tydzień lub raz-dziej,          |
| — obejmuje różnorodne aktualne zagadnienia,              | — poświęcone na ogół jednemu lub kilku zagadnieniom, |
| — oddziałuje na pewnym określonym terenie,               | — oddziałuje na cały kraj,                           |
| — jest na ogół czarno-biała, w kolorze bywa tylko tytuł. | — jest często bogato i barwnie ilustrowane.          |

\* Potocznie wszystkie periodyki, tj. czasopisma i gazety, określa się często mianem czasopisma i powinno się mieć to na uwadze.

● Jakim wydawnictwem jest „Świat Młodych”?

„Świat Młodych” jest gazetą, mimo to oddziałuje na cały kraj i ma bogatą szatę graficzną.

— Jak dzielą się czasopisma zależnie od częstotliwości ukazywania się, treści i adresatów?

— Jakie czasopisma można wymienić w tych grupach?

### częstotliwość

- tygodnik: „Pentliczek”
- dwutygodnik: „Świerszczyk”, „Bravo”
- miesięcznik: „Dziewczyna”, „Piomyczek”
- kwartalnik: „Okienko”

### treść

- ogólna: magazyny ilustrowane,
- specjalna: literackie, filmowe,

### adresaci

- dzieci w różnym wieku,
- kobiety,
- rolnicy
- żołnierze

● kiedy w tytułach gazet i czasopism piszemy wszystkie wyrazy dużą literą, a kiedy tylko pierwszy wyraz?

— wszystkie wyrazy w tytule piszemy dużą literą, gdy tytuł podlega odmianie gramatycznej, np. „Świat Młodych”, „Młody Technik” (wyjątek stanowią spójniki i przymyki w tytule).

— jeśli tytuł nie podlega odmianie gramatycznej, dużą literą piszemy tylko pierwszy wyraz tytułu, np. „Żyjmy dłużej”, „Poznaj swój kraj”.

### Część główna

● Rys historyczny, czyli jakie zmiany można zauważyć w nakładzie i w szacie graficznej „Świata Młodych” w ciągu lat jego istnienia?

(przykładowe egzemplarze z lat ubiegłych)

— „Świat Młodych” ukazuje się od roku 1949, — był wydawany 3 razy w tygodniu (tytułowa strona wtorkowego numeru gazety była w kolorze niebieskim, czwartkowa — zielonym, sobotnia — czerwonym),

— w ostatnich latach ukazywał się już tylko 2 razy w tygodniu (we wtorki i soboty — strony tytułowe w kolorach jak poprzednio).

— od 1 września 1992 roku (od jubileuszowego 5000 numeru) „Świat Młodych” ukazuje się w zupełnie nowej szacie; ma mniejszy, poręczniejszy format i drukowany jest na lepszym papierze.

● Zapoznanie uczniów ze strukturą czasopisma — w tym celu każdy z uczniów otrzymuje numery „Świata Młodych” z minionych dni.

- Co mieści się na pierwszej stronie gazety?
- tytułatura,
- zasygnalizowanie ważniejszych wiadomości, które zamieszczono na dalszych stronach gazety,
- Czy występują stałe rubryki? Jakież?
- Gwiazdozbiór, Abrakadabra, Inkubator, Wideomania, Strych, Poradnia pod serduszkami,
- Co zawiera stopka redakcyjna („metryczka”)?

● Sprawdzenie umiejętności uczniów w poszukiwaniu w gazecie interesujących ich materiałów.

Po rozdaniu uczniom karteczek z poleceniami następuje samodzielna praca uczniów. Odpowiedzi są ustne, ze zwróceniem przez prowadzącego lekcję szczególnej uwagi na poprawność sformułowań.

### Przykładowe zestawienie pytań

1. Kto redaguje tę gazetę?  
Podaj imię i nazwisko redaktora naczelnego.
2. Podaj tytuł gazety, numer, rok wydania, ilość stron oraz częstotliwość ukazywania się gazety.
3. Znajdź dokładny adres redakcji. Kto jest wydawcą gazety?  
Podaj pełną nazwę i adres wydawcy.
4. Od którego roku ukazuje się „Świat Młodych”? (patrz stopka redakcyjna)
5. Jakie porady praktyczne zawiera Twój numer „Świata Młodych”?
6. Przedstaw podane w gazecie ważniejsze wiadomości z kraju i ze świata.
7. Przedstaw podane w gazecie ważniejsze informacje z dziedziny historii.
8. Przedstaw podane w gazecie ważniejsze informacje dotyczące osiągnięć w dziedzinie techniki.
9. Przedstaw podane w gazecie ważniejsze wiadomości kulturalne.
10. Omów ważniejsze wiadomości sportowe podane w gazecie.
11. Jakie informacje z dziedziny biologii zawiera przydzielony Ci egzemplarz „Świata Młodych”?
12. Jakie znalazłeś w gazecie wiadomości z dziedziny filmu lub muzyki?

### Część końcowa

Utrwalenie wiadomości za pomocą logogryfu.

Wobec dużego zaangażowania uczniów podczas zajęć realizacja materiału może być zróżnicowana w czasie, zależnie od liczności uczniów, ich zdolności, umiejętności, inicjatywy itp. W tej sytuacji powinno się mieć przygotowane wersje logogryfów o różnej objętości, co pozwoli na pełne wykorzystanie czasu lekcyjnego.

### Przykłady logogryfów

1		t	y	g	o	d	n	i	k	
2	d	z	i	a	ł					
3	r	o	c	z	n	i	k			
4		r	e	d	a	k	c	j	a	
5		s	t	o	p	k	a			
6	k	w	a	r	t	a	l	n	i	k

1. Rodzaj wydawnictwa ukazującego się raz w tygodniu.
2. Część czasopisma poświęcona określonym zagadnieniom.
3. Rodzaj czasopisma wydawanego raz w roku.
4. Instytucja redagująca czasopismo.
5. „Metryczka” czasopisma.
6. Rodzaj czasopisma ukazującego się co 3 miesiące.

1		r	o	c	z	n	i	k
2		g	a	z	e	t	a	
3		k	r	y	t	y	k	
4		a	u	t	o	r		
5	r	e	d	a	k	c	j	a
6		b	a	j	k	a		
7		n	u	m	e	r		
8	a	r	t	y	k	u	ł	
9	s	t	o	p	k	a		
10	w	i	e	r	s	z		
11	d	z	i	a	ł			
12	k	l	a	s	a			
13	w	s	t	ę	p			

1. Czasopismo wychodzące raz w roku.
2. Pismo wychodzące codziennie, dziennik.
3. Przeważnie pisze recenzje.
4. Pisze artykuły.
5. Instytucja redagująca czasopismo.
6. Opowiadanie dla najmłodszych, coś nieprawdziwego.
7. Liczba oznaczająca kolejne egzemplarze czasopisma.
8. Szersza wywiadów w czasopiśmie.
9. „Metryczka” czasopisma.
10. Jedna linijka druku, ale i utwór poetycki.
11. Część czasopisma poświęcona określonym zagadnieniom.
12. Grupa uczących się razem, ale i pomieszczenie szkolne.
13. Przedmowa do szerszej wypowiedzi.

Mogą być też zupełnie inne hasła i rubryki, niż podano w przykładach. Inwencja nauczyciela w układaniu logogramów nie podlega ogranicze-

niom. Podobnie forma korzystania z nich w celu utrwalenia wiadomości może być bardzo różnicowana w zależności od warunków szkolnych. Można np. stosować wręczanie indywidualnie uczniom gotowych (odbitych na ksero) diagramów z objaśnieniami haseł, ale również rysować rubryki na tablicy (ewentualnie przygotować je przed lekcją) i odgadywać hasła z udziałem całej klasy.

GRAŻYNA LADRA

# Życie i twórczość Józefa Ignacego Kraszewskiego (1812-1887)

## Zajęcia fakultatywne dla IV klasy szkoły średniej w bibliotece pedagogicznej

### Cele:

● bliższe poznanie sylwetki J. I. Kraszewskiego,

● wdrażanie uczniów do samodzielnego radzenia sobie w bibliotece, w szczególności do:

— szybkiego wyszukiwania w katalogach, kartotekach i księgozbiorze podręcznym potrzebnych książek,

— odnajdywania w wydawnictwach informacyjnych poszukiwanych materiałów,

— uważnego czytania i umiejętnego notowania.

### Pomoc:

- katalog alfabetyczny,
- katalog rzeczowy,
- kartoteki,
- wydawnictwa informacyjne,
- księgozbiór podręczny,
- karty ćwiczebne,
- wystawka opracowań literackich,
- zestawienie bibliograficzne opracowań z zakresu wiedzy o literaturze.

Czas trwania: dwie jednostki lekcyjne.

### TOK ZAJĘĆ

● Omówienie celu i tematu zajęć  
— wykład nauczyciela akademickiego z Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Zielonej Górze na temat życia i twórczości J. I. Kraszewskiego.

● Zwiedzanie Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej

— Wydział Udostępniania Zbiorów — Wypożyczalnia, Czytelnia,

— Wydział Zbiorów Specjalnych.

● Zapoznanie uczniów z warsztatem informacyjnym PBW.

● Rozdanie uczniom i omówienie przez bibliotekarkę zestawienia bibliograficznego — „Opra-

cowania z zakresu wiedzy o literaturze dla uczniów szkół średnich”, obejrzenie wystawki.

● Ćwiczenia praktyczne:

— rozdanie kart ćwiczebnych (jedna karta na dwóch uczniów),

— samodzielna praca młodzieży w zespołach,

— głośne wypowiedzi młodzieży w kolejności numerów kart,

— „żywa bibliografia” — młodzież demonstrowa kolegom wykorzystane źródła informacji podając autora, tytuł, miejsce i rok wydania, bibliografię.

● Podsumowanie zajęć przez bibliotekarkę z uwzględnieniem korzyści z przeczytanych tekstów.

### Przykłady treści kart ćwiczebnych:

1. Podejdź do księgozbioru podręcznego, wyszukaj „Encyklopedię Popularną PWN”.

— wyszukaj w niej artykuł hasłowy „Kraszewski Józef Ignacy” i przeczytaj głośno,  
— wypisz utwory (ważniejsze) Kraszewskiego,  
— napisz, jakiego pseudonimu używał.

2. W katalogu alfabetycznym wyszukaj utwory Kraszewskiego,  
— wypisz tytuły powieści z dziejów Polski znajdujące się w PBW.

3. Podejdź do kartoteki zagadnieniowej — osobowej,  
— wypisz autorów i tytuły książek o Kraszewskim, znajdujące się w PBW,  
— napisz, gdzie oprócz PBW należy szukać bogatej literatury o Kraszewskim, wymień inne biblioteki na terenie miasta.

4. W katalogu alfabetycznym znajdź książkę „Przedmaturalne repetytorium”,  
— wypisz rok i miejsce kolejnych wydań tej pozycji.

5. W katalogu alfabetycznym wyszukaj serię wydawniczą Biblioteka Analiz Literackich,  
— wypisz opracowania utworów J. I. Kraszewskiego.

6. W katalogu alfabetycznym wyszukaj serię wydawniczą Biblioteka Narodowa,  
— wypisz opracowania twórczości J. I. Kraszewskiego.

7. W katalogu rzeczowym poszukaj działu „biografie”.

— wynotuj wszystkie pozycje o Kraszewskim, podając tytuł, autora oraz miejsce i rok wydania.

8. W księgozbiornie podręcznym wskaż trzy pozycje, w których można znaleźć informacje o życiu i twórczości Kraszewskiego.

9. W księgozbiornie podręcznym wyszukaj „Przewodnik encyklopedyczny Literatura polska”,

— znajdź artykuł hasłowy — Kraszewski J. I.  
— wynotuj, gdzie został pochowany Kraszewski i gdzie znajdują się jego pomniki.

— napisz, gdzie i w którym roku otwarto muzeum J. I. Kraszewskiego.

10. W katalogu rzeczowym wyszukaj pozycję: „Lektura polska w szkole średniej”.

— podaj rok i miejsce wydania.

— podaj nazwiska redaktorów.

#### Opracowania z zakresu wiedzy o literaturze dla uczniów szkół średnich (wystawka)

**Fakty i interpretacje** : szkice z historii literatury i kultury polskiej / pod red. T. Lewandowskiego. — Warszawa 1991.

**Kaskaderzy literatury** : o twórczości i legendzie Andrzeja Bursy, Marka Hłaski, Haliny Poświatowskiej, Edwarda Stachury, Ryszarda Milczewskiego-Bruna, Rafała Wojaczka / pod red. E. Kolbusa. — Łódź 1986.

**Lektury licealisty** : szkice / pod red. W. Pykosa i L. Bugajskiego. — Wrocław [etc.] 1986.

**Lektury obowiązkowe** : szkice, eseje, felietony na temat lektur szkolnych. — Wrocław [etc.] 1973.

**Literackie wizje i rewizje** : materiały pomocnicze dla szkoły średniej : praca zbiorowa / pod red. M. Stępnia i W. Waleckiego. — Warszawa 1980.

**Literatura polska w szkole średniej** : praca zbiorowa / pod red. F. Bielaka i St. Grzeszczuka. — Warszawa 1975.

**Literatura współczesna. Konteksty interpretacyjne** / oprac. A. Z. Makowiecki. — Warszawa 1990.

**Literatura współczesna „źle obecna” w szkole** : antologia tekstów literackich i pomocniczych dla klas maturalnych / oprac. B. Chrzęstowska. — Wrocław [etc.] 1990.

**Okresy literackie** : praca zbiorowa / pod red. J. Majdy. — Warszawa 1983.

**MAŚLANKA J.** : **Literatura a dzieje bajeczne.** — Warszawa 1990.

#### Serie wydawnicze

1. Biblioteka Analiz Literackich / pod red. E. Sawrymowicza.

2. Biblioteka Narodowa / pod red. J. Hulewicz i M. Klimowicza.

3. Dzieje literatury polskiej / pod red. J. Ziomka.

4. Historia literatury polskiej / pod red. K. Wyki.

5. Obraz literatury polskiej XIX i XX wieku / pod red. K. Wyki, H. Markiewicz i I. Wyczańskiej.

6. Przedmaturalne repetytorium.

7. Przewodnik po lekturach / pod red. P. Kuncewicza.

KRYSTYNA  
RATYŃSKA-OLECHNOWSKA

INFORMACJE • POGŁOSKI • DONOSY • INFORMACJE • POGŁOSKI

#### ZMARLI

28 grudnia **Makary Sieradzki**, człowiek legenda, żołnierz AK, długoletni więzień polityczny, b. dyrektor Dzielnicowej Biblioteki Pegagogicznej w Warszawie.

W styczniu **Sabina Dłutkowa**, zasłużona bibliotekarka i działaczka społeczna, kustosz, przez blisko 20 lat dyrektor Biblioteki Publicznej Dzielnicy Ochota w Warszawie.



**Helena Czernekowa**  
(1907-1991)

Helena Czernekowa z domu Szostakiewicz urodziła się 30 marca 1907 r. w Zambrowie. Tam ukończyła szkołę powszechną, a w 1925 r. — średnią ogólnokształcącą, następnie kurs metodyczno-pedagogiczny w Białymstoku.

We wrześniu 1925 r. podjęła pracę nauczycielki, najpierw we wsi Góra, później Studzianki w województwie białostockim. Wojna rzuciła ją na Lubelszczyznę, a następnie do Żabikowa (powiat Zambrów), gdzie jej mąż był leśniczym. Tam nauczała tajnie kilkoro dzieci w zakresie szkoły podstawowej i kilkoro w zakresie średniej.

Po wojnie była nauczycielką w Zambrowie, a jednocześnie inicjatorką i organizatorką Liceum Ogólnokształcącego, dla którego, pokonując wiele trudności, znalazła lokal i nauczycieli, zdobyła niezbędne fundusze.

Do Łomży Helena Czernekowa przyjechała w r. 1948 i tu pracowała krótko jako nauczycielka w Szkole TPD. 1 września 1951 r. została kierownikiem Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Łomży.

W protokole przekazania biblioteki Heleny Czernekowej zapisano, że księgozbiór liczy 8633 książki i 367 broszur. Odchodząc w grudniu 1972 r. na emeryturę pozostawiła 34 172 woluminy w bibliotece głównej, 12 005 — w Oddziale dla Dzieci, który powstał w r. 1956, oraz zbiory w czterech filiach bibliotecznych na terenie miasta. Zorganizowała też wiele bibliotek gromadzkich oraz punktów bibliotecznych. Wytrwale zabiegała o środki finansowe i sprzęt dla Biblioteki macierzystej i placówek podległych.

Miłość do książek — jak mówiła — wniosła z rodzinnego domu. Myśl o zgromadzeniu cennych zbiorów, w tym dotyczących Łomży, powzięła po zwiedzeniu zasobnej biblioteki w Płocku. Dzięki długoletnim staraniom, wielkiej pasji i poświęceniu Helena Czernekowa doprowadziła do skompletowania Biblioteki Ziemi Łomżyńskiej. Zgromadziła wiele cennych pozycji — różnorodnych monografię ziemi łomżyńskiej, unikatowe słowniki i encyklopedie, dokumenty i czasopisma. Dzięki temu Biblioteka stała się bazą źródłową dla badaczy przeszłości tego zakątka kraju. Na podkreślenie zasługuje, że ówczesne władze Łomży zawsze znajdowały dodatkowe pieniądze na książki.

Helena Czernekowa starała się zgromadzić również pamiątki dotyczące historii ziemi łomżyńskiej. Interesowały ją biografie wszystkich zasłużonych ludzi, którzy pochodzili z Łomży albo w niej żyli i pracowali. Odkrywała wciąż nowe nazwiska, wśród nich wiele pierwszej wielkości. Absolwentami szkół łomżyńskich byli między innymi: Szymon Konarski, Ludwik Mierosławski, Wojciech Szykowski, Adrian Krzyżanowski — słynny matematyk, profesor Uniwersytetu Warszawskiego w pierwszej połowie XIX w.

Helena Czernekowa potrafiła nawiązać wiele kontaktów, zainteresować ludzi nauki i pióra problemami niewielkiego prowincjonalnego miasta. W pierwszym rządzie starała się trafić do osób wywodzących się z Łomży lub w jakiś inny sposób z Łomżą związanych.

W r. 1964 powstał jej staraniem Uniwersytet Kultury w Łomży. Współudział w tej inicjatywie nauczycielskiej organizacji związkowej Uniwersytetu Warszawskiego zapewnił wykładowców pierwszej rangi. Kontakty



z uczynnymi zrodziły nowe owoce. Pod kierunkiem prof. Witolda Doroszewskiego powstał w r. 1968 przy bibliotece Oddział Towarzystwa Kultury Języka. Towarzystwu Literackiemu patronował prof. Julian Krzyżanowski. W r. 1970 prof. Stanisław Herbst założył Oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego.

24 maja 1970 r. ziemia łomżyńska gościła obradujących w Warszawie językoznawców, przedstawicieli wszystkich krajów słowiańskich oraz Węgier i Włoch. Naukowcy zwiedzili pracownię gwaroznawczą oraz wystawę Biblioteki. Odczyty wygłosili prof. Witold Doroszewski i dr Barbara Falińska.

Helena Czernekowa była inicjatorką kilku wydawnictw regionalnych. Ukazał się drukiem specjalny numer „Literatury Ludowej” poświęcony ziemi łomżyńskiej i wiskiej, który był wynikiem zbierania także przez bibliotekarzy zapisów gwary, pieśni i przypowieści ludowych.

Organizowane były sesje naukowe. W r. 1967 z okazji 70-lecia Biblioteki odbyła się sesja z udziałem prof. Witolda Doroszewskiego, prof. Adama Wolffa, prof. Stanisława Herbsty, prof. Stanisława Kalabińskiego i prof. Anny Kutrzeby-Pojnarowej.

Przy Bibliotece działało studium doktoranckie. W określone dni miesiąca przyjeżdżali do Łomży naukowcy na konsultacje.

Organizowane przez Helenę Czernekową wystawy wyróżniały się rozmiarami i starannym przygotowaniem. Najważniejsze zorganizowano z okazji jubileuszy: 70-lecia Biblioteki, 1000-lecia Państwa Polskiego i 350-lecia szkół łomżyńskich.

Helena Czernekowa potrafiła zjednywać sobie ludzi. Jednym z nich był prof. Piotr Bańkowski, który testamentem z r. 1973 przekazał Łomży swoje zbiory jako jeden

z fundamentów pracy naukowej w jego mieście gimnazjalnym. Prowadziła korespondencję z wieloma osobami, m.in. z Witoldem Lutosławskim; dzięki jej społecznej pasji społeczeństwo Łomży mogło poznać takich pisarzy jak Jerzy Andrzejewski, Czesław Centkiewicz, Czesław Janczarski, Janusz Odrowąż-Pieniążek, Edward Redliński, Magdalena Samozwaniec, Józef Stompor, Stanisław Strumph-Wojtkiewicz, Melchior Wańkowicz, Wojciech Żukrowski i wielu innych.

Staraniem Biblioteki ukazała się płyta z piosenką *My z Łomży* w wykonaniu Hanka Bielickiej (z pochodzenia łomżnianki), wyszły też nuty do piosenki o Łomży pt. *Ukryty skarb*.

Istniejące wcześniej w Łomży oddziały ogólnopolskich towarzystw naukowych stały się podstawą powołania w r. 1975 Łomżyńskiego Towarzystwa Naukowego im. Wagów. Helena Czernekowa pełniła w nim przez długie lata, aż do śmierci, funkcję sekretarza zarządu, z zapałem organizując sesje naukowe, seminaria doktoranckie, podejmując wiele inicjatyw wydawniczych. Była inicjatorką i członkiem komitetów budowy pomników — Stacha Konwy (1956), Jakuba Wagi (1972), Zygmunta Glogera (1974) i Bohdana Winiarskiego (1987).

Za ofiarną pracę i działalność społeczną na rzecz rozwoju nauki i kultury Helena Czernekowa została odznaczona najwyższymi odznaczeniami państwowymi i resortowymi.

Odeszła od nas 19 grudnia 1991 r., lecz w naszej pamięci pozostała nadal żywa.

ALEKSANDRA NAROLEWSKA  
WIESŁAWA CZARTORYSKA

Z żalem powiadamy Czytelników, że 22 października 1992 r. zmarła

## **mgr ALICJA HALPERNOWA**

b. kustosz Biblioteki Szkoły Głównej Planowania i Statystyki, zasłużona działaczka Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, zastępca sekretarza generalnego w kadencjach 1954-1957 i 1960-1963, wiceprzewodnicząca Głównej Komisji Rewizyjnej w l. 1976-1979.

Zarząd Główny  
Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich

## Z dziejów konserwacji książki

### Wzmacnianie papieru od wewnątrz

Zastosowanie bibułki japońskiej już na początku XIX w. otwierało sukcesywnie coraz to nowe możliwości konserwatorskie<sup>1</sup>. Większość metod sprowadzała się wciąż jednak do pokrywania uszkodzonego papieru bibułką, co dawało często w efekcie częściowe przesłonięcie tekstu czy ilustracji. Nie ustawały więc dalsze poszukiwania.

#### Pierwsze próby

W r. 1848 udaje się londyńskiemu konserwatorowi B a l d w i n o w i umieścić bibułkę wzmacniającą wewnątrz papieru, między rozwarstwionymi włóknami.

W jego ślady podąża niebawem Francuz B o n n a r d o t, autor pierwszego w skali świata podręcznika konserwatorskiego. Wraz z gronem uczniów urządza on w Paryżu wystawę wzmocnionych w ten sposób druków. W Austrii ogłasza potem wyniki swych prób Josef M e d e r, następnie Włoch M a r i o M o r g a n a, Niemiec M a x S c h w e i d l e r. Metoda nie jest obca także polskiemu konserwatorom. Dokładny jej opis podaje w r. 1947 Stanisław J a k u b o w s k i<sup>2</sup>.

Jak oni to robią? — Każdy nieco inaczej, przy użyciu rozmaitych środków. Główne zręby eksperymentów pozostają te same — obustronne oklejenie przeznaczonej do rozwarstwienia karty mocnym papierem, płótnem albo nawet deskami. Kleje bywają proponowane różne. Najczęściej jest to klej wyrabiany ze skór bądź kopyt zwierzęcych, stosowany tradycyjnie na gorąco w stolarstwie.

Oklejony wzmacniającymi płatami papier rozdziera się. Włókna zewnętrzne pozostają przyklejone do obu płatów, wewnętrzne zaś, nie związane z klejem, rozchodzą się.

Teraz następuje moment bardzo niebezpieczny: usuwanie w kąpeli wodnej płatów wzmacniających i wypłukiwanie resztek kleju. Warstewka włókien papieru o połowę cieńsza niż pierwotnie, nie związana już dostatecznie klejem, traci swą stabilność. Zanim zostanie wklejona wkładka wzmacniająca, włókna za łada dotknięciem mogą się rozjechać — wówczas obiekt jest już nie do uratowania.

Dlatego metoda, choć ponętna, nie znajduje powszechnego zastosowania. Posługują się nią nieliczni, doświadczeni i wyjątkowo utalentowani manualnie konserwatorzy. A i ci wybierają nie obiekty najbardziej wymagające wzmocnienia, ale papiery stosunkowo grube, dostatecznie zdrowe, bez większych rozdarć czy nadzerek. Większość konserwatorów korzysta z metody wprowadzie chętnie, aczkolwiek marginalnie: przy rozwarstwianiu nowych kartonów, ilekroć zachodzi potrzeba otrzymania stosownej grubości materiału na uzupełnienia ubytków, dublowania rycin itp.

#### Wynalazek Müllera

Dopiero rok 1963 przynosi przełom. Zostaje całkowicie uchylone wszelkie ryzyko uszkodzenia obiektu. Wyłania się możliwość rozwarstwiania papierów poroździeranych, skruszałych, a nawet w znacznym stopniu zwęglonych czy też zbutwiałych, rozpadających się. Dokonuje tego — młody wówczas — szef pracowni konserwatorskiej przy Bibliotece Uniwersytetu im. Fryderyka Schillera w Jenie, Günter Müller, wprowadzając kilka nowych elementów zasadniczych i cały szereg nowatorskich rozwiązań szczegółowych, dzięki którym czynności ulegają uproszczeniu, stają się dostępne ogółowi profesjonalistów, a ich czasochłonność spada co najmniej dziesięciokrotnie.

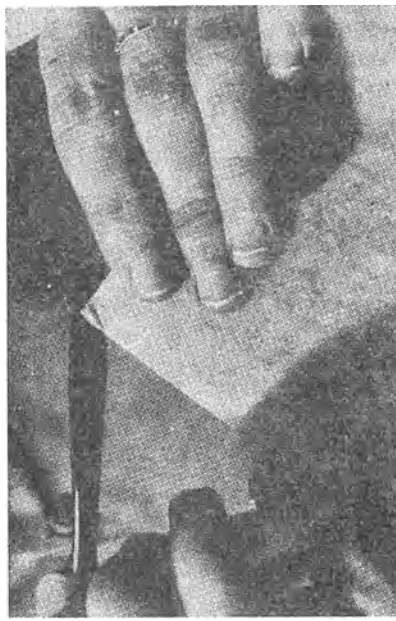
Według metody Müllera proces rozwarstwiania papieru przebiega w głównym zarysie następująco:

<sup>1</sup> Zob. „Poradnik Bibliotekarza” 1992 nr 9 s. 33-36.

<sup>2</sup> S. J a k u b o w s k i: *Odnawianie zniszczonych druków*. Kraków-Warszawa, F. Pieczętkowski, 1947 s. 25-26.



1. Obustronne oklejanie obiektu płatami nośnymi



2. Nacinanie obiektu skalpelem



3. Rozwarstwianie — faza pierwsza



4. Rozwarstwianie — faza ostatnia

Płat bibuły filtracyjnej odpowiedniego gatunku, przycięty z dużą dokładnością stosownie do wymiarów obiektu, z pozostawieniem z jednej strony niewielkiego marginesu, pokrywa się gorącą żelatyną. Na tej warstwie żelatyny układa się kartę papieru przeznaczoną do rozwarstwienia i przykrywa się ją drugim, powleczonym żelatyną, płatem bibuły. Całość wkłada się na krótko pod prasę. W momencie gdy kartka papieru pozostaje jeszcze wilgotna, a żelatyna zdąży już ostygnąć i — dzięki higroskopijności bibuły — podeschnąć, nacina się lekko skalpelem dowolny róg karty w połowie jej grubości. Następnie, posługując się palcami, rozdziera się oklejoną bibułą kartę — ruchem ciągłym, spokojnym, dość jednak energicznym. Osiągnąwszy margines, bibuła już się nie rozdziela. Margines ten będzie stanowił jakby zawias gwarantujący dokładne ponowne złożenie rozwarstwionej karty.

Wewnętrzna strona karty, na której jeżą się rozwarstwione włókna, powleka się klejem (główny jego składnik stanowi metyloceluloza). Teraz umieszcza się wkładkę z bibułki japońskiej lub innego stosownego materiału, przykrojoną precyzyjnie, tak aby nigdzie poza brzeg karty nie wystawała, zamyka się całość i prasuje.

Dopiero po dokładnym zaschnięciu kleju wiążącego wkładkę z obu warstwami obiektu, gdy ryzyko rozsunęcia się włókien już nie istnieje, można przystąpić do usunięcia zewnętrznych płatów bibuły filtracyjnej. W tym celu zanurza się obiekt w kuwecie napełnionej gorącą wodą. Woda przeniknąwszy z łatwością przez higroskopijną bibułę rozpuszcza natychmiast żelatynę i uwalnia — zbędne od tej pory — płyty zewnętrzne. Nie narusza natomiast, dopóki pozostaje gorąca, tkwiącej głębiej metylocelulozy, która rozpuszcza się wyłącznie w wodzie zimnej. Jest to pierwsze w dziejach konserwacji doniosłe wykorzystanie tej osobliwej cechy metylocelulozy.

Gdy resztki żelatyny spłyną do wody, obiekt wyjmuje się z kąpeli i suszy między bibułami pod delikatnym przyciskiem (mocniejszy nacisk mógłby poczynić zmiany w fakturze papieru).

Metoda ta jest szczególnie przydatna do wzmacniania papierów w znacznym stopniu uszkodzonych.

Karty poroźdieranej czy pokruszonej na części nie trzeba uprzednio sklejać. Wystar-

czy z tym razem dokładnie poskładać fragmenty bezpośrednio na warstwie żelatyny. Karta rozwarstwii się tak, jak gdyby stanowiła jedną całość. Wkładka połączy następnie części karty niemal bez śladu.

Na tej samej zasadzie uzupełnia się ubytki papieru, zapelniając — podczas układania karty na żelatynie — miejsca puste materiałem obcym. Jeśli materiał ten zostanie odpowiednio dobrany pod względem grubości, gatunku i zabarwienia, miejsca połączeń staną się niewidoczne. Co więcej, materiał obcy, rozwarstwiony również, złączony z oryginałem wewnętrzną niewidoczną wkładką, nie spowoduje później sfałdowań w miejscach styku w przypadku zmiany temperatury czy wilgotności w bibliotece. Nie musi też zachodzić na oryginał, jak to ma miejsce przy innych metodach uzupełniania ubytków. Efekt estetyczny przewyższa więc tutaj możliwości wszelkich innych metod uzupełniania ubytków. Dodać wreszcie warto, że konserwator osiąga go wielokrotnie mniejszym nakładem czasu i wysiłku.

Poważny problem stanowiło zawsze szczenie chemiczne i wybielanie papierów skruszałych bądź zbutwiałych. Metoda Müllera przychodzi i tu z pomocą. Kartę wzmoczoną wewnętrzną wkładką można odtąd poddawać wszelkim zabiegom chemicznym z kąpielami włącznie (z uwzględnieniem naturalnie właściwości metylocelulozy). To samo odnosi się do dezynfekcji przy użyciu płynów.

Niektóre zabiegi chemiczne, np. odkwaszanie papieru, można wbudować w sam proces rozwarstwiania, m.in. przez dodanie środka odkwaszającego do kleju (stosując węglan wapnia lub węglan magnezu osiągniemy jednocześnie efekt wybielający).

Wynalazek Müllera pchnął więc konserwację na nowe tory, pozwalając wzmacniać rozpadający się papier z zachowaniem nie-  
tkniętej obustronnie jego powierzchni. Nawet po skomplikowanych zabiegach konserwatorskich można odtąd badać papier pod mikroskopem, analizować tkwiące na nim farby lub atramenty, wykonywać dokładne reprodukcje.

Przy tym metoda ta nie wymaga żadnych kosztownych czy specjalnych urządzeń, oprócz tych, którymi dysponuje na ogół każda pracownia konserwatorska, ani kosz-

## Perspektywy

Mimo że liczne i doniosłe zalety metody Müllera były od początku oczywiste już na pierwszy rzut oka, wielu wytrawnych konserwatorów w Europie odnosiło się do niej dość długo z rezerwą. Zrozumiałą, jeśli się zważy szkody poczynione w przeszłości z powodu stosowania niejednej nie dość sprawdzonej metody. Na większość bowiem spośród licznie nasuwających się pytań adekwatna odpowiedź byłaby możliwa dopiero po przeprowadzeniu systematycznych badań laboratoryjnych.

Badania takie zapoczątkowano wprowadzie w Jenie, następnie w Lipsku (W. W ä c h t e r), dotyczyły one jednak tylko niektórych fizycznych właściwości papieru poddanego zabiegowi rozwarstwienia. Wiele pytań pozostawało nadal bez odpowiedzi.

Dopiero w latach 1988-1990 zaprojektowano i przeprowadzono kompleksowe badania rezultatów i zakresu skuteczności metody Müllera. Zadania tego podjął się autor niniejszego artykułu wraz z dr. Zdzisławem Piszczkiem, kierownikiem Pracowni Zabezpieczania i Konserwacji Zbiorów Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego, na zlecenie Instytutu Zabytkoznawstwa i Konserwatorstwa Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu<sup>3</sup>.

W badaniach przeprowadzonych zgodnie z ogólnie przyjętymi zasadami oceny wytrzymałości papieru — przeprowadzonych przed zastosowaniem metody Müllera i po właściwych dla niej zabiegach — wzięto pod uwagę:

- odporność na zerwanie,
- wydłużenie przy zerwaniu,
- opór przedarcia,
- przepuklenie,
- liczbę podwójnych zgięć.

Każdą z prób powtórzono 10-krotnie, po sklimatyzowaniu próbek w warunkach 65% wilgotności względnej i temperaturze 20°C.

<sup>3</sup> *Badania nad wzmacnianiem papieru metodą rozwarstwiania* (promotor — prof. dr hab. Alicja Strzelczyk, recenzent — dr Halina Rosa). Praca została włączona do Resortowego Programu Badań Podstawowych I.11 „Naukowe podstawy ochrony i konserwacji dzieł sztuki oraz zabytków kultury materialnej”.

grubości papieru, jako czynnika rzutującego w znacznej mierze na porównywalność wyników pomiarów czynionych przed zabiegami i po nim.

Badaniami objęto próbki przed i po konserwacji:

- papieru czerpanego z XVIII w. dobrze zachowanego,
- papieru czerpanego z XVIII w. w stanie zaawansowanego rozkładu,
- papieru maszynowego z połowy XIX w.,
- papieru gazetowego skruszałego z początku XX w.

Przebadano też wpływ rodzaju wkładki na wyniki metody oraz wpływ rodzaju substancji wiążącej.

Wyniki doświadczeń przeszły najsmielsze oczekiwania realizatorów. Okazało się że:

● Grubość papieru po umieszczeniu wewnątrz niego wkładki, zwłaszcza z bibułki wyprodukowanej ze świeżych włókien długowłóknistej bawełny, pozostaje nie zmieniona lub (w niektórych przypadkach) powiększona bardzo nieznacznie. Udowodniono, iż dzieje się tak, ponieważ wiotkie włókna bibułki spłśniają się z włóknami rozwarstwowanego papieru w momencie prasowania. Wzmocnione w ten sposób karty książki mieszczą się więc w dawnej oprawie (zabytkowej oprawy nie trzeba demontować). Jest to sukces raczej nieosiągalny przy zastosowaniu większości innych metod wzmacniania papieru.

● Następuje znaczny wzrost odporności papieru na zrywanie, przedarcie i przepuklenie (tj. przedarcie papieru w jego części środkowej).

● Odporność papieru na zginanie<sup>4</sup> (bardzo ważny czynnik — książka jest ponownie szyta, kartkowana) wzrasta rekordowo. Na przykład:

Papier czerpany z XVIII w. w dobrym gatunku, dobrze zachowany, znosi przed zabiegiem do 12 podwójnych zgięć, po za-

<sup>4</sup> Odporność papieru na zginanie mierzy się w następujący sposób: aparat Schoppera zgina taśmę papieru określonej szerokości — aż do wystąpienia trwałego załamania; następnie po tej samej linii załamania zgina papier w przeciwną stronę do oporu i dokonuje lekkiego (9,81 N) szarpnięcia. Po każdym takim cyklu ukazuje się w okienku elektronicznym kolejna liczba. W momencie gdy taśma papieru ulegnie zerwaniu, licznik staje, zachowując ostatnią liczbę podwójnych zgięć.

bięgie zaś — ponad 3000! Analogiczny papier zmurszały, będący w stanie zaawansowanego rozpadu, taki, który przed zabiegiem nie znieśie nawet pojedynczego zgięcia, po zabiegu wytrzymuje zgięć podwójnych ponad 2000.

Papier gazetowy kilkudziesięcioletni, wyprodukowany ze ściery drzewnego, kruszący się w palcach przy próbie odwrócenia karty, wytrzymuje po zabiegu również ponad 2000 zgięć podwójnych. Dla porównania: nowe papiery gazetowe, produkowane dzisiaj, znoszą kilka do kilkunastu zgięć.

Reasumując — zabieg Müllera nie tylko przywraca papierowi uszkodzonemu, a nawet rozpadającemu się, jego odporność pierwotną, ale odbarza go odpornością wyjątkową, właściwą dla papierów nowych najlepszych gatunków.

Ilekoć wprowadzana jest jakaś nowa metoda konserwatorska, najwięcej obaw budzi niepewność co do trwałości jej skutków. Toteż szczególnie akcent położono w omawianych tutaj pracach na badania odporności papierów, wzmocnionych według metody Müllera, na starzenie się.

Posługując się termiczną metodą sztucznego postarzenia papieru Haliny Rosy, umieszczono w jednakowych szczelnych słojach próbki rozmaitych gatunków papierów, nie poddanych zabiegom konserwatorskim, oraz próbki takich samych papierów, wzmocnionych wewnętrzną wkładką. Wszystkie słoje wstawiono jednocześnie na 42 godziny do suszarki laboratoryjnej o temperaturze 105°C. Po wyjęciu próbek i sklimatyzowaniu poddano je rutynowym badaniom na zrywanie, przedarcie, zginanie itd.

Wyniki eksperymentów przesłaliśmy tutaj oczekiwania. Relacja odporności fizycznej papieru przed zabiegiem sztucznego starzenia i po nim przechyla się wyraźnie we wszelkich aspektach na korzyść papierów wzmocnionych metodą Müllera. W przypadku podwójnego zginania zabytkowego papieru czerpanego wzrost ten jest prawie 260-krotny.

Odpadają więc wątpliwości co do przydatności metody do wzmacniania obiektów przeznaczonych do długoterminowego przechowywania.

Wspomniane badania wykazały również wiele innych cech dodatnich metody, np. stu procentową czytelność filigranów, dokładne zachowanie pierwotnych wymiarów rozwarstwowanego arkusza (ważne gdy poddaje się wzmocnieniu tylko jedną składkę książki).

Wytyczyły też wyraźne granice zastosowania metody Müllera. Wykluczyć należy mianowicie obiekty zawierające elementy, które mogłyby doznać uszczerbku w kontakcie z wodą, np. papiery kredowane czy satynowane, rozpuszczalne w wodzie farby lub atramenty<sup>5</sup>.

Nie znaczy to, że obiektów wrażliwych na działanie wody nie można rozwarstwiać. Eksperymenty są prowadzone, i to w Warszawie. Jeśli się powiodą — napiszę. Nie będzie to już jednak metoda Müllera.

<sup>5</sup> Dokładny opis metody, przebieg badań oraz ich wyniki zawiera moja praca *Rozwarstwianie papieru jako metoda konserwatorska*. „Archiwa Biblioteki i Muzea Kościelne”, Tom 59. Lublin, KUL, 1990 s. 197-245.

## INFORMACJE • POGŁOSKI • DONOSY • INFORMACJE • POGŁOSKI

### PUBLIKACJE

**Biuletyn Informacyjno-Instrukcyjny MBP Kraków 1992 nr 4** zawiera m.in. prezentacje bibliotek zagranicznych — Library of Congress i Biblioteki Publicznej w Hamar w Norwegii, artykuł Józefa Zająca — „Działalność gospodarza bibliotek publicznych”, stanowiący przegląd form pracy dochodowej oraz obowiązków wynikających z niej na podstawie przepisów prawnych; ponadto piszą: Zofia Rogowska — „Ciężkowie mają wzorową bibliotekę”, Janusz Żuk o Oficynie Literackiej w Krakowie, Jerzy Jarowski o książce Ireny Sochy „Czasopisma dla młodzieży — literatura piękna — wychowa-

nie literackie”, jest też w opracowaniu Haliny Fleszar bibliografia prac poświęconych Władysławowi Andersowi w 100-lecie urodzin oraz wykaz ważniejszych rocznic w r. 1993.

**Poradnik Bibliograficzno-Metodyczny WBP Poznań 1993 nr 1** — zawartość: Kalendarz rocznic, obchodów i wydarzeń, zestawienia bibliograficzne — „Konflikt w Jugosławii” (Andrzej Dudziak), „Osiągnięcia polskiego alpinizmu” (Urszula Bzdak), bibliografie osobowe Romana Ingardena i Teodora Parnickiego, scenariusz imprezy poświęconej Wandzie Rutkiewicz. Ponadto materiały regionalne i kronika.

„Exell” Sp. z o.o.  
rok założenia 1987  
Warszawa, ul. Narbutta 47/26  
ul. Bema 65

tel./fax 32 53 48  
tel. 49 67 70

---

UWAGA:

## BIBLIOTEKI INSTYTUTY UCZELNIE

Mamy przyjemność zaproponować Państwu najnowszy system komputerowej obsługi biblioteki

# „BIBLIOTEKA”

Obejmuje KSIĄŻKI I CZASOPISMA

Jest: Nowoczesny i łatwy w obsłudze,  
Szybki i niezawodny w działaniu,  
Duża pojemność,  
Tania archiwizacja,  
Możliwość pracy w sieci.

Przeznaczony jest dla średnich i dużych bibliotek. Wszelkich informacji udzielamy telefonicznie lub korespondencyjnie.  
Jesteśmy do Waszej dyspozycji.



---

*Książnica Spółka z o.o. powstała w Katowicach w 1987r.  
Firma przystąpiła do kompleksowej obsługi bibliotek publicznych i szkolnych.*

*W trakcie 5-letniej działalności w oprawy biblioteczne  
zaopatrzone ponad 2 mln woluminów.*

*Z biegiem czasu podejmowano coraz to nowe przedsięwzięcia:*

- ◆ działalność wydawnicza*
- ◆ książki dla słabowidzących  
(tzw. Biblioteka Dużej Czcionki)*
- ◆ produkcja mebli bibliotecznych  
(kompleksowe wyposażenie bibliotek)*
- ◆ hurtownia książek*
- ◆ biuro konsultingowe*
- ◆ produkcja druków akcydensowych  
dla potrzeb bibliotek*

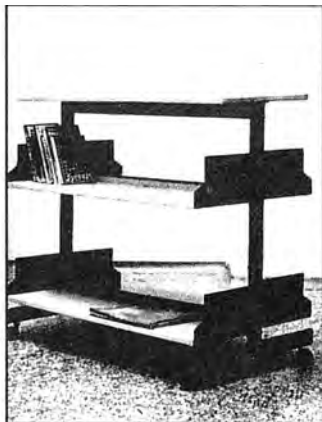
*W ciągu 18 miesięcy w oprawę biblioteczną zaopatrzymy  
każdą książkę wydaną w Kraju, a zamówioną przez biblioteki.  
Zapraszamy do współpracy wszystkie biblioteki w Kraju.*

*Jesteśmy członkiem ROUND TABLE of NATIONAL  
CENTRES for LIBRARY SERVICES.*

*Książnica realizuje propozycje,  
których inni nie potrafili zrealizować.*

---





- ◆ regał dwustronny 1 220 000 - 1 450 000 zł
- ◆ regał jednostronny 1 000 000 - 1 200 000 zł
- ◆ regał ekspozycyjny 900 000 - 1 100 000 zł
- ◆ wózek biblioteczny 850 000 zł

-ceny zróżnicowane w zależności od ilości półek i wysokości regału

Ceny obejmują koszty dostawy i montażu u Klienta.

- ◆ szafka katalogowa w dowolnej kolorystyce 1 500 000 zł

-przy zamówieniu powyżej 10 sztuk zapewniamy bezpłatny transport

- ◆ druki akcydensowe

- |  |  |
|--|--|
| ● karta katalogowa uniwersalna (wzór B 147 i B 148) 80 zł, | ● karta czytelnika 100 zł,                                       |
| ● karta książki 80 zł,                                     | ● karta zapisu 80 zł,  |
| ● kieszonki do książek 150 zł,                             | ● zobowiązanie 80 zł,  |
| ● terminatki 60 zł,  | ● Dziennik   |
| ● kieszonki do kart czytelnika 250 zł,                     | ● Bibl. Publicznej 20.000 zł,                                    |
| ● upomnienie 110 zł,                                       | ● zastawki metalowe do książek (pakowane po 100 szt.) 10.000 zł. |

Zamówienia prosimy kierować na adres:



Książnica Sp. z o.o.  
ul. Misjonarzy Oblatów 11  
40-129 Katowice  
tel. 586-634, 583-760  
fax 539-333  
tlx 315215 ksia

Stowarzyszenie  
Bibliotekarzy Polskich  
ul. Konopczyńskiego 5/7  
00-953 Warszawa  
tel. 27-52-96

# ZAMÓWIENIE

Zamawiający: \_\_\_\_\_

Adres: \_\_\_\_\_

telefon: \_\_\_\_\_ telex: \_\_\_\_\_

ilość

- regał dwustronny
- regał jednostronny
- regał ekspozycyjny
- wózek biblioteczny
- szafka katalogowa

kolor

druki akcydensowe

karta katalogowa uniwersalna

- wzór B 147
- wzór B 148
- karta książki
- kieszonka
- terminatki

.....  
Podpis i pieczęć

# **KSIĘGARNIA AKADEMICKA**

**ZAPRASZA DO WSPÓŁPRACY  
BIBLIOTEKI UCZELNIANE I NIE TYLKO!  
OFERUJEMY BOGATY WYBÓR PUBLIKACJI  
Z TAKICH DZIEDZIN JAK:**

**MATEMATYKA FIZYKA BIOLOGIA  
INFORMATYKA**

**WSZELKIE PRZEDMIOTY POLITECHNICZNE  
JĘZYKI OBCE I INNE!**

**LICENCJONOWANE OPROGRAMOWANIE  
PROWADZIMY DZIAŁ ANTYKWARYCZNY  
/ jedyny tego typu w Warszawie /**

**ZAPEWNIAMY STAŁĄ INFORMACJĘ O NOWOŚCIACH  
I KSIĄŻKACH ANTYKWARYCZNYCH!  
SZUKASZ PUBLIKACJI, KTÓREJ JUŻ NIE MA NA RYNKU?!  
MY MOŻEMY CI POMÓC!**

**EKONOMIA** Wydanie II  
poprawione i uzupełnione

**Kamerschen**

**McKenzie**

**Nardinelli**

**Już w sprzedaży!**

**Zapraszamy!**

**00-631 WARSZAWA UL. WARYŃSKIEGO 10  
/ niedaleko Akademika "RIVIERA" - Akademik "MIKRUS" /**



**(022) 254-100 / w godz. 9" - 17"**



PLAC BANKOWY

NA ŻYCZENIE WYSYŁAMY OFERTY  
Z WYBRANEJ DZIEDZINY!

10"-19"

sob. 10"-15"

KSIĘGARNIA BANKOWA

## BANKOWOŚĆ

**BIZNES** ORGANIZACJA I ZARZĄDZANIE

**PRAWO** REKLAMA **INFORMATYKA**

LICENCJONOWANE OPROGRAMOWANIE

**JĘZYKI OBCE** KOMPUTERY KLASY IBM PC

ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY BIBLIOTEKI!

ZAPEWNIAMY STAŁY SERWIS INFORMACYJNY

/ bezpłatne oferty, biuletyny o nowościach, recenzje /

W PRZYPADKU PRZEDPŁAT UDZIELAMY RABATU

ZAKŁADAMY PÓŁKI NOWOŚCI!

*Już w sprzedaży!*

**Kamerschen**

**EKONOMIA**

**McKenzie**

Wydanie II poprawione i uzupełnione

**Nardinelli**

300.000 zł za egz. przy zamówieniach, które wpłyną do dnia 31.01.93

350.000 zł za egz. przy zamówieniach, które wpłyną od 1.02.93 do 28.02.93

400.000 zł za egz. przy zamówieniach, które wpłyną po 1.03.93

Fundacja Gospodarcza NSZZ "Solidarność"

**PROWADZIMY SPRZEDAŻ WYSYŁKOWĄ!**

**00-144 WARSZAWA AL.SOLIDARNOŚCI 83/89**

/ DAWNIEJ ŚWIERCZEWSKIEGO / TEL./FAX /022/ 202-118

**ZAWSZE  
NA TEJ STRONIE  
ZNAJDZIECIE PAŃSTWO OFERTĘ  
INSTYTUTU WYDAWNICZEGO „NASZA KSIĘGARNIA”**

**WYDAWNICTWO „NASZA KSIĘGARNIA”**

Poleca nową serię wydawniczą — „NA KAŻDĄ POGODĘ”. Książki w tej serii ukazywać się będą w trzech kategoriach wiekowych: od 8 lat, od 10 lat i od 13 lat. Zestaw starannie wyselekcjonowanych tytułów zadowoli najróżnorodniejsze gusty czytelnicze. Obok fantastyki będą powieści kryminalne i przygodowe, o miłości i o przyjaźni, książki poważne i dowcipne, proza realistyczna, słowem — utwory gwarantujące dobry relaks, rozrywkę i zabawę.

**Polecamy następujące pozycje z tej serii:**

- |  |          |
|--|----------|
| 1. E. Nowacka — <b>Małgosia contra Małgosia</b>    | 28 000,— |
| 2. H. Ozogowska — <b>Za minutę pierwsza miłość</b> | 22 000,— |
| 3. B. Wiza — <b>Czwarta kropka biedronki</b>       | 21 000,— |

**W serii lektur dla szkół średnich proponujemy:**

- |  |          |
|--|----------|
| 1. B. Prus, M. Konopnicka, E. Orzeszkowa — <b>Nowele pozytywistyczne kl. III</b> | 25 000,— |
| 2. Sofokles — <b>Antygona kl. I</b>  | 9 000,—  |

**Wkrótce ukazą się:**

1. A. Fredro — **Śluby panińskie kl. III**
2. J. U. Niemcewicz — **Powrót pośła kl. II**

Książki wysyłamy na koszt zamawiającego. Płatność — przy odbiorze książek (zaliczenie pocztowe) lub dla zamówień podpisanych przez dyrektora szkoły — przelewem na konto podane w rachunku. Prosimy o zaznaczenie na zamówieniu formy płatności, tytułu i ceny książki.

**Nasz adres: Dział sprzedaży wysyłkowej  
Wydawnictwo „Nasza Księgarnia”  
ul. Smulikowskiego 4 (dawna Spasowskiego)  
00-389 Warszawa**

# WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN

Poleca:

Kazimierz Gutaker: **TĘCZYŃSKI. DRAMATYCZNE DZIEJE  
BAŁTYCKIEGO DYPLOMATY**

Jest to próba odtworzenia bogatego, choć krótkiego życia Jana Baptisty Tęczyńskiego (1540-1563), wojewody belskiego, którego romans z księżniczką Cecylią, siostrą króla szwedzkiego Eryka Wazy, spowodował znaczny niepokój w międzynarodowych sferach dyplomatycznych i pierwszą wielką wyprawę morską obywateli Rzeczypospolitej.

Arystoteles: **DZIEŁA WSZYSTKIE T. 4**

Tom IV jest kontynuacją siedmiotomowego pełnego wydania krytycznego pism Arystotelesa. Zawiera przede wszystkim teksty o charakterze przyrodniczym (traktaty: „O ruchu zwierząt”, „O poruszaniu się przestrzennym zwierząt”, „O rodzeniu się zwierząt”, „O barwach”, „O głosach”, „Fizjognomika”, „O roślinach”, „Opowiadania zdumiewające”, „Mechanika”, „Zagadnienia przyrodnicze”, „O odcinkach niepodzielnych”, „Polożenia wiatrów” oraz „O Melissosie, Ksenofaniesie i Gorgiaszu”).

**OŚWIECENI O LITERATURZE. WYPOWIEDZI PISARZY POLSKICH 1740-1800. ANTOLOGIA.**

Na ten tom składają się ważniejsze traktaty prozą i wierszem, fragmenty wypowiedzi o problematyce ogólniejszej, przedmowy do edycji pism, artykuły z czasopism i ówczesnych encyklopedii oraz fragmenty dzieł literackich o charakterze metapoetyckim.

WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN  
ul. Miodowa 10, 00-251 WARSZAWA  
Dział Sprzedaży: tel. (0-2) 635-09-76, fax (0-22) 26-09-50

**Zapraszamy do naszych księgarń promocyjnych  
na terenie całego kraju, w których można kupić  
i zamówić wszystkie publikacje  
naszego Wydawnictwa.**